GAZETA
wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 7 października 2026 | Redaktor prowadzący **Piotr Rozpara** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 234.11333, 1

Nakład 32 tys. + **298,5 tys. prenumerat cyfrowych**

Opinie

Rocznica ataku Hamasu na Izrael

„Jeśli Beniamin Netanjahu dobrze rozegra swoje karty i uda mu się systematycznie straszyć nowymi zagrożeniami egzystencjalnymi, 7 października może trwać w nieskończoność" – pisze Etgar Keret, popularny izraelski prozaik ▶ 13

Sport

Co dalej z Janem Urbanem?

To pytanie zadaje dziś sobie prawdopodobnie większość kibiców piłkarskiej reprezentacji Polski. Bo z ośmiu tegorocznych meczów drużyna Urbana wygrała raptem dwa ▶ 23

FOT. REUTERS/ABDUL SABOOR

Francja

OŚWIATOWE PROTESTY

„Całkowicie lub częściowo zawieszone zostały z różnych powodów" zajęcia w 891 liceach spośród 3,7 tys. w całym kraju – podało wczoraj francuskie ministerstwo edukacji. Spodziewano się także blokad ok. 40 uniwersytetów. Uczniowie i studenci protestują przeciwko złym warunkom nauki. Domagają się m.in. zwiększenia liczby nauczycieli, podniesienia nakładów na szkolnictwo i modernizacji zaniedbanej infrastruktury.

Więcej ▶ Wyborcza.pl

• **Na zdjęciu: wczorajsza demonstracja w Paryżu m.in. z hasłem: „My palimy kosze na śmieci, wy palicie naszą przyszłość"**

Niemcy

Pierwszy szef landtagu z AfD

Czy partia zdoła wprowadzić swojego kandydata także na stanowisko premiera?

Michał Kokot

Wczoraj landtag w Saksonii-Anhalt po raz pierwszy w powojennej historii wybrał na przewodniczącego kandydata AfD, uznanej w tym landzie przez służby specjalne za skrajnie prawicową. Został nim Tobias Rausch, który zasłynął dotąd z nepotyzmu. Był centralną postacią afery, w której na jaw wyszło, że działacze AfD zatrudniają swoje rodziny w biurach deputowanych do Bundestagu. Trzy siostry Rauscha pracowały w biurze deputowanej AfD Claudii Weiss. A szwagier – u deputowanego Thomasa Kore (również AfD).

Wyborcom to nie przeszkadzało. Rausch we wrześniu ponownie został deputowanym, a partia zwyciężyła w Saksonii-Anhalt z historycznym wynikiem, zdobywając 43,8 proc. głosów, najwięcej w historii parlamentu kraju związkowego, jaki otrzymała skrajnie prawicowa partia.

Z upominanego na upominającego

Wybór przewodniczącego landtagu niemieckie media śledziły z wielką uwagą. Niektóre widziały w tym powtórkę z 1932 roku, kiedy marszałkiem Reichstagu został Hermann Göring z NSDAP, który robił wszystko, co mógł, by zdominować prezydenta Paula von Hindenburga (skutecznie), i otworzył partii Hitlera drogę do przejęcia władzy.

Wybór ten nie jest bez znaczenia. Obejmując to stanowisko, Rausch przejmuje 140 pracowników landtagu i budżet w wysokości 68 mln euro. Jako przewodniczący konwentu seniorów decyduje o porządku obrad. Może karać i upominać innych deputowanych. Ma również do dyspozycji policję, która ma pilnować porządku w gmachach należących do landtagu.

Dotąd to AfD była partią, której deputowani byli najczęściej upominani w minionej kadencji (32 na 37 upomnień). Teraz to ich kandydat będzie odpowiedzialny za dyscyplinowanie posłów.

Przejęcie przez AfD władzy w tym kraju związkowym miałoby dalece większe znaczenie niż tylko symboliczne

BSW i kto jeszcze?

Wybór Rauscha na przewodniczącego AfD zawdzięcza głosom Sojuszu Sahry Wagenknecht (BSW). Ugrupowanie stało się w Saksonii-Anhalt języczkiem u wagi tego, kto ma przejąć władzę. W liczącym 83 mandaty landtagu AfD zdobyła ich 39; pozostałe 39 mają partie, które ją teoretycznie zwalczają i wykluczają koalicje z nią (CDU, SPD, Zieloni i Lewica). Pięć pozostałych mandatów należy właśnie do BSW.

Wczoraj Rausch na oddane 82 głosy zdobył 48 mandatów, przeciwko jego kandydaturze było 29 deputowanych, pięciu się wstrzymało. Głosowanie było tajne, ale poparcie dla AfD zapowiadał już wcześniej BSW. Tyle że Rausch musiał dostać jeszcze cztery głosy deputowanych innych partii, które wcześniej to wykluczały.

Wynik wyboru na przewodniczącego landtagu z uśmiechem na twarzy obserwował Ulrich Siegmund, kandydat AfD na premiera. Jego ludzie wcześniej zapowiadali, że udało im się przeciągnąć na swoją stronę pięciu innych deputowanych poza BSW. A to by oznaczało, że Siegmund może mieć większość pozwalającą mu zdobyć stanowisko premiera.

Wielka władza

Saksonia-Anhalt liczy nieco ponad 2 mln mieszkańców, ale przejęcie władzy w tym kraju związkowym miałoby dalece większe znaczenie niż tylko symboliczne. Regionalny rząd decyduje o obsadzie prokuratorów i pośrednio sędziów. W jego kompetencjach leży polityka edukacyjna i kulturalna. Partia zapowiedziała w kampanii, że w podręcznikach będzie mniej historii o zbrodniach niemieckich i czasach Hitlera, a więcej o „chwalebnych kartach historii Niemiec", jak mówią jej politycy.

Przede wszystkim AfD zyskałaby dostęp do tajemnic i zastrzeżonych informacji zbieranych przez policję i służby specjalne na temat skrajnej prawicy (a więc jej samej, łącznie z danymi ukrytych agentów i informatorów) czy szpiegostwa ze strony Rosji. Wbrew zapowiedziom rząd federalny nie zdołał przeforsować prawa, które by taką możliwość wykluczało. ●

Więcej ▶ 8

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908136 41>

1 RP

eprasa.pl f264b8a1d0

Bartosz T. Wieliński

Intrygi Adama Bielana

Europoseł PiS Adam Bielan chyba się zaplątał. Najpierw bowiem mówi, że Donald Tusk „jest w Białym Domu persona non grata". Potem się chwali, że miał załatwić jego zastępcy, Władysławowi Kosiniakowi-Kamyszowi, rozmowę z prezydentem USA Donaldem Trumpem. A w końcu wypala, że rząd Tuska i Kosiniaka-Kamysza przez miesiące blokował negocjacje w sprawie założenia w Polsce stałej amerykańskiej bazy. I że tę bazę może uratować tylko prezydent Karol Nawrocki, który ma świetne relacje z Trumpem. Tak świetne, że odkąd w maju Amerykanie niespodziewanie wstrzymali rotację swojej brygady pancernej do Polski, ani razu nie rozmawiał oficjalnie z prezydentem USA.

Coś się tu nie klei, prawda? Ludzie Trumpa mieliby negocjować założenie bazy w Polsce z polskim premierem, którego ich szef uznał za osobę niepożądaną? Spotkanie Trumpa i Kosiniaka-Kamysza odbyło się – dzięki pośrednictwu Bielana – wiosną tego roku. Trump miał wtedy zachęcać Kosiniaka-Kamysza, by zmienił koalicjanta na PiS, i zapewniać, że w nagrodę zbuduje w Polsce stałą bazę. O sabotażu ze strony polskiego rządu nie było wówczas mowy. Chodziło o to, by rząd wymienić, tak by do władzy wróciła partia Bielana.

Dlaczego, gdy sytuacja się komplikuje, nie potrafimy działać razem?

Trump rozmawiał z zastępcą nielubianego Tuska, ale jednocześnie unika oficjalnych spotkań z polskim prezydentem, którego uznaje za wyjątkowego przyjaciela. Dlaczego? Przecież Bielan mówił, że „na całym świecie można policzyć zaledwie trzech-czterech polityków (...), którzy mają porównywalnie dobre relacje z prezydentem Trumpem", co Karol Nawrocki.

Zastanawiam się, po co Bielan wypuszcza tego typu nietrzymające się kupy opowieści. Jedyne logiczne wytłumaczenie, jakie przychodzi mi do głowy, świadczy o desperacji europosła. Bielan szykuje się na scenariusz, że Amerykanie – mimo obietnic Trumpa składanych na platformie społecznościowej, a nie podczas oficjalnych rozmów z Nawrockim – nie założą w Polsce stałej bazy. Winę najwyraźniej zamierza zrzucić na rząd, który rzekomo uprawiał sabotaż.

Dalej nie wiemy, ile i jakiego rodzaju wojska Amerykanie chcą zostawić w Europie. Decyzje w tej sprawie miały zostać ogłoszone na początku lata. Ostatnie przecieki sugerują redukcję sił o ponad jedną trzecią.

Czy w sytuacji wielkiego odwrotu ze Starego Kontynentu Amerykanie faktycznie zdecydują się zakładać stałą bazę w Polsce... bo Trump obiecał tak w internecie? Do słów obecnego prezydenta USA należy podchodzić z dystansem. Przecież tyle razy ogłaszał już, że wygrał wojnę z Iranem...

Zresztą teraz Trump i jego przyboczni raczej nie myślą o wojsku w Europie, tylko o nadciągających połówkowych wyborach do Kongresu. Według sondaży Republikanie boleśnie je przegrają. Bielan zna się na amerykańskiej polityce i potrafi dodać dwa do dwóch.

Wnioski są smutne. Stała baza USA w Polsce to nie jest fanaberia Nawrockiego czy Tuska. To kwestia naszego bezpieczeństwa, kwestia racji stanu. Dlaczego, gdy sytuacja się komplikuje, nie potrafimy działać razem? Dlaczego zawsze znajdzie się jakiś Bielan, który będzie próbował strategiczną sprawę wykorzystać na rzecz swojej partii? ●

Tego nie da się utrzymać bez nieprzyjemnych konsekwencji

LESZEK BALCEROWICZ
były wicepremier, minister finansów i prezes NBP
o stanie finansów państwa w audycji „Gość Radia Zet"

Pieniny
Poranne mgły przyciągają turystów

FOT. MAREK PODMIOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Poranne jesienne mgły nad przełomem Dunajca to magnes dla turystów, którzy jeszcze przed wschodem Słońca przychodzą na szczyt podziwiać to zjawisko. Na zdjęciu: wczorajszy widok z Sokolicy

Liczba dnia

59

TYS. ZŁ

Tyle od października zarabia miesięcznie prezes Narodowego Banku Polskiego Adam Glapiński. Nie licząc nagród i dodatków.

Więcej ▶ Wyborcza.biz

Nagroda Nobla z fizyki
Teleskop inny niż wszystkie

Królewska Szwedzka Akademia Nauk przyznała w tym roku Nagrodę Nobla z fizyki jednemu uczonemu – urodzonemu w Belgii Francisowi Halzenowi z Uniwersytetu Wisconsin-Madison (na zdjęciu). Oficjalne uzasadnienie brzmi: „Za decydujący wkład w Obserwatorium Neutrinowe IceCube oraz odkrycie wysokoenergetycznych neutrin pochodzenia astrofizycznego".

FOT. REUTERS/VIA REUTERS TV

IceCube to chyba najdziwniejszy z teleskopów świata. Został zbudowany na terenie amerykańskiej stacji polarnej Amundsena-Scotta na biegunie południowym. Sfinansowały go wspólnie uniwersytety z USA, Belgii, Szwecji i Niemiec. W niczym nie przypomina tradycyjnych obserwatoriów astronomicznych. Nie ma zwierciadła ani soczewek. Większość teleskopów patrzy w górę, a ten głównie spogląda w dół. Większość łapie światło, a ten – niewidzialne cząstki materii. Większość stoi na szczycie gór, a ten – złożony z ponad 5 tys. detektorów światła zatopionych w kilkudziesięciu kolumnach – pogrzebany jest od 1,5 do 2,5 km pod lodami Antarktydy.

IceCube wyłapuje przylatujące z kosmosu neutrina – lekkie cząstki powstające w reakcjach jądrowych. Neutrina nie mają ładunku elektrycznego, mają niezwykle małą masę i bardzo słabo oddziałują z materią. Są niezwykle przenikliwe – planety, gwiazdy ani nawet galaktyki nie są dla nich żadną przeszkodą. Także nasze ciała są dla nich całkowicie przezroczyste. Akademia Szwedzka podaje efektowną liczbę: w każdej sekundzie przez powierzchnię paznokcia małego palca człowieka przelatuje około 65 mld neutrin pochodzących ze Słońca. Oczywiście nie czujemy absolutnie nic.

Gdyby nasze oczy rejestrowały neutrina, moglibyśmy zajrzeć dosłownie wszędzie. Cały Wszechświat – poza tylko wnętrzem czarnych dziur – stanąłby otworem. Dlatego fizycy i astronomowie od dawna marzyli o tym, żeby zbudować teleskop, który będzie śledził te nieuchwytne cząstki. W ten sposób można byłoby zajrzeć w sam środek rozgrzanych do milionów stopni gwiazd czy przyjrzeć się wybuchającym właśnie supernowym.

Francis Halzen już w latach 80. doszedł do wniosku, że do wykrywania neutrin można wykorzystać olbrzymią masę antarktycznego lodu. Pomysł miał coś z naukowego szaleństwa. Neutrina tak niechętnie oddziałują z materią, że detektor musi być gigantyczny. Zamiast jednak budować olbrzymi zbiornik z wodą, która normalnie służyła do budowania detektorów neutrinowych, Halzen zaproponował wykorzystanie tego, co natura przygotowała za darmo: kilometrów sześciennych czystego lodu, który pokrywa Antarktydę.

Co ciekawe, Halzen po raz pierwszy przedstawił koncepcję detektora wysokoenergetycznych neutrin zatopionego w polarnym lodzie w 1988 r. na międzynarodowej konferencji poświęconej promieniowaniu kosmicznemu w Łodzi. Pierwsze próby nie były specjalnie zachęcające. W górnych warstwach lodu znajdowało się mnóstwo pęcherzyków powietrza, które rozpraszały światło. Dopiero głębiej okazało się, że antarktyczny lód jest niezwykle czysty i przezroczysty. Powstał najpierw mniejszy detektor AMANDA, a później znacznie większy – IceCube. Jego budowę zakończono w 2011 r. ● **Piotr Cieśliński**

1 RP

eprasa.pl f264b8a1d0

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

- **INGA IWASIÓW** znalazła klucz, który otwiera świat. O jej nowej powieści „Tobiasz i wielki liść" – książce o emeryturze, samotności, końcu pewnego świata i… króliku, który niespodziewanie wypełnia pustkę
- **ARTUR DOMOSŁAWSKI** o legendarnym reporterze i „Operacji Masakra". Pióro, pistolet i srebrnolistne topole, czyli o tym, dlaczego niektóre reportaże stają się legendami
- Dlaczego jesteśmy coraz bardziej zmęczeni i czy książki o wypaleniu naprawdę pomagają z niego wyjść?
- Spotkanie Książkowego Klubu Książki, przegląd jesiennych nowości, kryminały i powieści z dreszczykiem oraz książki dla młodszych czytelników.

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

eprasa.pl f264b8a1d0

Zmiany w zdrowiu

Senator Lewicy: To nie jest reforma systemu

– Ustawa, która ma zreformować system opieki zdrowotnej, plasuje NFZ ponad Kodeksem karnym, prawem pracy i prawami pacjenta. **Wchodzi w kolizję z tyloma normami prawa, że ma się wrażenie, jakby to pisał Zbigniew Ziobro.**

ROZMOWA Z
WOJCIECHEM KONIECZNYM
senatorem Lewicy, byłym wiceministrem zdrowia

JUDYTA WATOŁA: Rząd forsuje zmiany w zdrowiu, które mają uderzyć w lekarzy. Jak się to panu podoba?
WOJCIECH KONIECZNY*: Zmieniamy prawo w reakcji na to, co się wydarzyło w Warszawskim Szpitalu Południowym i wokół Dawida Kacprzyka. To prawo jest pisane jakby pod jedną osobę. Nazywane jest to reformą systemu, choć nią nie jest. To reforma małego wycinka, ale może mieć bardzo dalekosiężne skutki i bardziej zaszkodzi, niż pomoże.Tymczasem w ostatnich latach mieliśmy wiele sytuacji, które powinny nas skłonić do głębokich zmian w systemie. To po pierwsze pandemia, na którą system nie był gotowy. Po drugie, wojna w Ukrainie. Trzeba się zastanowić, czy powinniśmy likwidować szpitale w sytuacji, kiedy wojna może przyjść i do nas? W tym pakiecie pięciu nowelizacji to w ogóle nie jest uwzględnione. Po trzecie, w systemie brakuje pieniędzy. Jedyną odpowiedzią na to jest w tych nowelizacjach cięcie kosztów po stronie wydatków. O tym, jak zwiększyć nakłady na leczenie, nic nie ma.

Ale w budżecie państwa brakuje pieniędzy, więc NFZ nic nie dostanie. Receptą na cięcie kosztów ma być cięcie wydatków na pensje lekarzy. Lekarze będą często oświadczać, że nie zarabiają i nie pracują za dużo, czyli ponad limit wyznaczony w tych projektach. Kontrolerzy z NFZ zajrzą do dokumentacji medycznej nawet w prywatnych gabinetach bez kontraktu z funduszem. Kontrolowani będą musieli zeznawać przed nimi jak przed prokuratorem, a kontrolerzy będą zwolnieni z odpowiedzialności za przekroczenie uprawnień czy działanie na czyjąś szkodę. To bardzo opresyjny system.
– Tak, te zmiany idą w kierunku jeszcze większej władzy NFZ i wydaje się, że stoją w sprzeczności z wieloma innymi normami prawnymi, także pod kątem bezpieczeństwa danych pacjenta. Pacjent ma prawo do tajemnicy. Lekarze są zobowiązani do jej zachowania.

Kontrolerzy, którzy nie są lekarzami, mają niby tylko sprawdzać, jakie pacjent ma rozpoznanie i czy przepisane leki są z nim zgodne.
– Ale nie wierzę w to, że tak da się rozdzielić dokumentację medyczną, że ktoś, szukając rozpoznania, przeczyta tylko jedną stronę i innych rzeczy nie zauważy. To mrzonka.

W tym punkcie, moim zdaniem, prawa pacjenta zostaną złamane. Także dlatego, że kontrolować będzie można dokumentację w prywatnych gabinetach bez kontraktu z funduszem. Pacjenci mogą je wybierać właśnie po to, żeby fundusz nie wiedział, u kogo i na co się leczą. Mają do tego prawo.

Poza tym NFZ został powołany do płacenia za nasze leczenie, a nie do wymierzania sprawiedliwości. Tymczasem według tych zapisów stanie się jakby „nadurzędem", który będzie ścigać lekarzy. Prawa innych pracowników, choćby pielęgniarek, które też często podejmują dodatkowe zatrudnienie, również będą zagrożone.

A jest coś, co się panu w tych ustawach podoba?
– Osoby, które je pisały, dość dobrze zdiagnozowały sytuację. Brakuje nam pracowników w ochronie zdrowia, dlatego wynagrodzenia idą tak bardzo w górę. Mamy rynek pracownika. To trafna ocena.

Owszem, diagnoza jest taka, że mamy za mało personelu medycznego. Ale potem od razu czytamy, że skoro medyków jest za mało, to musimy ograniczyć im możliwości dodatkowego zatrudnienia. To sprzeczność. Poza tym autorzy w ogóle nie wspominają o tym, że zarobki w zdrowiu rosną z powodu ustawy gwarantującej coroczne podwyżki pracownikom na etatach. Przez te podwyżki była presja na to, by podwyższać także stawki lekarzom na kontraktach. O tym nie ma ani słowa. Ani o tym, że szpitale zatrudniają lekarzy na parę godzin w tygodniu, a czasem fikcyjnie, także po to, by spełnić wyśrubowane wymogi NFZ.
– Problem nacisku na podwyżki został jednak jakoś dotknięty, bo ma być zakaz płacenia lekarzom procentu od wykonanych procedur. To oczywiście jest obarczone pewnym niebezpieczeństwem, bo nie wiadomo, czy jeśli wynagrodzenie lekarza nie będzie już zależało od tego, ilu zoperował pacjentów, to liczba operacji nie spadnie. W ocenie skutków tych regulacji wprawdzie czytamy, że dzięki tym wszystkim zmianom polepszy się dostęp do leczenia, ale autorzy nie wyjaśniają, jak proponowane przez nich zmiany mają do tego doprowadzić. A ja chciałbym zobaczyć konkrety. Jakie konkretnie kolejki się skrócą? W jakim czasie będzie ten efekt? O ile te kolejki się skrócą? I tak dalej...

W wersji, którą przyjął rząd, nie mogę poprzeć tej ustawy. Poza wszystkimi wskazanymi zastrzeżeniami – jest jeszcze bardzo słaba merytorycznie

Dyrektorzy szpitali będą mieli tylko pół roku na dogadanie się z pracownikami w sprawie nowych regulaminów wynagradzania. Najważniejsi będą w tym lekarze, z których większość pracuje na kontraktach i teraz będzie musiała wybrać podstawowe miejsce pracy.
– Jest wiele obszarów – mam na myśli obszary geograficzne, jak i poszczególne specjalności – w których brakuje lekarzy, więc im dyrektorzy od razu zaproponują maksymalne stawki, czyli 240 albo nawet 360 zł za godzinę. Nie zaplanowano żadnego bezpiecznika, żeby temu zaradzić.

eprasa.pl f264b8a1d0

Zmiany w zdrowiu

• **Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Białymstoku**
FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Projekt optymistycznie zakłada, że tego zjawiska nie będzie. Nie wiadomo, na jakiej podstawie tak zakłada.

A nie wydaje się panu niebezpieczne, że trudno się będzie niektórym zmieścić w tych limitach zarobków i godzin pracy? Wystarczy, że wezmą zastępstwo.
– Prezes NFZ będzie mógł uczynić dla niektórych wyjątek. W ogóle zgodnie z tym projektem będzie mógł podejmować wiele arbitralnych decyzji.

I co? Podoba się panu, że o tylu rzeczach prezes będzie decydował jak jedynowładca, całkiem po uważaniu? Pan powiedział, że to jest ustawa pisana pod przypadek Dawida Kacprzyka, a ja mam wrażenie, że to ustawa pisana dla prezesa NFZ.
– Uważam, że całe to poszerzanie jego kompetencji jest niepotrzebne. Także niepotrzebna jest cała biurokracja z oświadczeniami składanymi przez lekarzy. Po co oświadczenia na papierze, skoro można by wprowadzić elektroniczną ewidencję czasu pracy.

Oświadczenia na papierze to anachronizm.
– Tak, ale jeszcze bardziej uderzające są w tych projektach rozwiązania godzące w prawa pracowników. Na przykład niezłożenie oświadczenia w terminie spowoduje zwolnienie z pracy bez okresu wypowiedzenia. Przecież to, z jakiego powodu można zwolnić bez okresu wypowiedzenia, jest regulowane w Kodeksie pracy. Dlaczego ustawa zdrowotna w tym zakresie ma wprowadzać jakieś zmiany? Na jakiej podstawie? To jest stawianie ludzi pod jakimś pręgierzem.

Za poświadczenie nieprawdy w oświadczeniu o zarobkach czy czasie pracy można będzie pójść do więzienia, choć to może być nieintencjonalne, zwłaszcza gdy chodzi o czas pracy.
– Przewiduję duże zamieszanie. Bo czy jak wezmę dwa dyżury więcej, to już mam zmieniać swoje oświadczenie? I w jakim terminie? Lekarze, zamiast leczyć, będą się zastanawiali, czy nie grozi im więzienie, bo popełnili błąd w oświadczeniu albo pracowali o godzinę za długo. NFZ ma płacić za nasze leczenie, a nie ścigać lekarzy i dyrektorów szpitali za oświadczenia. Te przepisy zrobią z niego jakąś policję medyczną. Zrobimy z niego część wymiaru sprawiedliwości, ale bez obowiązków, które ciążą na prawdziwej policji czy prokuraturze.

Kontrolować będzie można dokumentację w prywatnych gabinetach bez kontraktu z funduszem. Pacjenci mogą je wybierać właśnie po to, żeby fundusz nie wiedział, u kogo i na co się leczą. Mają do tego prawo

WOJCIECH KONIECZNY

Z drugiej strony Ministerstwo Zdrowia nie będzie już chyba miało w tym systemie nic do roboty?
– Tak, Ministerstwo Zdrowia wycofuje się ze swoich uprawnień do kontrolowania systemu. Uważam to również za błąd, bo jednak założeniem ustroju naszego państwa jest kontrola nad różnymi instytucjami. Tymczasem NFZ dostanie taką władzę, że kontrola społeczna pełniona przez polityków czy przez Ministerstwo Zdrowia, które ponosi odpowiedzialność za działanie systemu, będzie już iluzoryczna. Przecież kontrolę czasu pracy można by powierzyć innym instytucjom, na przykład wojewodom.

Jeśli nagle przestaną obowiązywać wszelkie układy zbiorowe i regulaminy w danej jednostce, które są podstawą działalności tej jednostki, to będzie chaos. Chciałbym poznać wyniki jakichś analiz, które potwierdzają, że takie rozwiązanie będzie dobre dla pacjentów, pracowników szpitali itd. Tego w tych projektach nie ma. Autorzy nie wskazują na żadne możliwe zagrożenia, jeżeli coś się nie uda. Czytamy, że będzie poprawa jakości i dostępności świadczeń opieki zdrowotnej, ale to są tezy niepoparte dowodami.

Jest jeszcze zapis o unieważnianiu układów zbiorowych w zakładach pracy, o ile w ciągu pół roku od wejścia w życie ustawy nie powstaną nowe.
– Żeby zmienić regulamin – a mówię jako były dyrektor szpitala – trzeba mieć zgodę związków zawodowych. Dyrektor sam tego zrobić nie może. Nie sądzę, żeby udało się dyrektorom dogadać w ciągu pół roku.

W takim razie po co nam ustawa pisana na chybcika, która łamie prawa pacjenta, prawa pracownicze, uczyni z NFZ policję medyczną?
– Bo po aferze w Szpitalu Południowym powstało wśród polityków przekonanie, że jest społeczne zapotrzebowanie na uchwalenie ustawy, która uniemożliwi horrendalne zarobki i generalnie utrudni życie lekarzom, którzy, jak Kacprzyk, żerowali na słabościach systemu. Ten pakiet zmian ma pokazać, że my te patologie chcemy wypalić gorącym żelazem, chcemy wyciąć guza. Normalnie w chirurgii wycina się guza z marginesem, żeby usunąć także tkanki, które choć wyglądają na zdrowe, mogą zawierać komórki nowotworowe. W tym wypadku jednak margines ten jest bardzo duży.

Dla twórców tych zapisów i ich zwolenników cel uświęca środki.
– Ale tak w medycynie postępować nie można. Zasada jest inna: *primum non nocere*. Spodziewam się na przykład, że pacjenci – nawet gabinetach prywatnych – przestaną o wszystkim mówić lekarzom z obawy, że do ich dokumentacji będzie mógł zajrzeć jakiś kontroler.

Czy pan poprze tę ustawę?
– Nie, w tej wersji, którą przyjął rząd, nie mogę jej poprzeć. Poza wszystkimi wskazanymi zastrzeżeniami – jest jeszcze bardzo słaba merytorycznie. Niesie ze sobą niebezpieczeństwo, że z bardzo opresyjnego sektora publicznego lekarze uciekną do prywatnych lecznic. Pacjentom się pogorszy, bo będą musieli płacić. Nie wszystkich będzie na to stać. Jako człowiek lewicy nie mogę poprzeć rozwiązań, które niosą z sobą takie ryzyko.

A co pan powie swoim kolegom z klubu Lewicy, kiedy pana zapytają, jak głosować?
– To samo, o ile mnie o to zapytają. Ta ustawa plasuje NFZ ponad prawem pracy, ponad Kodeksem karnym, ponad prawami pacjenta. A my nie poprawimy dostępu do leczenia i jego jakości Kodeksem karnym czy lekceważeniem praw pacjenta i pracownika. Ten projekt wchodzi w kolizję z tak wieloma normami prawnymi, że ma się wrażenie, jakby to pisał Zbigniew Ziobro. ●

***Wojciech Konieczny**

• senator Lewicy, w latach 2023-2025 wiceminister zdrowia, przewodniczący Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34413993

70 PROCENT
Polaków pomagało Ukrainie
Opowiedz nam swoją historię.
Wejdź na 70procent.pl
wyborcza.pl
GAZETA.PL

1 RP

eprasa.pl f264b8a1d0

Czy szkoły średnie potrzebują roku bazowego?

– Byłabym za tym, żeby system dawał możliwość, nie przymus, wprowadzenia roku bazowego – mówi dyrektorka warszawskiego liceum, w którym nie ma sprofilowanych klas.
– Szkoły wiedzą, czy jest im to potrzebne, czy nie – dodaje.

Karolina Słowik

FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pomysł roku bazowego dla wszystkich typów szkół średnich wzbudził dyskusję w środowisku oświatowym. To propozycja ekspertów Instytutu Badań Edukacyjnych, która dopiero zostanie przedstawiona ministerstwu edukacji. Polega na tym, by od września przyszłego roku razem z reformą „Kompas Jutra" wprowadzić w liceach, technikach i szkołach branżowych ten sam program. Ma to wyrównać poziom wiedzy uczniów po szkole podstawowej, wydłużyć wspólną naukę o rok (a tym samym wyrównać szanse), oraz przesunąć moment wyboru profilu klasy. Bo teraz o przedmiotach rozszerzonych na maturze uczniowie decydują właściwie w wieku 14 lat, w ósmej klasie szkoły podstawowej.

Nauczyciele i dyrektorzy na forach zdania mają podzielone. Wybrzmiewa obawa, że to duża rewolucja organizacyjna dla szkół, że nie da się tego zrobić w ciągu zaledwie roku, że trzeba namysłu, czy każdej szkole takie rozwiązanie jest potrzebne.

„A może zostawmy decyzję szkołom? Te, które chcą profilować od pierwszej klasy, niech profilują! Nie wszystkie szkoły są takie same! Dość obniżania poziomu kształcenia! Uczeń realizujący w klasie pierwszej poziom podstawowy i tak nie będzie wiedział, czym jest rozszerzenie. Kolejne lata staną się kursem maturalnym. Opóźni się start w olimpiadach przedmiotowych, znowu stracą najzdolniejsi. Litości!" – pisze jedna z nauczycielek.

O to, co taki pomysł oznacza dla organizacji szkół i dla samych uczniów, pytamy Agnieszkę Ciesielską, dyrektorkę LXIV Liceum Ogólnokształcącego im. St. I. Witkiewicza w Warszawie, która od lat nie prowadzi rekrutacji do klas profilowanych.

KAROLINA SŁOWIK: Czy uważa pani, że rok bazowy realnie wyrówna szanse i sprawi, że odzyskamy ten jeden rok wspólnej edukacji dla wszystkich?
AGNIESZKA CIESIELSKA: Myślę, że to nie jest rozwiązanie, które można wprowadzić w każdej szkole średniej. Edukacja to przestrzeń, która wymaga elastyczności. Młodzi ludzie są bardzo różni, mają różne potrzeby, różne poziomy motywacji. Współczesna szkoła powinna dopasować się do ich potrzeb. Samo rozwiązanie opóźnienia wyboru dalszej ścieżki edukacyjnej po szkole podstawowej uważam za sensowne, wtedy ten wybór może podjąć młodzież, nie rodzice. Są jednak młodzi ludzie, i to nie są odosobnione przypadki, którzy naprawdę wiedzą, co chcą robić. I nie potrzebują roku bazowego. Dla nich wybór ścieżki przedmiotowej, profilu klasy nie jest problemem. Zrównywanie wszystkich do jednego rozwiązania nie jest dobre. Dobrze, gdyby system dopuszczał taką możliwość, a nie przymuszał wszystkie szkoły do wprowadzenia takiego rozwiązania.

Ci, którzy już wiedzą, co chcą robić, to pewnie młodzież zdolna, olimpijczycy.
– Nie tylko. To też dzieci, które może nie mają spektakularnych wyników, ale w domach są prowadzone tak, by były gotowe do tych decyzji. Myślę, że to nie jest mała grupa. Jeśli więc wprowadzimy taki rok bazowy dla wszystkich, to jednak komuś byśmy coś odebrali.

Jest też kwestia systemowa. W całej Polsce mamy szkoły średnie, które są ukierunkowane na konkretne przedmioty, nie mają problemów z rekrutacją, co oznacza, że grupa dzieci wybiera jakąś ścieżkę, dany profil. W tych przypadkach wprowadzenie roku bazowego oznacza wywrócenie do góry nogami kultury szkoły, jej wieloletniej pracy, różnych nawyków i metod pracy rady pedagogicznej. Tego nie da się wprowadzić z dnia na dzień, z roku na rok. To wymaga ogromnego przygotowania całej szkoły do pracy w innym trybie.

To wiąże się też z nauczycielskimi etatami.
– Szkoła to jest przygotowanie arkusza, który pokazuje całą organizację: ile osób pracuje, jakich przedmiotów, w jakim wymiarze uczy, ile mamy klas. To ramowy plan nauczania, określona liczba etatów. Dodajmy do tego system rekrutacyjny. Absolutnie nie widzę możliwości, żeby wprowadzić takie rozwiązanie na szybko. Ono wymaga przeorganizowania sposobu funkcjonowania danej placówki, dyskusji w szkole, o tym, jak mamy dalej uczyć. Dajmy tu możliwość wyboru. Rok bazowy, czyli odroczenie wyboru przedmiotów rozszerzonych – miejmy w szkołach taką możliwość, ale np. przećwiczmy to w jednej, dwóch klasach albo w żadnej, bo może dana szkoła nie widzi takiej potrzeby.

W waszym liceum moment wyboru przedmiotów rozszerzonych jest przesunięty. Jak to się sprawdza?
– Witkacy to liceum, które ma ponad 30-letnią tradycję. Od momentu powstania była to szkoła wymyślona tak, żeby nie było klas sprofilowanych. Mówimy często, że mamy tyle profili, ilu uczniów. Pierwsza i druga klasa to nauka w trybie ogólnym. Dopiero pod koniec drugiej klasy młody człowiek wybiera dwa przedmioty rozszerzone, które w trzeciej i czwartej klasie są kontynuowane w wymiarze 3-4 lekcji tygodniowo. Zwrócę jeszcze uwagę na to, że lekcje w naszym liceum trwają 60 minut.

Warto wspomnieć, że w pierwszej i drugiej klasie przygotowujemy młodych do wyboru przedmiotów rozszerzonych. Dlatego mamy tutoring, czyli program rozwojowy oraz np. podwójne wychowawstwo. Każda osoba w pierwszej klasie może wybrać tutora, z którym pracuje od listopada pierwszej klasy do listopada klasy drugiej. Prowadzi z nim rozmowy o mocnych i słabych stronach, o tym, w jakim kierunku młody człowiek chciałby się rozwijać, jakie są jego pasje. Tutoring wspomaga wybory uczniów i uczennic w tym zakresie.

W Witkacym to się sprawdza, ale to nie znaczy, że to jest rozwiązanie idealne dla wszystkich. Uczymy tak od początku istnienia szkoły.

Dlaczego?
– Takie myślenie, że każdy młody człowiek w wieku 14-15 lat potrzebuje jakiegoś odroczenia, uważam za błędne założenie. Oczywiście pewnie więcej jest tych, którzy potrzebują czasu na decyzję i ten rok bazowy byłby dla nich dobrym rozwiązaniem. Ale szkoła opiera się na różnorodności, edukacja musi być elastyczna. Szkoły muszą być różne. I z pewnością będą takie, gdzie rok bazowy będzie czasem straconym.

W waszym liceum nie ma takiej młodzieży, która jest zdecydowana, co chce robić?
– To nie jest tak, że ich nie ma. Są, ale po pracy z tutorem mogą zmienić zdanie. Elastyczność tu odgrywa bardzo dużą rolę. Poza tym prawie nie ma takich szkół jak nasza. Wieść o tym, że w „Witkacym" jest taka opcja, rozchodzi się i rzeczywiście trafiają do nas dzieciaki, które mają trudność z wyborem profilu klasy, z tym, że nie wiedzą, jakie przedmioty tak naprawdę ich interesują.

Co zyskujecie, a co tracicie na takim rozwiązaniu?
– Młodzi ludzie zmieniają zdanie, zmieniają swoje wybory przedmiotów rozszerzonych, co przy klasach sprofilowanych jest praktycznie niemożliwe, np. by z biol-chemu przejść do mat-fizu. Witkacy daje taką możliwość. Dojrzewasz, zmieniasz zdanie na temat tego, co cię interesuje i w związku z tym możesz zmienić w odpowiednim czasie swoje rozszerzenia. Ponadto zajęcia z przedmiotów rozszerzonych organizujemy w grupach międzyklasowych, młodzi funkcjonują nie tylko w zespołach klasowych.

Co na tym tracimy? Niejeden raz rozmawiałam z rodzicem, który uważał, że standardowa nauka do matury pod kątem dostania się np. na medycynę jest zawężona do trzeciej i czwartej klasy. Jest obawa, że trzeba dużo więcej pracować samodzielnie. My w szkole nie mamy takiego niepokoju. Bo „Witkacy" jest szkołą publiczną, ramowy plan nauczania, liczba lekcji z danego przedmiotu musi się zgadzać.

To co doradziłaby pani ministerstwu?
– Byłabym za tym, żeby system dawał możliwość, nie przymus. Jeśli w danej szkole byłaby potrzeba roku bazowego, by funkcjonować choć trochę jak w Witkacym, czemu nie. Jestem po ogólnopolskiej konferencji dyrektorów szkół średnich, wymienialiśmy się refleksjami, jakie mamy profile klas, jak organizujemy naukę w cyklu czteroletnim – jest tu naprawdę spora różnorodność. Dobrze, by w MEN było rozeznanie na ten temat. Rok bazowy powinien być możliwością, nie systemowym przymusem. Rady pedagogiczne są w takiej kondycji, że tego rozwiązania wprowadzonego na szybko, nie udźwigną. ●

1 RP

eprasa.pl f264b8a1d0

Nowej Lewicy szkodzi wynik w Krakowie i rywalizacja z Razem

Nowa Lewica zapowiada, że w lutym zdecyduje, w jakim układzie pójdzie do wyborów parlamentarnych. Na razie jest kilka spraw, które bardzo jej ciążą.

Tomasz Nyczka

• **Włodzimierz Czarzasty** FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nowa Lewica powtarza, że decyzje o tym, z kim pójdzie do wyborów, zapadną na początku przyszłego roku.

– Wtedy będziemy podejmować tę decyzję. Zostanie zwołana rada krajowa, w lutym będziemy wiedzieć więcej – powiedział po sobotniej Radzie Krajowej szef partii Włodzimierz Czarzasty.

Partia przyjęła plan prac aż do wyborów parlamentarnych w 2027 roku. Zdecydowała, że będzie kontynuować rozpoczętą latem trasę po Polsce.

Błędy w kampanii

Weekendowe spotkanie polityków Nowej Lewicy było pierwszym po porażce w Krakowie, gdzie w wyborach prezydenckich jej kandydatka Daria Gosek-Popiołek zdobyła tylko 4,81 proc. głosów i uzyskała gorszy wynik niż kandydatka Razem Aleksandra Owca (6,91 proc.). Ten wynik wzmocnił partię Adriana Zandberga, z którą lewica rywalizuje.

Dla Nowej Lewicy to ogromna porażka. Jej politycy mówili „Wyborczej", że po ogłoszeniu wyników zaczęły się wewnętrzne analizy tego, jakie w kampanii popełniono błędy.

Wyliczali: Gosek-Popiołek odcięła się od partyjnego logo, nie chciała pomocy z Warszawy, struktury Nowej Lewicy w Krakowie nie traktowały jej jak swojej kandydatki, bo nie reprezentuje partii, a tylko stowarzyszenie Wspólne Jutro.

Rzecznik Nowej Lewicy Łukasz Michnik mówił po Radzie Krajowej partii, że w Nowej Lewicy „wiedzą, że podczas tej kampanii zostały popełnione błędy, ale biorą to po prostu jako drużyna wspólnie na siebie", a partia „stoi murem za Darią Gosek-Popiołek".

Niewesoło po wyborach

Tyle oficjalnie, ale w kuluarach politycy mówią, że entuzjazmu na Radzie Krajowej nie było.

– Nastroje były generalnie słabe z powodu naszego wyniku w Krakowie. Sama kandydatka też nie była zadowolona – mówi polityk Nowej Lewicy.

Opowiada, że Włodzimierz Czarzasty podczas zamkniętej części Rady Krajowej miał mocne wystąpienie. Zastrzegał, że nie chce już słyszeć, że ktoś wstydzi się logo czy barw Nowej Lewicy, jak to miało miejsce podczas wyborów w Krakowie.

– Mówił, że nie wolno się dłużej wstydzić czerwonego koloru – mówią politycy.

W partii po Radzie Krajowej słychać też, że Czarzasty chce rozwiązać w końcu sprawę polityczek, które odeszły z partii Razem, ale nadal nie zapisały się do Nowej Lewicy. To grupa działaczek na czele z wicemarszałkinią Senatu Magdaleną Biejat, które po odejściu z partii Razem w 2024 roku pozostały w klubie parlamentarnym Lewicy, stworzyły własne stowarzyszenie Wspólne Jutro, ale do Nowej Lewicy nadal się nie zapisały.

Byłe „razemitki" wciąż traktowane są w Nowej Lewicy jak obce ciało. W partyjnych strukturach nie podoba się to, że niby są w obozie Nowej Lewicy, ale mają dużą swobodę, często się od niego dystansują. – Z jakiego rozdania miałyby dostać miejsca na listach Nowej Lewicy do Sejmu w przyszłym roku, skoro nie są członkiniami Nowej Lewicy? A gdyby to miała być wspólna lista z inną partią, to o takie miejsce byłoby im jeszcze trudniej. A o jedynkach, czy innych „biorących" miejscach, bez zapisania się do partii, w ogóle nie byłoby mowy – mówi polityk Nowej Lewicy.

Ci, którzy odeszli z Razem, mają tego świadomość. Na początku tego roku do Nowej Lewicy zapisała się posłanka Joanna Wicha, która też odeszła w 2024 roku od Zandberga.

Aborcja może zaszkodzić

W Nowej Lewicy mówią, że to, co spędza im teraz sen z powiek, to nierozwiązana sprawa aborcji. Pod koniec września po dwóch latach miała się wreszcie zebrać sejmowa komisja aborcyjna, ale posiedzenie w tej sprawie zostało odwołane w ostatniej chwili. W sprawie aborcji nie zmieniło się nic, po porażce głosowania nad depenalizacją aborcji komisja właściwie zawiesiła swoje prace.

Rząd krytykuje za to strona społeczna, która zwraca uwagę na to, że rządząca koalicja nie dowiozła tej sprawy i organizuje pod koniec października protesty pod hasłem „Czerwona kartka za aborcję".

Ale też opozycja, w tym partia Razem, która wytyka Nowej Lewicy niemoc, przekonuje, że aborcja powinna być legalna i darmowa do 12 tygodnia.

Najbardziej niezadowolone z takiego obrotu spraw są posłanki Nowej Lewicy. Bo wybory parlamentarne coraz bliżej. – A one mają świadomość, że to idzie głównie na ich konto. I że może się odbić na ich wynikach wyborczych. Szczególnie że w październiku w całej Polsce odbędą się protesty w sprawie aborcji – mówi polityk z lewicy.

Rada Krajowa Nowej Lewicy przyjęła w sobotę uchwałę w związku z 10. rocznicą Czarnego Poniedziałku, czyli ogólnopolskiego protestu przeciwko zakazowi aborcji. Zaprezentowały ją ministry Agnieszka Dziemianowicz-Bąk i Katarzyna Kotula. Podziękowały kobietom i ich sojusznikom „za dotychczasową walkę o godność, bezpieczeństwo i realizację praw kobiet". Ale politycy Nowej Lewicy zaznaczyli też, że ta walka „nie jest oczywiście zakończona".

Marszałek Włodzimierz Czarzasty nerwowy

Po posiedzeniu Rady Krajowej Włodzimierz Czarzasty ruszył z narracją w tej sprawie. – To, co jest dla mnie ważne, to posiadanie jak największej liczby posłanek i posłów, bo wreszcie chcę zamknąć sprawę aborcji, która, uważam, idzie w tej chwili w sposób skandaliczny – powiedział Włodzimierz Czarzasty w TVP Info i stwierdził, że Nowa Lewica „nie będzie firmowała komisji, która się nie zbiera od roku".

Zaatakował też po raz kolejny partię Razem. Stwierdził, że „w tej chwili sytuacja jest taka, że Adrian tak się zachowuje, że na złość liberałom odda niedługo władzę faszystom". – Ja się z takim sposobem myślenia nie zgadzam – dodał Czarzasty.

Rozmówca z Nowej Lewicy ocenia: – Czarzasty nie jest w nastroju po tych wyborach w Krakowie, ma świadomość problemów, które mamy. ●

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455101

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU

Wyciąg z ogłoszenia nr 135/2026 o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Skarbu Państwa – Agencji Mienia Wojskowego Adres, oznaczenie, powierzchnia nieruchomości / zabudowa: Wrocław, rejon ul. Mieszczańskiej, działka nr 2481, obręb 0005 Plac Grunwaldzki, o pow. 0,6202 ha (WR1K/00196515/3). Działka o nieregularnym, wielobocznym kształcie, w części zabudowana jednokondygnacyjnym budynkiem garażowym.
Cena wywoławcza netto: **10.000.000,00 zł.**
Wysokość wadium i termin wpłaty: **1.000.000,00 zł, do 15.01.2027 r.**
Termin i miejsce przetargu: **21.01.2027 r., godz. 10:00,** budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter).
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Sztabowa 32 i ul. Zwycięska 39, zamieszczona na stronie internetowej: www.amw.com.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71/710-72-64.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455650

Przed Sądem Rejonowym w Grajewie I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie I Ns 151/25, z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko - Własnościowej w Grajewie o stwierdzenie nabycia spadku po Tomaszu Polubickim, synu Jerzego i Leokadii, zmarłego 18 września 2022 r. w Grajewie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu na terenie Polski było Grajewo, gmina Grajewo, powiat grajewski, województwo podlaskie. Wzywa się wszystkich spadkobierców Tomasza Polubickiego, syna Jerzego i Leokadii, zmarłego 18 września 2022 r. w Grajewie, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455723

PAN
POLSKA AKADEMIA NAUK

Komisja Konkursowa powołana przez Radę Kuratorów Wydziału III Nauk Ścisłych i Nauk o Ziemi ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA

Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych im. Włodzimierza Trzebiatowskiego PAN we Wrocławiu.

Więcej informacji na stronach: www.pan.pl lub www.intibs.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455675

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA

OGŁASZA

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej o łącznej powierzchni 4047 m² oznaczonej numerami ewidencyjnymi działek 9730, 9731/1, 9732/1 obręb Będzin, położonej w Będzinie w rejonie ulicy Juliana Ursyna Niemcewicza wraz z udziałem 1/2 części w działkach o numerach 9731/2 i 9732/2 o łącznej powierzchni 818 m², stanowiących komunikację wewnętrzną.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna – symbol planu E3.MN oraz niewielka część pod tereny dróg publicznych klasy dojazdowej – symbol planu 19.KDD.

Dla działek numer 9730 o powierzchni 2337 m² i 9731/1 o powierzchni 1525 m² prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00008250/6, w której jako właściciel wpisana jest Gmina Będzin.
W księdze wieczystej brak wpisów obciążeń dla nieruchomości.
Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Dla działki numer 9732/1 o powierzchni 185 m² prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00010139/9, w której jako właściciel wpisana jest Gmina Będzin.
W księdze wieczystej brak wpisów obciążeń dla nieruchomości.
Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Dla działek numer 9731/2 o powierzchni 317 m² i 9732/2 o powierzchni 501 m² (działki komunikacji wewnętrznej) prowadzona jest księga wieczysta, w której w dziale II ujawnione są osoby fizyczne w 1/2 części oraz Gmina Będzin w 1/2 części
W księdze wieczystej brak wpisów obciążeń dla nieruchomości.
Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 216 000,00 zł netto
Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%.

Dostęp nieruchomości stanowiącej przedmiot przetargu do drogi publicznej ulicy Juliana Ursyna Niemcewicza odbywać się będzie na zasadzie służebności gruntowej polegającej na prawie przejazdu i przechodu po działkach gminnych o numerach: 9980, 9743, 9726, 9741, 9785, 9724, 9715 o powierzchni 908 m².

Jednorazowa odpłatność z tytułu ustanowienia służebności gruntowej wynosi 15 744,00 zł brutto

Cena sprzedaży nieruchomości oraz jednorazowa odpłatność z tytułu ustanowienia służebności gruntowej płatne są przez nabywcę przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości oraz ustanowieniem służebności.

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 120 000 PLN.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 grudnia 2026 r. o godz. 9:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, sala konferencyjna Nr 101.

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W PRZETARGU WINNY:

- **Zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającym m. in. szczegóły związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, pokój 107 lub 113, I piętro oraz na stronie www.bedzin.bip.info.pl w zakładce Oferty Inwestycyjne/Przetargi – Nieruchomości;**
- **Najpóźniej do dnia 3 grudnia 2026 r. wpłacić wadium w kwocie 120 000 PLN na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie – Wydziału Księgowo – Budżetowego w ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087. Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu.**

Uwaga! Osoby, które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy sprzedaży nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia notarialnej umowy sprzedaży, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie telefon 32 267 92 13 lub 32 267 91 50.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

eprasa.pl f264b8a1d0

Czy kandytat AfD zostanie premierem Saksonii-Anhalt?

Na razie partia odwleka termin głosowania. Sam kandydat twierdzi, że interesuje go wyłącznie wybór w pierwszym podejściu.

Michał Kokot

• **Przewodniczący parlamentu krajowego Saksonii-Anhalt, Tobias Rausch z AfD, oraz Ulrich Siegmund podczas inauguracyjnego posiedzenia parlamentu w Magdeburgu** FOT. JAN WOITAS

AfD oficjalnie ze skrajną prawicą nie ma nic wspólnego. Partia prezentuje się jako głos obywatelskiego rozsądku. Symboliczny wyraz temu dała, forsując zmiany w porządku posiedzenia. Przyjęty od 1848 roku zwyczaj w Niemczech zakłada, że po lewej stronie parlamentów usadzone są partie lewicowe (socjaldemokratów, komunistów), a po prawej – konserwatywne. AfD postanowiła po raz pierwszy to zmienić. Jej deputowani zasiedli w środku landtagu, a tuż obok nich – deputowani ultralewicowego Sojuszu Sahry Wagenknecht (BSW).

Czy chadecy głosowali na kandydata AfD?

BSW oficjalnie wyklucza, że poprze wybór Ulricha Siegmunda z AfD na stanowisko premiera landu. Dla partii, która mieni się lewicową, otwarte poparcie premiera ze skrajnej prawicy byłoby politycznym strzałem w kolano. Już we wtorek podczas głosowania szefa landtagu przed budynkiem pół tysiąca demonstrantów wzywało BSW do niepopierania kandydata AfD.

Jedak kandydat AfD Tobias Rausch wygrał głosowanie. Na oddane 82 głosy zdobył 48, przeciwko jego kandydaturze głosowało 29 deputowanych, pięciu się wstrzymało. Głosowanie było tajne, ale BSW już wcześniej zapowiedziała, że poprze Rauscha. Tyle że Rausch musiał dostać jeszcze cztery głosy deputowanych z innych partii, które wcześniej wykluczały głosowanie na niego.

AfD oficjalnie ze skrajną prawicą nie ma nic wspólnego. Partia prezentuje się jako głos obywatelskiego rozsądku

Niewykluczone, że mógł je otrzymać z CDU – partii, która rządziła w Saksonii-Anhalt przez 24 lata, ale przegrała sromotnie na rzecz AfD. We frakcji chadeków w Saksonii-Anhalt rośnie frustracja wobec polityki federalnej Friedricha Merza oraz Svena Schulze, obecnego premiera Saksonii-Anhalt, który mimo katastrofalnego wyniku we wrześniu (17 proc. głosów) został ponownie szefem frakcji chadeków w landtagu.

Siegmund we wtorek z uśmiechem obserwował wybór Rauscha na przewodniczącego. Jeśli podczas wyborów nie dostanie poparcia bezwzględnej większości (50 proc.+1) na premiera w pierwszym podejściu do głosowania, wówczas może czekać aż do trzeciego podejścia, w którym obowiązuje już zwykła większość. Gdyby BSW wstrzymała się od głosowania, wystarczyłby mu jeden głos z przeciwnego obozu.

Wyłącznie wybór w pierwszym podejściu

On sam zapowiedział w poniedziałek, że interesuje go wyłącznie wybór w pierwszym podejściu. Do głosowania w tej sprawie ma dojść dopiero w grudniu. Nie jest jasne, dlaczego AfD tak odwleka ten termin. Martin Reichardt, szef AfD w Saksonii-Anhalt, wił się w telewizji MDR we wtorek, próbując odpowiedzieć na to pytanie. – Mamy jeszcze kilka spraw do ustalenia nim dojdzie do głosowania – kluczył.

Być może AfD w ten sposób zamierza przehandlować stanowiska dla tych, których poprą Siegmunda w wyborach.

W wyborze Rauscha i symbolicznym przesunięciu na sali AfD do środka landtagu wielu widzi proces normalizacji AfD, której polityka wchodzi do mainstreamu. Alice Weidel, szefowa partii, zapowiada, że CDU, która przez dekady była największą i najmocniejszą partią w Niemczech, już nigdy nie wygra wyborów.

Ostatni sondaż instytutu INSA opublikowany w poniedziałek (5.10) pokazuje dalszy spadek poparcia CDU i wzrost notowań AfD w skali całego kraju. Wynika z niego, że na CDU/CSU hce głosować już tylko 17,5 proc. A na AfD – 30,5 proc. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34455842

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP
Jacka Ziobera

Wieloletniego piłkarza Łódzkiego Klubu Sportowego
Reprezentanta Polski w latach 1988-1993
Piłkarza Roku 1990 roku w plebiscycie tygodnika „Piłka Nożna"
Byłego zawodnika m.in. Montpellier HSC i Osasuny Pampeluna
Trenera reprezentacji Polski w piłce plażowej w latach 2003-2007

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Hanna Zdanowska
Prezydent Miasta Łodzi

oraz

Wiceprezydenci Adam Pustelnik, Tomasz Piotrowski,
Małgorzata Moskwa-Wodnicka i Adam Wieczorek

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34455924

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

1 RP

eprasa.pl f264b8a1d0

Były szef niemieckiego wywiadu podejrzany o szpiegostwo

August Hanning, szef wywiadu BND za rządów Gerharda Schrödera, został zatrzymany we wtorek nad ranem w swoim domu. **Prokuratura zarzuca mu zdradę państwa.**

Michał Kokot

• **August Hanning, szef wywiadu BND za rządów Gerharda Schrödera**
FOT. PAP/EPA/MICHAEL KAPPELER

To sprawa bez precedensu – dotąd nigdy w historii powojennej Niemiec żaden były szef wywiadu nie usłyszał tak ciężkiego zarzutu.

Zdaniem prokuratury Hanning, który stał na czele wywiadu w latach 1998-2005, miał zacząć uzyskiwać zastrzeżone, poufne i tajne dokumenty wkrótce po swoim odejściu. Otrzymywał je przez swojego dawnego sekretarza, 64-letniego Manfreda D. Ten przekazywał swojemu dawnemu szefowi materiały w zamian za pieniądze. Według tygodnika „Spiegel", D. miał usłyszeć zarzut pomocnictwa w zdradzie państwa i również został zatrzymany.

Urzędnik pracował na swoim stanowisku długo po odejściu szefa. Zwolnił się dopiero w marcu 2026 roku. Hanningowi miał przekazać łącznie 2 tys. dokumentów. Najnowsze z nich datowane są na czerwiec 2022 roku. Miały to być w szczególności materiały przeznaczone dla kierownictwa niemieckiego wywiadu federalnego – Bundesnachrichtiendienst (BND), służące do przygotowania tzw. oceny sytuacji wywiadowczej dla Urzędu Kanclerza.

„Spiegel" pisze, że na razie nie jest pewne, czy wszystkie dokumenty trafiały do oficera obcego wywiadu. Hanning miał jednak przynajmniej w jednym przypadku wykorzystać te dane do sporządzenia analizy dla „pracownika zagranicznej służby wywiadowczej". Hamburski tygodnik, jak i inne niemieckie media piszą jednocześnie, że nie chodzi o Rosję, lecz inne, nie ujawnione dotąd państwo.

Na trop szpiegowski byłego szefa BND, śledczy trafili przypadkiem. W rzeczywistości zbierali bowiem materiał w sprawie uprowadzenia dziecka z Danii przez jedną z izraelskich firm, zajmujących się ochroną. Zlecenie to dała jedna z dziedziczek fortuny niemieckiej rodziny, działającej w branży gastronomicznej i hotelarskiej. W porwanie miał być zaangażowany zdaniem śledczych Hanning.

Według bawarskiej „Süddeutsche Zeitung" śledczy badający tę sprawę trafili przy okazji na nośnik danych Hanninga, na którym znajdowało się mnóstwo zastrzeżonych i tajnych informacji niemieckiego wywiadu.

O Hanningu było w Polsce głośno, gdy przed dwoma laty oskarżył Polskę i Ukrainę o zamach na gazociąg Nord Stream.

„Süddeutsche Zeitung" przypomina, że po przejściu w stan spoczynku angażował się na rzecz podejrzanych firm z rosyjskim kapitałem. Był również w 2013 roku świadkiem w procesie rosyjskiego oligarchy Olega Deripaski, na którego korzyść zeznawał.

Dotąd nie zdarzyło się, by dawny niemiecki szef wywiadu był zaangażowany w pracę na rzecz obcego państwa. Najsłynniejsze przypadki dotyczyły jak na razie ważnych niemieckich urzędników. W 1974 roku aresztowany został Günter Guillaume, sekretarz kanclerza Willego Brandta, który miał szpiegować na rzecz NRD. Z tego powodu Brandt musiał ustąpić, a Guillame został skazany na 13 lat więzienia.

O Hanningu było w Polsce głośno, gdy przed dwoma laty oskarżył Polskę i Ukrainę o zamach na gazociąg Nord Stream

Dla Stasi pracował również Klaus Kuron, dyrektor kontrwywiadu w urzędzie ds. ochrony konstytucji. W 1992 roku został skazany na 12 lat więzienia. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455703

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

WIN-I.747.3.10.2026 Olsztyn, 1 października 2026 r.

OBWIESZCZENIE O WYDANIU DECYZJI

Na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a, 2b ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek pełnomocnika inwestora Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin – Jeziorna, w dniu 1 października 2026 r. została wydana decyzja nr Ps-4/2026, znak: WIN-I.747.3.10.2026 o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.: „Budowa linii 400 kV Gdańsk Błonia – Olsztyn Mątki na terenie województwa warmińsko-mazurskiego w zakresie przebudowy infrastruktury kolidującej".

Przedmiotowa inwestycja położona będzie w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie elbląskim w gminach: Gronowo Elbląskie, Markusy, Rychliki, w powiecie olsztyńskim w gminie Świątki oraz w powiecie ostródzkim: w gminach Miłakowo i Morąg na następujących działkach ewidencyjnych:

Powiat elbląski:

Gmina Gronowo Elbląskie (280403_2):
– Obręb nr 0004 Gronowo Elbląskie: 136, 139/1, 147, 223/2;
– Obręb nr 0014 Różany: 105, 106, 110, 112, 116, 61;

Gmina Markusy (280404_2):
– Obręb nr 0008 Markusy: 241, 30, 33, 47, 48, 49, 51, 58;
– Obręb nr 0009 Nowe Dolno: 154/3, 154/4, 154/5, 154/6, 154/7, 154/8, 155/3, 155/4, 155/7, 155/8, 172/7;
– Obręb nr 0012 Stankowo: 29, 30/11, 41/2;

Gmina Rychliki (280408_2):
– Obręb nr 0004 Jelonki: 948;

Powiat olsztyński:

Gmina Świątki (281412_2):
– Obręb nr 0002 Garzewo: 182/2, 2/3, 28/7, 4/1;

Powiat ostródzki:

Gmina Miłakowo (281506_5):
– Obręb nr 0003 Książnik: 268/1, 269/1;
Gmina Morąg (281508_5):
– Obręb nr 0024 Strużyna: 3091/1, 3092, 92/2;

Decyzją został określony sposób, zakres, termin ograniczenia korzystania z nieruchomości.

Decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu zgodnie z art. 25 ust. 1 ww. ustawy.

W decyzji oznaczono nieruchomości, w stosunku do których decyzja o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej wywoła skutek, o którym mowa w art. 22 ust. 1 w związku z art. 22 ust. 5 ustawy tj. na czas określony w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia prac budowlanych, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii, za odszkodowaniem po zakończeniu inwestycji. Przepisy art. 124 ust. 4-7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami stosuje się odpowiednio, z uwzględnieniem przepisów niniejszej ustawy.

Stosownie do art. 12 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, ostateczna decyzja stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości.

PONADTO INFORMUJĘ, ŻE:

1. Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji oraz z aktami sprawy w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, w godzinach 8:00–14:00 po uprzednim uzgodnieniu terminu wizyty poprzez kontakt telefoniczny: 89-5232783
2. Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Warmińsko – Mazurskiego. Odwołanie od decyzji, wnosi się w terminie 7 dni od dnia jej doręczenia stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o ich wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.
3. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.
4. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję (art. 127a § 1 Kpa). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna (art. 127a § 2 Kpa).
5. W przedmiotowej sprawie obwieszczenie o wydaniu decyzji zostanie opublikowane na tablicy ogłoszeń oraz BIP Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 1 października 2026 r.
6. Treść decyzji została opublikowana w dniu 1 października 2026 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie w zakładce „Załatw sprawę – Obwieszczenia Wojewody – Rok 2026".
7. Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455542

ZARZĄD POWIATU CHOSZCZEŃSKIEGO

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
ZARZĄD POWIATU CHOSZCZEŃSKIEGO
ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność
Powiatu Choszczeńskiego

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość zabytkowa zabudowana pałacem myśliwskim, oznaczona działką ewidencyjną nr 201/4 o powierzchni 1,1909 ha, położona w obrębie ewidencyjnym 0011 Nowa Korytnica, w gminie Drawno, w powiecie choszczeńskim, w województwie zachodniopomorskim.
W skład przedmiotowej nieruchomości zabudowanej wchodzi:
- grunt działki ewidencyjnej nr 201/4 o powierzchni 1,1909 ha położonej w obrębie ewidencyjnym 0011 Nowa Korytnica, gmina Drawno,
- obiekt zabytkowy – pałac myśliwski potocznie zwany „Zamkiem w Niemieńsku" o łącznej powierzchni użytkowej 2 548,65 m² wraz z przyległym niewielkim założeniem parkowym,
- mały obiekt gospodarczy o powierzchni zabudowy 7,0 m²,
- budynek garażowy (pięcioboksowy) o powierzchni zabudowy 100,0 m²,
- budynek w konstrukcji drewnianej.
Nieruchomość posiada urządzoną księgę wieczystą nr SZ1C/00021258/3 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Choszcznie – V Wydział Ksiąg Wieczystych.
Nieruchomość wpisana została do rejestru zabytków województwa zachodniopomorskiego pod nr A-177.
Dla obszaru przedmiotowej nieruchomości brak jest obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Drawno, uchwalonym uchwałą nr XXXII/200/2021 Rady Miejskiej w Drawnie z dnia 9 lipca 2021 r., nieruchomość znajduje się na terenach zabudowy usługowej – usług turystyki (kubaturowe), oznaczonych symbolem Ut2.
Zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.) sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu od podatku od towarów i usług.
Nieruchomość nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej, w związku z tym ustanowiono na działce nr 160/1 położonej w obrębie ewidencyjnym Nowa Korytnica, gmina Drawno, na rzecz każdoczesnego właściciela działki nr 201/4 położonej w obrębie ewidencyjnym Nowa Korytnica, gmina Drawno, odpłatną i na czas nieoznaczony służebność gruntową polegającą na prawie przechodu i przejazdu przez działkę nr 160/1, w pasie gruntu o długości 181,8 mb i szerokości 5 m, celem zapewnienia przedmiotowej działce nr 201/4 dostępu do drogi publicznej.
2. **Cena wywoławcza:** 12 900 000,00 zł (słownie: dwanaście milionów dziewięćset tysięcy złotych 00/100).
3. **Termin i miejsce przetargu:** przetarg odbędzie się dnia 21 grudnia 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Choszcznie, ul. Nadbrzeżna 2, 73-200 Choszczno, w pokoju nr 107 (Sala konferencyjna), o godzinie 12^{00}.
4. **Wysokość wadium:** 1 290 000,00 zł (słownie: jeden milion dwieście dziewięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100).
Wadium w pieniądzu należy wpłacić na konto PKO BP SA o. w Szczecinie nr 76 1020 4795 0000 9202 0403 2777 do dnia 14 grudnia 2026 r. włącznie.
Za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu pieniędzy na konto sprzedającego.
5. **Wysokość bonifikaty:** Uchwałą nr X/124/2025 z dnia 6 listopada 2025 r. Rada Powiatu Choszczeńskiego ustaliła bonifikatę, o której mowa w art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.), w wysokości **50% od ustalonej w procedurze przetargowej ceny sprzedaży przedmiotowej nieruchomości.**
6. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Choszcznie oraz zamieszczono na stronie internetowej Powiatu Choszczeńskiego (www.powiatchoszczenski.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Choszcznie (www.bip.powiatchoszczenski.pl).
7. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu:**
Wydział Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Choszcznie, ul. Niedziałkowskiego 14, pokój nr 8 , w godzinach od 7^{30} do 15^{30} (poniedziałek – piątek), tel. 095 765 70 14; 575 660 750.

Przewodnicząca Zarządu Powiatu
mgr Wioletta Kaszak

eprasa.pl f264b8a1d0

Boom na nowe auta w Polsce. Omija tylko elektryki

Nie ma wątpliwości, że w tym roku Polacy kupią najwięcej nowych aut w tym stuleciu. Od wiosny co miesiąc padają rekordowe wyniki rejestracji samochodów.

Andrzej Kublik

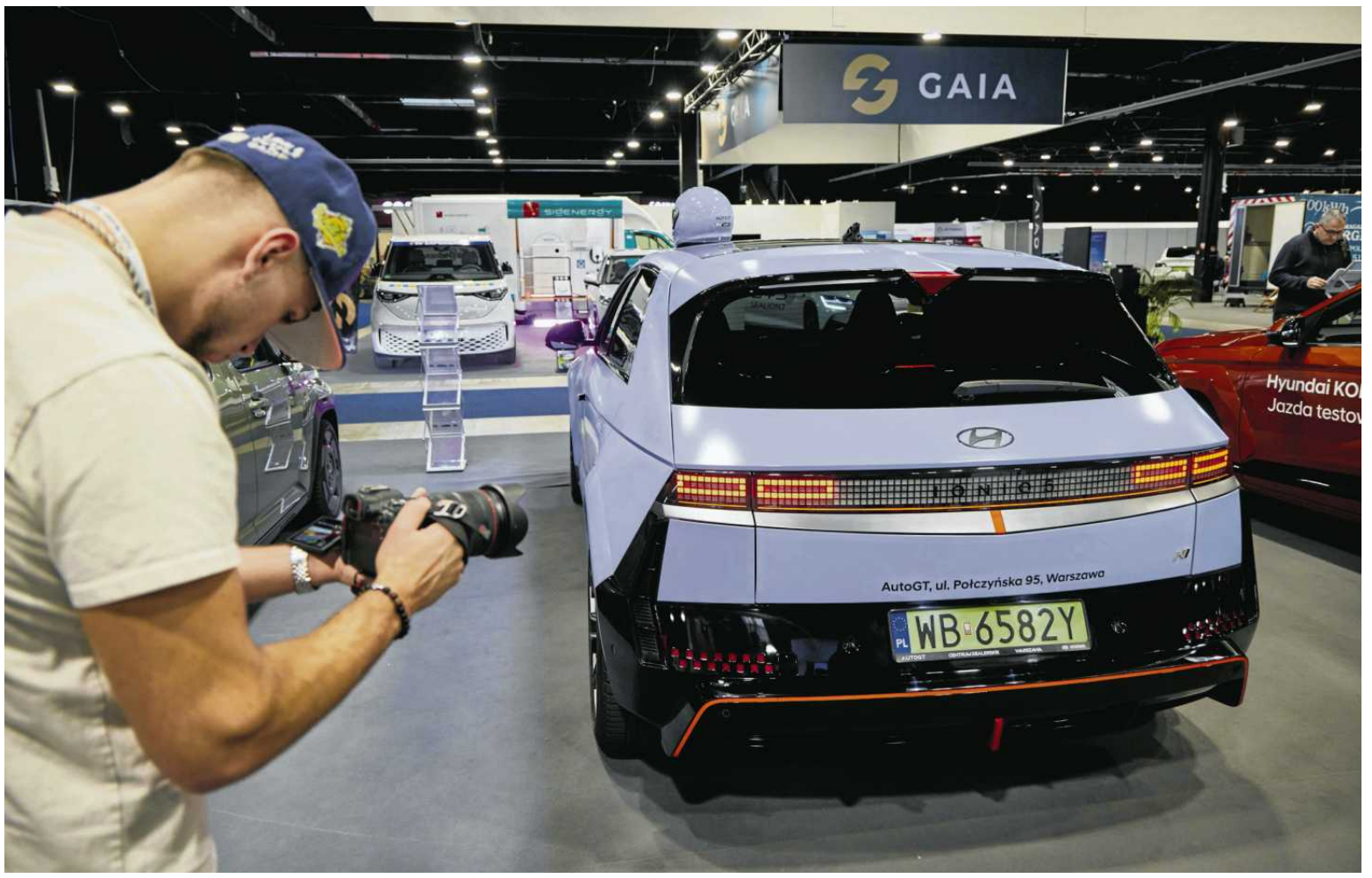

• **18.11.2025 roku, Warszawa, Targi Elektromobilności. Samochód elektryczny Hyunday Ioniq 5** FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jeśli ktoś ma wątpliwości, że Polacy bogacą się w zawrotnym tempie, niech zajrzy do salonów sprzedaży nowych samochodów. Takiego ruchu w interesie jeszcze nie było.

We wrześniu zarejestrowano w Polsce po raz pierwszy 56,4 tys. nowych samochodów osobowych, o 13 proc. więcej niż rok wcześniej i aż 23 proc. więcej niż miesiąc wcześniej, poinformowała w najnowszym raporcie firma analityczna Samar.

Narzekać nie powinni również sprzedawcy lekkich samochodów dostawczych (o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony). Według analiz firmy, w zeszłym miesiącu zarejestrowano po raz pierwszy 6,1 tys. sztuk takich pojazdów, co oznacza wzrost o 7,5 proc. w skali roku i aż 18 proc. licząc miesiąc do miesiąca.

Łącznie w zeszłym miesiącu polskie tablice rejestracyjne otrzymało 62,5 tys. nowych lekkich pojazdów.

Co miesiąc nowy rekord

„Wynik ten stanowi historyczny rekord pod względem wrześniowych rejestracji, zarówno w przypadku samochodów osobowych oraz dostawczych o DMC do 3,5t, jak i wyłącznie samochodów osobowych oraz wyłącznie dostawczych" – stwierdził Samar.

I taki komunikat – o rekordowych miesięcznych rejestracjach w tym stuleciu – Samar ogłasza nieprzerwanie już od marca.

Jednak jeszcze na początku roku historyczne wyniki wydawały się mrzonką. W styczniu sprzedaż nowych samochodów osobowych i lekkich dostawczych była najniższa od czterech lat, a w stosunku do ostatniego miesiąca poprzedniego roku skurczyła się aż o 40 proc.

Polski przedsiębiorca podatków się nie lęka

W ten sposób rynek motoryzacyjny zareagował na obniżenie dla przedsiębiorców od 2026 r. limitu amortyzacji samochodów z silnikami spalinowymi. Znowelizowana ustawa o elektromobilności obniżyła ze 150 tys. do 100 tys. zł kwotę, jaką przedsiębiorca może amortyzować (wliczyć w koszty) od wydatków poniesionych na zakup eksploatowanego pojazdu, który ma napęd spalinowy, a także hybrydowy. Dotychczasowy limit amortyzacji (150 tys. zł) pozostawiono dla pojazdów niskoemisyjnych, czyli niektórych modeli aut hybrydowych, emitujących poniżej 50 g/km CO_2. Bez zmian pozostał również limit amortyzacji (225 tys. zł) samochodów zeroemisyjnych – o napędzie wyłącznie elektrycznym lub wodorowym.

Z podatkowego zimnego prysznica polscy przedsiębiorcy błyskawicznie się otrząsnęli. Bo już od końca pierwszego kwartału sprzedaż nowych aut z miesiąca na miesiąc bije rekordy.

Od początku roku do końca września zarejestrowano w naszym kraju po raz pierwszy łącznie 470,5 tys. nowych samochodów osobowych, co oznacza wzrost o niemal 10 proc. w ujęciu rocznym. W trzech pierwszych kwartałach 2026 r. zarejestrowano też po raz pierwszy 55,4 tys. nowych lekkich samochodów dostawczych, blisko 13 proc. więcej niż przed rokiem.

Samar prognozuje, że w tym roku zostanie zarejestrowane 650 tys. nowych samochodów osobowych i 78 tys. lekkich dostawczych, „choć dynamika wzrostu wskazuje na możliwość korekty prognoz". Ale nawet dotychczasowa prognoza zapowiada, że w tym roku polski rynek pobije dotychczasowy rekord – ustanowiony zaledwie w zeszłym roku. W 2025 r. polskie tablice rejestracyjne otrzymało 597,4 tys. nowych samochodów osobowych i 71 tys. lekkich dostawczych.

Inwazja chińskich aut

Tytuł lidera polskiego rynku motoryzacyjnego utrzymuje Toyota. We wrześniu zarejestrowano 7,7 tys. aut japońskiego giganta, a od początku roku jest to już 65,5 tys. sztuk. Jednak w obu przypadkach są to wyniki słabsze niż przed rokiem.

Większość nowych aut sprzedawanych w Polsce ma napęd elektryczno-spalinowy lub wyłącznie spalinowy. Auta z napędem czysto elektrycznym to nadal margines rynku motoryzacyjnego Polski

Za plecami Toyota czuje już oddech grupy Volkswagena. We wrześniu zarejestrowano 6,5 tys. aut Skody, czeskiej marki niemieckiego koncernu, a przez trzy pierwsze kwartały łącznie 49,3 tys. aut tej marki. Na trzecim miejscu coraz bardziej umacnia się sam Volkswagen. We wrześniu do ewidencji CEPiK wpisano 4,6 tys. samochodów osobowych macierzystej marki koncernu z Wolfsburga, co oznacza wzrost aż o 27,1 proc. licząc rok do roku. Od początku roku było to łącznie 36,1 tys. aut marki, czyli 17,4 proc. więcej niż przed rokiem.

W spektakularny sposób podbój polskiego rynku prowadzą koncerny z komunistycznej Chińskiej Republiki Ludowej. We wrześniu miały 15,6 proc. udziału w sprzedaży nowych samochodów osobowych, a w sierpniu ten udział wynosił 15,9 proc. Dodatkowo we wrześniu chińskie MG zajęło 7. miejsce na liście najpopularniejszych marek aut w Polsce.

Elektryki nie kuszą

Większość nowych aut sprzedawanych w Polsce ma napęd elektryczno-spalinowy lub wyłącznie spalinowy. Auta z napędem czysto elektrycznym to nadal margines rynku motoryzacyjnego Polski. Wprowadzona przez rząd premiera Donalda Tuska zmiana limitów amortyzacji, utrzymująca preferencje dla samochodów elektrycznych, nie przyniosła pod tym względem żadnego rezultatu.

We wrześniu pojazdy nazywane popularnie „elektrykami" stanowiły jedynie 6,1 proc. nowych aut zarejestrowanych po raz pierwszy w tym miesiącu. A przed rokiem ten udział wynosił 8,9 proc.

Pod tym względem polska motoryzacja coraz bardziej oddala się od standardów Unii Europejskiej.

Według ostatnich dostępnych danych Stowarzyszenia Europejskich Producentów Samochodów (ACEA) pojazdy o napędzie czysto elektrycznym stanowiły 21,7 proc. wszystkich nowych samochodów osobowych, które zarejestrowano na terenie UE od początku roku do końca sierpnia. A rok wcześniej udział elektryków w sprzedaży nowych aut w Unii wynosił 15,8 proc. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34455913

1 RP

eprasa.pl f264b8a1d0

Zmiany podatkowe dla przedsiębiorców

Dobra informacja dla przedsiębiorców jest taka, że na podstawie obecnych przepisów już niedługo więcej osób będzie mogło płacić niższe podatki, korzystać ze statusu małego podatnika czy uniknąć konieczności przejścia na pełną księgowość. Ale jest też zła wiadomość: nowy projekt rządu potężnie uderza w ryczałtowców.

Leszek Kostrzewski

Dla wielu przedsiębiorców ryczałt od przychodów ewidencjonowanych to atrakcyjna opcja rozliczeń z fiskusem, szczególnie z uwagi na niższą stawkę opodatkowania.

Co prawda przy ryczałcie nie można odliczyć kosztów uzyskania przychodu, ale daje on znacznie niższe stawki, przez co ta forma rozliczeń z fiskusem staje się atrakcyjna – szczególnie dla przedsiębiorców generujących stosunkowo niewielkie koszty.

W zależności od tego, co konkretnie robimy, można płacić np. 3, 10 lub 17 proc.

Nic więc dziwnego, że ryczałt od przychodów ewidencjonowanych jest coraz chętniej wybierany przez przedsiębiorców. Obecnie rozlicza się tak ok. 1,1 mln z nich.

Limit przychodów uprawniający do korzystania z ryczałtu przez przedsiębiorców to obecnie 2 mln euro.

Aby przeliczyć je na złotówki, trzeba zastosować odpowiedni kurs Narodowego Banku Polskiego z pierwszego dnia roboczego października. Dla limitów w 2027 r. był to kurs euro z dnia 1 października 2026 r., który wyniósł 4,3770 zł. Rok wcześniej kurs euro 1 października był niższy i wynosił 4,2586 zł. Oznacza to podwyższenie limitów podatkowych na 2027 rok.

– Podatnicy, którzy będą chcieli dalej prowadzić działalność gospodarczą w 2027 r. w formie ryczałtu ewidencjonowanego, nie mogą przekroczyć kwoty przychodu rocznego w wysokości 8 754 000 zł (obecnie jest to 8 517 200 zł), a więc limit wzrośnie o 236 800 zł – wylicza Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy InFakt.

Limit kwartalny

Warto dodać, że niektórzy ryczałtowcy nie muszą opłacać podatku co miesiąc. Zamiast tego mogą przejść na rozliczenie kwartalne. Trzeba tylko spełnić jeden z dwóch warunków:

• jesteś nowym przedsiębiorcą – zakładasz firmę, a w poprzednim roku nie prowadziłeś żadnej działalności gospodarczej. W pierwszym roku działalności nie masz żadnych limit przychodów,

• kontynuujesz działalność, a twój przychód (czyli kwota na fakturach bez odliczania kosztów) z całego poprzedniego roku zmieścił się w limicie 200 000 euro.

Rozliczać się w ten sposób mogą zarówno osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą (JDG), jak i wspólnicy spółek cywilnych lub jawnych (w przypadku spółek limit 200 000 euro dotyczy przychodu całej spółki).

– Skoro limit przychodu dla kwartalnego opłacania podatku przez ryczałtowców wynosi 200 tysięcy euro, to będą mogli oni płacić podatki kwartalnie w 2027 roku, jeśli w 2026 roku ich przychód nie przekroczy 875 400 zł (w 2026 roku jest to 851 720 zł) – wylicza dalej Juszczyk.

Mały podatnik i księgowość

Nowe limity będą miały też zastosowanie dla osób mających tzw. status małego podatnika. To specjalny status w polskim prawie podatkowym, który daje mniejszym firmom przywileje i ułatwienia w urzędzie skarbowym.

Można powiedzieć, że to swego rodzaju „tarcza ochronna", która pozwala płacić podatki rzadziej lub w prostszy sposób, aby mała firma miała lepszą płynność finansową.

O tym, czy jesteś „mały" w oczach fiskusa, decyduje wyłącznie twój przychód (obrót) z poprzedniego roku.

Ten przychód, tak jak dla pozostałych ryczałtowców, wynosi 2 mln euro (choć występują pewne różnice przy wyliczaniu go w przypadku „małych" podatników). W 2027 roku będzie to więc 8 754 000 zł.

Czy te zmiany rządowe wejdą ostatecznie w życie? To wcale nie jest pewne

Mały podatnik może opłacać VAT kwartalnie, ale też ma prawo do jednorazowej amortyzacji niektórych środków trwałych (np. maszyn). Taka amortyzacja obniża podatek.

– Warunkiem korzystania z jednorazowej amortyzacji jest stosowanie się do rocznego limitu jednorazowych odpisów, który wynosi 50 tysięcy euro. Na skutek zmian w kursie euro, w przeliczeniu na złotówki, limit ten w 2027 roku będzie wynosił 219 000 zł. Dla przypomnienia w 2026 roku wynosi 213 000 zł – mówi Piotr Juszczyk.

Limity podatkowe mają też znaczenie przy prowadzeniu księgowości. Otóż jeśli twoje przychody nie przekraczają 2,5 mln euro, nie musisz prowadzić pełnej księgowości.

Znaczenie mają tu przychody z roku poprzedniego. I tak obecnie ma zastosowanie limit z 2025 r., który wynosił 10 646 500 zł.

Natomiast w 2027 r. będzie się liczył limit z obecnego 2026 r. Po nowym kursie euro limit ten wzrośnie do 10 942 500 zł. Jeśli zmieścimy się w tym przedziale, nadal będziemy mieli prawo do uproszczonej księgowości.

Przepis ten obowiązuje wspólników spółek cywilnych, spółek jawnych czy partnerskich, ale także osoby fizyczne prowadzące jednoosobowe działalności gospodarcze.

Zmiany rządu

A teraz wspomniana zła wiadomość. Wszystkie te nowe limity podatkowe będą obowiązywać pod warunkiem, że nie wejdą w życie plany rządu.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto bowiem nowelizację ustawy podatkowej.

Aby mieć pieniądze na sfinansowanie podniesienia drugiego progu podatkowego ze 120 do 130 tys. zł rząd zaplanował drastyczne obcięcie limitu przychodów uprawniającego do korzystania z ryczałtu z 2 milionów euro do zaledwie 250 tys. euro.

– Chcemy przywrócić próg do równowartości 250 tys. euro. Często osoby, które mają bardzo podobne dochody, płacą zupełnie różne podatki, w zależności od wybranej formy rozliczenia. System musi być bardziej sprawiedliwy – zapowiadał premier Donald Tusk, przedstawiając założenia reformy podatkowej.

W projekcie rządowym pojawiła się też tzw. stawka sankcyjna. Co to takiego? Otóż obecne przepisy są dla przedsiębiorcy łagodne. Jeśli w trakcie roku przychody przekroczą 2 mln euro, nic się nie dzieje – do końca tego roku podatnik nadal rozlicza się ryczałtem według swojej stawki (np. 3 proc. czy 12 proc.), niezależnie od tego, ile faktycznie zarobi.

Prawo do ryczałtu traci dopiero od 1 stycznia następnego roku. To swego rodzaju bufor bezpieczeństwa dla przedsiębiorców – nawet dobry rok nie karze ich wyższym podatkiem w trakcie jego trwania.

Jednak nowe przepisy to zmieniają. W projekcie zapisano nowy próg 300 tys. euro, po którego przekroczeniu nadwyżka przychodu oprocentowana jest 17-proc. stawką podatku, czyli nawet trzy-, cztero-, a przy stawce 3 proc. nawet ponad pięciokrotnie wyższą niż dotychczasowa.

Zgodnie z projektem, przychody z większości rodzajów działalności na ryczałcie (z wyjątkiem najmu prywatnego) będą sumować się w trakcie roku. Gdy ich łączna wartość przekroczy 300 tys. euro, każda kolejna złotówka przychodu do końca roku opodatkowana jest już nie stawką właściwą dla danej działalności (np. 3 proc.), tylko 17 proc. A od kolejnego roku podatnik traci prawo do ryczałtu w ogóle i przechodzi na skalę lub podatek liniowy.

Czy te zmiany rządowe wejdą ostatecznie w życie? To wcale nie jest pewne. Współpracownicy prezydenta Karola Nawrockiego wielokrotnie sygnalizowali możliwość zawetowania zapowiedzianych przez rząd zmian. Mówił o tym choćby rzecznik Kancelarii Prezydenta Rafał Leśkiewicz, ale także Leszek Skiba, doradca społeczny prezydenta.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455683

Syndyk masy upadłości
Zrzeszenia Producentów Owoców i Warzyw FRAM-POL
w upadłości z siedzibą we Frampolu

sprzeda przedsiębiorstwo, w skład którego wchodzą m.in. składniki:

1. Nieruchomość gruntowa składająca się z działki oznaczonej nr ewidencyjnym 620/15 oraz działki oznaczonej nr ewidencyjnym 524/8 o łącznej powierzchni 2,3419 ha zabudowanych budynkiem chłodni wraz z infrastrukturą towarzyszącą położonej we Frampolu przy ul. Łąkowej 8, dla której Sąd Rejonowy w Biłgoraju V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1B/00077935/8 oraz ZA1B/00078042/8.
2. Nieruchomość gruntową zabudowaną budynkiem przechowalni i skupu owoców i warzyw oznaczonej nr ewidencyjnym działki 2007/1 o powierzchni 0,1900 ha zlokalizowanej w miejscowości Radzięcin, gmina Frampol, dla której Sąd Rejonowy w Biłgoraju V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1B/00072616/1.
3. Ruchomości wchodzące w skład przedsiębiorstwa Zrzeszenie Producentów Owoców i Warzyw FRAM-POL w upadłości z siedzibą we Frampolu.

Cena sprzedaży nie może być mniejsza niż **5.091.000,00 zł** (słownie: pięć milionów dziewięćdziesiąt jeden tysięcy złotych).

Warunkiem niezbędnym do udziału w procedurze sprzedaży jest wpłata na rachunek bankowy prowadzony dla masy upadłości nr **03 1050 1953 1000 0090 3276 4665** wadium w wysokości **500.000,00 zł** (słownie: pięćset tysięcy złotych 00/100) w terminie do dnia **06 listopada 2026 r.** (liczy się data zaksięgowania na rachunku bankowym), która to kwota będzie stanowiła zabezpieczenie wykonania złożonej oferty.

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „NIE OTWIERAĆ – OFERTA – Konkurs ofert sprzedaż przedsiębiorstwa ZPOiW FRAM-POL w upadłości" należy składać do dnia **06 listopada 2026 r.** (liczy się data wpływu do kancelarii) do adres: Kancelarii Syndyka: ul. Czechowska 3/19, 20-072 Lublin.

Oferent zobowiązany jest do zapoznania się z treścią regulaminu, który zostanie przesłany po uprzednim kontakcie z Kancelarią syndyka za pośrednictwem wiadomości mailowej na adres: sekretariat@kancelaria-ostrowski.eu

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455391

OGŁOSZENIE SPRZEDAŻY
PRAWA UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W ŁEBIE WRAZ Z PRAWEM WŁASNOŚCI BUDYNKÓW, URZĄDZEŃ NA NIEJ POSADOWIONYCH

Gdańskie Autobusy i Tramwaje Sp. z o.o.
z siedzibą w Gdańsku ul. Jaśkowa Dolina 2
ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż
prawa użytkowania wieczystego ustanowionego do dnia 01.01.2044 roku

NIERUCHOMOŚCI

położonej w Łebie przy ulicy Leśnej 1 składającej się z dwóch działek o numerach 60/1 i 60/2 obręb 2 o łącznej powierzchni 4 186 m² wraz z prawem własności znajdujących się na nieruchomości budynków niemieszkalnych i urządzeń na niej posadowionych.

1.1. Położenie: Łeba, ul. Leśna 1.
1.2. Oznaczenie geodezyjne: działka oznaczona geodezyjnie Bi nr 60/1 obręb 2 o powierzchni 2 333 m², oraz działka oznaczona geodezyjnie Bi nr 60/2 obręb 2 o powierzchni 1 853 m².
1.3. Opis nieruchomości:
1.3.1 Działka nr 60/1 - nieruchomość objęta księgą wieczystą nr SL1L/00035439/3 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Lęborku. Teren płaski, zagospodarowany. Dojazd od ulicy Leśnej drogą gruntową. Działka w dużej części porośnięta drzewami iglastymi. Na działce znajduje się barak wczasowy o powierzchni zabudowy 385 m² na podwalinie betonowej, niepodpiwniczony. Konstrukcja budynku drewniana. Ściany zewnętrzne szkieletowe drewniane. Dach konstrukcji drewnianej, kryty papą. Stolarka okienna i drzwiowa drewniana. W budynku znajduje się instalacja elektryczna. Budynek od wielu lat nie użytkowany, i podlega systematycznej degradacji. W ocenie Sprzedającego budynek nie nadaje się do eksploatacji i należałoby go rozebrać.
1.3.2 Działka nr 60/2 – nieruchomość objęta księgą wieczystą nr SL1L/00035439/3 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Lęborku. Teren płaski, zagospodarowany. Dojazd od ulicy Leśnej drogą gruntową. Działka w dużej części porośnięta drzewami iglastymi. Na działce znajduje się budynek gospodarczy o powierzchni zabudowy 23 m² niepodpiwniczony. Konstrukcja budynku murowana tradycyjna. Fundamenty betonowe, ściany zewnętrzne z cegły ceramicznej pełnej. Dach konstrukcji drewnianej, kryty papą. Stolarka okienna drewniana. Stolarka drzwiowa drewniana. W budynku znajduje się instalacja elektryczna. Budynek od wielu lat nie użytkowany, i podlega systematycznej degradacji. W ocenie Sprzedającego budynek nie nadaje się do eksploatacji i należałoby go rozebrać.
1.4. Na nieruchomości znajduje się:
- wodociąg o długości 36,5 mb,
- kanalizacja sanitarna o długości 32,5 mb,
- parkan (ogrodzenie – siatka metalowa na słupkach metalowych) o długości 378,45 mb.

1.5. Przeznaczenie i sposób zagospodarowania:
Obszar, na którym znajduje się nieruchomość, objęty jest miejscowym planem zagospodarowania. Zgodnie z Uchwałą nr XLI/484/2018 Rady Miejskiej w Łebie, z dnia 11 września 2018 r. (Dz.Urz. Woj. Pomorskiego z 2018 r. poz. 3766) działka nr 60/1 i 60/2 znajdują się w strefie oznaczonej symbolem 03.UT.
Funkcja główna: teren przeznaczony pod funkcję turystyczno-wypoczynkową. W ramach funkcji dopuszcza się: tereny zabudowy obsługującej potrzeby noclegowe takie jak pensjonaty, domy wypoczynkowe, tereny ośrodków wypoczynkowych, hotele.
1.6. Nieruchomość jest wolna od obciążeń.
1.7. Cena wywoławcza: 5.500.000,00 zł (słownie złotych: pięć milionów pięćset tysięcy).
1.8. Sprzedaż przedmiotu przetargu jest zwolniona z podatku VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami na dzień ogłoszenia przetargu.
1.9. Termin składania ofert: do dnia 28 października 2026 r. do godziny 15.00.
1.10. Termin otwarcia ofert: 29 października 2026 r. o godzinie 10.00 w pok. nr 14 w siedzibie Gdańskich Autobusów i Tramwajów Sp. z o.o. przy ulicy Jaśkowa Dolina 2, 80-252 Gdańsk.
1.11. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w kwocie 550.000,00 zł (słownie złotych: pięćset pięćdziesiąt tysięcy) na konto Gdańskich Autobusów i Tramwajów Sp. z o.o. (GAiT Sp. z o.o.) w Banku Pekao S.A. nr konta 50 1240 1268 1111 0011 5766 0673. Za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu pieniędzy na konto GAiT Sp. z o.o.
1.12. Złożenie oferty równoznaczne jest z zapoznaniem się z Regulaminem przetargu pisemnego nieograniczonego na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łebie przy ul. Leśnej 1 wraz z prawem własności budynków i urządzeń na niej posadowionych oraz Ogłoszeniem sprzedaży prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łebie wraz z prawem własności budynków, urządzeń na niej posadowionych i przyjęciem ich bez zastrzeżeń, a także oznacza, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości oraz, że oferent nie wnosi żadnych uwag do treści procedury przetargowej, a także przedmiotu przetargu.
1.13. Regulamin przetargu dostępny jest na stronie internetowej Sprzedającego i w siedzibie Sprzedającego oraz udostępniany jest na wniosek zainteresowanego ofertą.
1.14. Wszelkie koszty, opłaty oraz podatki związane z zawarciem umowy sprzedaży prawa użytkowania wieczystego nieruchomości wraz z prawem własności budynków, urządzeń na niej posadowionych w formie aktu notarialnego oraz postępowaniem wieczystoksięgowym związanym z nabyciem nieruchomości ponosi oferent.

eprasa.pl f264b8a1d0

Informacja o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży

WÓJT GMINY TRZEBIECHÓW

informuje, że podany został do publicznej wiadomości, przez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Trzebiechów w Trzebiechowie ul. Sulechowska 2, wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia, obejmujący następujące nieruchomości w gminie Trzebiechów:

- działki nr **182/4, 182/5, 182/6, 182/7, 182/8** w obrębie **Głuchów** położone zgodnie ze Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Trzebiechów – tereny zabudowy mieszkaniowej. Studium utraciło moc obowiązującą z dniem 1 września 2026 r. Zgodnie z projektem planu ogólnego Gminy Trzebiechów, działki położone są w strefie planistycznej 42SJ – strefa wielofunkcyjna z zabudową mieszkaniową jednorodzinną, obejmującej również strefę uzupełnienia zabudowy.
- działka nr **237/58** w obrębie **Trzebiechów** położona na obszarach przeznaczonych wg. MPZP: US – tereny zabudowy usługowej oraz sportu i rekreacji
- działka nr **33** w obrębie **Trzebiechów** położona na obszarach przeznaczonych wg. MPZP: 3R – tereny rolnicze
- działka nr **379** w obrębie **Trzebiechów** położona zgodnie ze Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Trzebiechów – tereny rolnicze uprawy polowe. Stu ium utraciło moc obowiązującą z dniem 1 września 2026 r. Zgodnie z projektem planu ogólnego Gminy Trzebiechów, nieruchomość położona jest w strefie planistycznej 8SO – strefa otwarta.
- działki nr **38, 18/1, 20** w obrębie **Mieszkowo** położone zgodnie ze Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Trzebiechów – tereny dróg powiatowych. Studium utraciło moc obowiązującą z dniem 1 września 2026 r. Zgodnie z projektem planu ogólnego Gminy Trzebiechów, nieruchomość położona jest w strefie planistycznej 11SK – strefa komunikacyjna.

Wykaz podlega wywieszeniu na okres **21** dni od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia.

Termin składania wniosków przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r, poz. 99 ze zm.) upływa z dniem **18 listopada 2026r**.

Lubuskie/34455732

Syndyk Masy Upadłości Spółki HYDROBUDOWA POLSKA S.A. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Wysogotowie ogłasza o sprzedaży nieruchomości z wolnej ręki.

1. Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości położone w Świnoujściu na osiedlu Platan Complex:

Lp.	Opis nieruchomości	Nr KW	Cena wywoławcza nieruchomości netto w PLN	Cena zakupu mebli i wyposażenia netto w PLN	Wysokość wadium w PLN	Termin graniczny wpłaty wadium	Data złożenia ofert	Data otwarcia ofert
1.	Własność lokalu mieszkalnego nr 10, położonego w budynku przy ul. Wojska Polskiego 2D, o powierzchni użytkowej 56,4 m², z którym jest związany udział wynoszący 564/128191 w prawie własności działki gruntu oraz udział w wysokości 1/134 w lokalu niemieszkalnym (hali garażowej) stanowiącym odrębną nieruchomość, na który składa się miejsce postojowe nr 60 oraz meble i urządzenia stanowiące wyposażenie lokalu mieszkalnego	SZ1W/00048943/5 SZ1W/00046515/2	670.625,00 zł 40.000,00 zł	2.988,00 zł	72.000,00 zł	19.10.2026	20.10.2026 do godz. 13.00	22.10.2026 godz. 10.00
2.	Własność lokalu mieszkalnego nr 5, położonego w budynku przy ul. Wojska Polskiego 16C, o powierzchni użytkowej 71,5 m², z którym jest związany udział wynoszący 7150/1080782 w prawie własności działki gruntu oraz udział w wysokości 1/90 w lokalu niemieszkalnym (hali garażowej) stanowiącym odrębną nieruchomość, na który składa się miejsce postojowe nr 65 oraz meble i urządzenia stanowiące wyposażenie lokalu mieszkalnego	SZ1W/00048870/2 SZ1W/00050562/7	740.000,00 zł 40.000,00 zł	3.537,00 zł	78.000,00 zł	19.10.2026	20.10.2026 do godz. 13.00	22.10.2026 godz. 10.30

2. Zainteresowani są zobowiązani do zakupu mebli i urządzeń stanowiących wyposażenie lokalu mieszkalnego w cenie określonej w zestawieniu plus należny podatek VAT w wysokości 23%. Nie jest możliwy zakup lokalu mieszkalnego bez wyposażenia.
3. Zainteresowani winni, odrębnie dla każdej z opisanych w pkt. 1 nieruchomości, w terminach wskazanych w zestawieniu, przesłać oferty na adres Syndyk Masy Upadłości Hydrobudowa Polska S.A. w upadłości likwidacyjnej, Kancelaria Radcy Prawnego Wojciech Szidlewski, ul. Dworcowa 7 lok. 226, 62-020 Swarzędz (decyduje data wpływu).
4. Otwarcie ofert dla każdej opisanej nieruchomości odbędzie się w terminie i godzinach wskazanych w zestawieniu, w Swarzędzu, przy ul. Dworcowej 7, 62-020 Swarzędz.
5. **Pełna treść regulaminów sprzedaży zawierających szczegółowe warunki i tryb procedowania w tym zakresie jest dostępna na stronie internetowej www.hbp-sa.pl, adres e-mail do kontaktu: *polska@hbp-sa.pl***

Szczecin/34455658

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Południe" w Gdańsku

ul. Strzelców Karpackich 1

ogłasza przetarg nieograniczony

NA NAJEM PAWILONÓW

/z przeznaczeniem na nieuciążliwą działalność gospodarczą/

przy ul. 3 Brygady Szczerbca 5
o powierzchni użytkowej 340,80 m²

oraz przy ul. 3 Brygady Szczerbca 2
o powierzchni użytkowej 56,30 m²

Specyfikacje szczegółowych warunków przetargowych można odebrać w siedzibie SM „Południe" pok. nr 1 w godzinach pracy Spółdzielni lub ze strony internetowej www.smpoludnie.pl w zakładce AKTUALNOŚCI – PRZETARGI.

Oferty prosimy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg na lokal użytkowy 3BSz 5" lub „Przetarg na lokal użytkowy 3BSz 2" w sekretariacie Spółdzielni. Po złożeniu przewidziane są negocjacje.

Udostępnienie obiektów do przeglądu możliwe jest po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, dodatkowych informacji udziela Dział Administracji pod numerami telefonów 58 306 84 94 lub sekretariat 58 306 75 03, 58 306 75 04.

Spółdzielnia zastrzega sobie dowolny wybór oferentów lub odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Gdańsk/34455628

BURMISTRZ MIASTA LĘBORKA

informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie:

- sprzedaży lokalu mieszkalnego nr 2 przy ul. Komuny Paryskiej 8A w Lęborku

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od ukazania się niniejszej informacji w prasie.

wybierzLębork.pl

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34455035

BURMISTRZ MIASTA BARTOSZYCE

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń Wydziału Gospodarowania Mieniem i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Bartoszyce (II piętro) oraz stronach bip.bartoszyce.pl i bartoszyce.pl, podany został do wiadomości publicznej

wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym, położonej przy ul. Poniatowskiego w Bartoszycach, przeznaczonej na poprawę warunków zagospodarowania.

Olsztyn/34455681

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości Hanny Leochy – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, oferuje na sprzedaż lokal mieszkalny nr 11 położony w Bydgoszczy przy ul. Kcyńskiej 22, woj. kujawsko-pomorskie (KW lokalu BY1B/00207710/8). Cena wywoławcza stanowi 65% ceny oszacowania wskazanej w operacie szacunkowym sporządzonym przez rzeczoznawców majątkowych Łukasz Petrykowskiego (nr uprawnień 6859) i Piotra Jarzębowskiego (nr uprawnień 2867) z dnia 9 kwietnia 2026 r. i wynosi 538.200,00 zł *(pięćset trzydzieści osiem tysięcy dwieście złotych 00/100)*.

Oferty należy składać osobiście w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej 155 lok. 326 w dniach od 27 października 2026 r. do 30 października 2026 r., w godzinach od 10:00 do 14:00.

Oferty składane za pośrednictwem poczty należy doręczyć do sekretariatu Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego najpóźniej do dnia 30 października 2026 r. do godz. 14:00. Oferty przesłane pocztą będą uwzględnione w postępowaniu wyłącznie pod warunkiem, że do wskazanego terminu znajdą się w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego.

Termin rozpoznania ofert nastąpi w Kancelarii Syndyka w dniu 3 listopada 2026 r. o godz. 10:30.

Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży i regulaminem sprzedaży można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu e-mailowo pod adresem e-mail: *oferty@krmm-legal.pl*

Bydgoszcz-Toruń/34455906

Burmistrz Miasta Kowalewa Pomorskiego

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowalewie Pomorskim przy ul. Konopnickiej 13, został wywieszony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem:

lokal socjalny: ul. Chopina 14/5
o pow. 15,54 m² 04
obręb ewid. Kowalewo Pom.

Bydgoszcz-Toruń/34455674

Połącz Kropki

Idealna gra na krótką przerwę

Zeskanuj QR kod i graj

APLIKACJA WYBORCZEJ

S2G 1

eprasa.pl f264b8a1d0

Rocznica ataku Hamasu na Izrael

Uwagi o Niekończącym się Dniu Masakry

Jeśli Benjamin Netanjahu dobrze rozegra swoje karty i uda mu się systematycznie straszyć nowymi zagrożeniami egzystencjalnymi, 7 października może trwać w nieskończoność.

Keret

Ostatnie trzy lata były czymś w rodzaju nieznośnie powolnej tortury; między rzeką a morzem wciąż jest 7 października, a my wciąż żyjemy tym strasznym dniem, który nie chce się skończyć. Na ekranach telewizorów wciąż widzimy twarze izraelskich zakładników uwolnionych z Gazy oraz rodziców pogrążonych w żałobie, których dzieci nigdy nie wróciły do domu. Wielu z nich, obok emerytowanych generałów i rezerwistów, znalazło się na listach kandydatów różnych partii politycznych. Nieco ponad tydzień temu jeden z ojców pogrążonych w żałobie, który startuje z listy Likudu, zareagował na wypowiedź uwolnionej zakładniczki (około 80-letniej kobiety), która ostro skrytykowała premiera Benjamina Netanjahu, życząc jej powrotu do niewoli Hamasu. Mocne słowa, ale na wojnie wszystkie chwyty są dozwolone.

Gdyby ktokolwiek w Izraelu odważył się zasugerować, że 7 października jest już za nami, ludzie w jego otoczeniu natychmiast wskazaliby mu na samolot linii FlyDubai i upomnieli za gadanie takich bzdur. „Widzisz?" – przypominaliby – „cały czas jesteśmy mordowani". Choć jedyną osobą, która odniosła poważne obrażenia w tym zdarzeniu, był hinduski pilot, izraelskie media prędko okrzyknęły go dzielnym bohaterem broniącym Izraela – po prostu z tego powodu, że ocalił własne życie, odpierając atak zaburzonego terrorysty.

To konkretne niebezpieczeństwo było rzeczywiste, ale Netanjahu zdążył już od tamtej pory pojawić się w zgrabnym filmie, gdzie na tle myśliwca gotowego do akcji zapewnił naród żydowski, że Irańczycy zamierzają zaatakować nas w najbliższych tygodniach. A jeśli nie, to kto wie, może Izrael w prewencyjnym akcie samoobrony sam zaatakuje Iran czy któryś inny sąsiedni kraj. W końcu w regionie nie ma już wielu miejsc, których byśmy nie zaatakowali, podczas gdy ten niekończący się dzień ciągnie się już przeszło trzy lata. Gaza, Liban, Jemen, Katar, Zachodni Brzeg, a nawet Turcja mogłyby się znaleźć na tej liście, jeśli tylko ci antysemici dadzą nam wystarczająco dobry pretekst.

Dla rodzin przeżywających żałobę i dla uwolnionych zakładników trauma 7 października tak naprawdę nigdy się nie skończy. Dla reszty z nas nie może się skończyć, dopóki Netanjahu będzie ją przedłużał. A Netanjahu wie, że kiedy ten dzień się skończy, zraniony, krwawiący naród, który go wybrał, może rozpocząć jakąś formę introspekcji i rozliczenia i możemy przestać wierzyć w fikcję, jakoby Izraelczycy wciąż byli ofiarami trwającej masakry. Jeśli jednak Netanjahu dobrze rozegra swoje karty i uda mu się systematycznie straszyć nowymi zagrożeniami egzystencjalnymi, 7 października może trwać w nieskończoność.

• **Plakat Benjamina Netanjahu z hasłem „Nie poddamy się". Tel-Awiw, 6 października 2026 r.** FOT. PAP/EPA/ABIR SULTAN

Benjamin Netanjahu wie, że kiedy 7 października się skończy, zraniony, krwawiący naród, który go wybrał, może rozpocząć jakąś formę introspekcji i rozliczenia

A przecież zawsze jest jakieś nowe zagrożenie: złowrogi trybunał w Hadze, antysemicki burmistrz Nowego Jorku, któreś z krajów europejskich, które wciąż łajają Izrael. Nigdy nie brakowało egzystencjalnych zagrożeń dla Żydów. Kilka tygodni temu zostaliśmy zaatakowani w nowy i niezwykle niebezpieczny sposób – filmem dokumentalnym „NAZA". Gdy stawiliśmy czoła setkom uzbrojonych terrorystów i znieśliśmy niezliczone irańskie naloty rakietowe, nasz dzielny naród został skonfrontowany z nową niekonwencjonalną bronią zwaną „refleksją". Nienawidzący samych siebie izraelscy filmowcy, zamiast rzucać się na nas z nożami, trzymają w rękach lustro, starając się zmusić tych kilku Izraelczyków, którzy są dość odważni, aby w nie spojrzeć, by zobaczyli samych siebie, konsekwencje swoich działań, a także niezdolności do działania. A wszystko to dzieje się, gdy rzekomo trwa rzeź. Nie ma nic okrutniejszego, niż przystawienie ofierze lustra w środku masakry, zwłaszcza jeśli w tym lustrze odbija się ofiara, której własne ręce są splamione krwią.

Netanjahu i jego minister kultury odpowiedzieli na to wezwaniem do odebrania filmowcom obywatelstwa. 31 lat temu, gdy premier Icchak Rabin został zamordowany, nikt nie sugerował, żeby odebrać obywatelstwo zabójcy. Z drugiej zaś strony, mężczyzna ten jedynie chciał zniweczyć proces pokojowy, zabijając urzędującego premiera, podczas gdy ci dwaj bezduszni reżyserzy zrobili film. I to film nie byle jaki, ale tego rodzaju, który zbiera długie owacje na stojąco na festiwalach na całym świecie. Publiczność bezczelnie oklaskuje film, gdy „rzeź" trwa.

Każdy, kto jest na tyle naiwny, że wierzy, iż 7 października skończy się za trzy tygodnie, gdy w Izraelu odbędą się wybory, a Netanjahu straci stanowisko, powinien raz jeszcze się zastanowić. Startujący przeciwko obecnemu wojennemu rządowi „blok zmian" niemal bez wyjątku połączył siły z obozem Netanjahu w celu zakazania wszystkim partiom arabskim startu w wyborach. Partie te zawsze zasiadały w izraelskim Parlamencie, reprezentując mniej więcej jedną piątą populacji kraju. To było jednak przed 7 października. To były inne czasy. Teraz zaś zostaliśmy przekonani o tym, że walczymy o swoje życie, więc nie można pozwolić im podnosić głów. Kiedy sytuacja trochę się uspokoi i powróci rozumność, rozważymy umożliwienie palestyńskim obywatelom swobodnego wyboru swoich przedstawicieli. Być może nawet liderzy obecnej opozycji poświęcą cześć swojej energii na zdyskwalifikowanie prawdziwie niedemokratycznych partii, takich jak rasistowska frakcja Bezalela Smotricha i Itamara Ben-Gvira. Ale nie teraz. To pewien luksus, na który będziemy mogli sobie pozwolić innego dnia.

Tymczasem miejcie otwarte oczy i bądźcie czujni: 7 października wciąż tu jest. To nie data ani minione wydarzenie, lecz stan umysłu. Obawiam się, że – niezależnie czy z Netanjahu, czy bez niego – może on się nigdy nie skończyć. ●

Etgar Keret*
Tłumaczył **Sebastian Słowiński**

• **Zapraszamy do lektury rozmowy Agnieszki Jucewicz z Etgarem Keretem w Magazynie Wyborczej, która ukaże się 24 października.**

* Etgar Keret

• ur. 1976, jeden z najpopularniejszych izraelskich prozaików, także poeta, scenarzysta i reżyser. Jego rodzice pochodzili z Polski, od 2016 r. jest obywatelem Polski.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34455890

GAZETA wyborcza **DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI**

• **Przetargi,** licytacje, zamówienia publiczne
• **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
• **Nekrologi,** kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: | **kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55**

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

1 RP

eprasa.pl f264b8a1d0

„Za czym kolejka ta stoi? PRL w muzycznym zwierciadle”

WYSTAWA O LUDZKICH WYBORACH

– Nie ma żadnych dowodów na to, że władza ludowa panicznie bała się muzyki. Była natomiast świadoma jej potęgi – mówi Krzysztof Banach.

ROZMOWA Z
KRZYSZTOFEM BANACHEM
kuratorem wystawy „Za czym kolejka ta stoi? PRL w muzycznym zwierciadle” w Muzeum Historii Polski

• **Jarocin, 1989 rok** FOT. KRZYSZTOF MILLER / AG

JAREK SZYBRYCHT: Gdyby z PRL-u nie ocalały żadne dokumenty, żadne archiwa filmowe, tylko piosenki, jaki obraz tej epoki miałby historyk badający je w dalekiej przyszłości?
KRZYSZTOF BANACH: Bez dokumentów byłoby ciężko. Nie są co prawda materiałami wizualnie atrakcyjnymi, płaskie kartki nie bardzo nadają się do pokazywania w muzeach, ale dla historyka są kluczowe. Ich brak mógłby go to sprowadzić na manowce. Te piosenki są bardzo mocno w osadzone w kontekście, który nie byłby mu znany.

Przykładem może być pieśń masowa, która bez komentarza historycznego brzmi jak pełne zaangażowania podziękowanie bratnim narodom za odbudowę Warszawy czy powszechna radość z budowy Nowej Huty. To obraz nie do końca zgodny z rzeczywistością.

Ten okres w historii Polski, ten system polityczny, obfitował w wiele ambiwalencji, już nie mówiąc o dwójmyśleniu, jak z Orwella. Teksty piosenek z drugiej strony barykady też mogłyby zostać błędnie odczytane. Dezerter w „Spytaj milicjanta” czy „Ku przyszłości” śpiewa przecież o tamtym państwie same dobre rzeczy...

Splot wydarzeń historycznych z wydarzeniami natury artystycznej zilustrowaliście narysowanymi na ścianie dwiema osiami czasu, które czasem biegną niezależnie od siebie, ale często się przecinają. Czy życie społeczne i polityczne PRL-u zawsze znajdowało bezpośrednie odbicie w kulturze popularnej?
– Pytasz o to, czy polityka wpływała na muzykę, czy może bardziej muzyka na politykę? Polityka na muzykę na pewno. Choćby przez stworzenie sieci instytucji o charakterze cenzorskim, kontrolujących artystów. Wszystko było podporządkowane partii. Nawet zespoły z tego niepokornego nurtu, które przyjeżdżały do Jarocina, musiały poddawać się osądowi cenzora. A u siebie grały zwykle w jakimś domu kultury, którym zarządzali często ludzie z partyjnego nadania, próbujący kontrolować, to co się u nich dzieje.

W różnych miejscach różnie bywało, były też okresy względnej swobody, ale system totalitarny z definicji podporządkowuje sobie wszystkie dziedziny życia, muzykę popularną również.

Nie po to jednak wprowadzono cenzurę, żeby zajmowała się piosenkami. Kontrolowała publikacje i właściwie wszystkie wypowiedzi publiczne, od produkcji telewizyjnych i filmowych po spektakle. Ciekaw jestem, czy zdarzało się, że aparat państwowy zwracał szczególną uwagę na muzykę.
– Nie ma żadnych dowodów na to, że władza ludowa panicznie bała się muzyki. Była natomiast świadoma jej potęgi, o czym świadczy wykorzystywanie muzyki przez samą partię, choćby inwestowanie w pieśń masową na przełomie lat 40. i 50. Państwo postanawia zdominować tę przestrzeń, również przez wykluczenie wykonawców i gatunków, które są niezgodne z linią partii.

Nie ma już miejsca na jazz, na piosenki utrzymane w stylistyce popularnej przed wojną. Z archiwalnych wypowiedzi ówczesnych dygnitarzy partyjnych wynika jednak, że słowo pisane zawsze wydawało im się większym zagrożeniem. Paryska „Kultura”, środowiska opozycyjne, znane autorytety, międzynarodowe kontakty – to wszystko budziło ich niepokój.

Tymczasem polska muzyka popularna była zamknięta w bańce, być może nikt z zewnątrz nawet by nie interweniował, gdyby zatrzymano znanego piosenkarza, a pisarzami świat się interesował. Oczywiście, późny PRL, czasy Jarocina, to zupełnie inna historia. Ale czy władza obawiała się siły młodzieżowego buntu? Wydaje mi się, że pewne zjawiska czy postaci były przez nią dostrzegane, ale mamy tendencję do ich mitologizowania.

Ja skłaniam się ku interpretacji, że Jarocin i muzyka lat 80. po prostu przeciekły władzy przez palce.

Wokół same problemy, gospodarka się wali, opozycja szaleje, na wszystkim skupić się nie można, w którymś miejscu ta tkanina kontroli musiała zacząć się rozłazić.

Ktoś pewnie przyjdzie na waszą wystawę w poszukiwaniu potwierdzenia narracji o walecznych artystach obalających komunę, ale ktoś inny będzie chciał zobaczyć opowieść o artystach śpiewających unisono z władzą ludową. Kto z nich wróci do domu bardziej zadowolony? Więcej piosenek zaśpiewano w PRL-u przeciw niemu czy na jego chwałę?
– Nie próbowałem tego liczyć. Nie wiem, czy ktokolwiek próbował i czy w ogóle spróbuje. Również dlatego, że ważny jest kontekst, na przykład to, co z tekstami piosenek robiła publiczność. Zbigniew Hołdys nie napisał przecież „Chcemy bić ZOMO”, Grzegorz Markowski tego nie śpiewał – to publiczność zinterpretowała słowa po swojemu.

A jak potraktować występ Lombardu na Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze, w 1987 roku? Zrobili to, żeby dostać paszporty i móc wyjechać na koncerty na Zachód, a Małgorzata Ostrowska zakończyła występ śpiewając przez zaciśnięte zęby „Get Lost”. Czy można to uznać za chwalenie systemu? Niełatwo o jednoznaczne oceny w takich sytuacjach.

Poza tym pewne rzeczy wychodzą po czasie. W rozmowie z jednym z naszych kuratorów pan Jacek Zieliński ze Skaldów przyznał, że dopiero po latach dowiedział się, że tekst ich piosenki, napisany przez Agnieszkę Osiecką, opowiada o Marcu’68. Nie można dokonać czarno-białego podziału, zaliczyć artystę do jednej czy drugiej grupy, bez ryzyka, że kogoś skrzywdzimy.

Natomiast u nas na wystawie więcej jest piosenek z grupy albo wprost kontestującej peerelowską rzeczywistość, albo przynajmniej poszukującej dla siebie przestrzeni swobody.

Gdybyście nawet przypomnieli wyłącznie piosenki kontestujące PRL i jeszcze każdą opatrzyli przypisami o cenzurze, zamordyzmie i plwaniu na prawa człowieka, zwiedzający i tak będą wzdychać, że kiedyś to było. Piosenki przenoszą emocje, zatem osobiste nostalgie zwyciężą wasze profesjonalne narracje.
– Na jakiejś płaszczyźnie na pewno tak. Ludzie przychodzący na tę wystawę mogą mieć różne skojarzenia, bazujące na emocjach, na sentymentach. „Tak, pamiętam tę wspaniałą piosenkę!”, „O, taką syrenką jeździłem, a w takim wózku wodziłem synka” – od tego nie uciekniemy. Nie oceniamy wyborów jednostek, postę-

eprasa.pl f264b8a1d0

powania konkretnych osób, pozostawiamy naszym gościom przestrzeń do interpretacji. Nie chcieliśmy całej tamtej epoki zamalować czarną farbą, bo to byłaby droga na skróty, bliska propagandzie, która niewiele ma rzetelną pracą muzealną, z edukacją, na której nam zależy.

Z drugiej strony jako instytucja publiczna, dysponująca całym dorobkiem naszej historiografii, nie możemy tamtego systemu jednoznacznie nie oceniać. Pokazujemy przecież system totalitarny, wykorzystujący swoich obywateli, ograniczający ich wolność – i to już interpretacji nie podlega. Wystawa zawiera sporo swojego rodzaju bezpieczników, które mają sprawić, żeby nam się ten peerelowski skansen za bardzo nie spodobał. Na przykład, w materiałach audio, przemówienia dygnitarzy wbijające się w muzykę albo Jaruzelskiego wprowadzającego stan wojenny.

Wspomniałeś o materiałach audio, o nagraniach, więc warto podkreślić, że „Za czym kolejka ta stoi?" jest wystawą, którą nie tylko się ogląda. Jest też czego posłuchać.
– Mamy około 100 piosenek, których można wysłuchać w całości. Do tego ponad 40 materiałów audiowizualnych, m.in. z zasobów Polskiej Kroniki Filmowej. Tam też trafiają się piosenki. Można na naszej wystawie spędzić osiem godzin z okładem, słuchając tylko piosenek, choć mam świadomość, że nikt tego nie zrobi za jednym podejściem. „Za czym kolejka ta stoi?" została tak zaprojektowana, żeby do niej wracać, pogłębić wiedzę na wybrane tematy, albo przejść całość jeszcze raz, skupiając się na innych jej aspektach.

Nasza wystawa jest o ludzkich wyborach i o tym, jak reagowano na trudne czasy, na system i jego działania

KRZYSZTOF BANACH

Co jest najcenniejszym eksponatem?
– Przede wszystkim obiekty, które pochodzą od darczyńców prywatnych, najczęściej muzyków. Nie dość, że należą do bardzo znanych osób, to jeszcze wcześniej nie były prezentowane. Na przykład pierwsza gitara Maryli Rodowicz albo gitara Przemysława Gintrowskiego.

Bardzo się cieszę z wyposażenia studia Złota Skała. To obiekty, które trafiły w prywatne ręce, leżały gdzieś w piwnicy czy na strychu i nie wiadomo, co by się z nimi stało, gdyby jeszcze parę lat poleżały. Dlatego prowadzimy programy zbierania pamiątek, a ludzie, którzy się do nas zgłaszają, często mówią, co jeszcze mieli, co było w rodzinie, ale szlag to trafił, bo wujek opróżnił piwnicę.

Ludzie często wyrzucają wartościowe rzeczy, a my dajemy im drugie życie. Chociaż tę Złotą Skałę akurat nie my uratowaliśmy, tylko nasi partnerzy z Muzeum Polskiego Rocka.

Chciałem cię zapytać, która twoim zdaniem piosenka z tamtych czasów najlepiej oddaje ich ducha, ale w tytule wystawy mam odpowiedź. „Za czym kolejka ta stoi?" to oczywiście cytat „Psalmu stojących w kolejce" z repertuaru Krystyny Prońko. Ale może jeszcze jakieś inne utwory wydają ci się emblematyczne dla tamtych czasów?
– Rozważaliśmy nazwanie wystawy „Każda zima musi minąć", co jest parafrazą fragmentu tekstu „Nim stanie się tak, jak gdyby nigdy nic" Voo Voo. Dobrze to współgrało z duchem wystawy, również z tym, że unikamy na niej jednoznacznych ocen, prostej dydaktyki.

Przedstawiamy historię epoki, ale jej nie interpretujemy przez pryzmat własnych sympatii politycznych, za to staramy się, jak Waglewski w tej piosence, przestrzegać przed bagatelizowaniem rzeczy drobnych, ale najważniejszych, i zarazem dawać nadzieję.

Jej przesłanie może być ocierającym się o metafizykę mottem wprowadzającym do narracji o każdej epoce, również o naszej skomplikowanej teraźniejszości. Historia się nie skończyła, jesteśmy jej świadkami i uczestnikami, codziennie przechodzimy obok rzeczy ważnych i cały czas dokonujemy wyborów.

Oprowadzając grupy właśnie to mówię, że nasza wystawa jest o ludzkich wyborach i o tym, jak reagowano na trudne czasy, na system i jego działania. Waglewski podpowiada nam, żeby zawsze mieć oczy otwarte, bo trudne wybory rodzą się praktycznie na każdym kroku, czy leżymy na plaży, czy jesteśmy na proteście.

To bardzo ciekawe, że akurat tę piosenkę wskazałeś. Bezpośrednią inspiracją do jej napisania była awaria elektrowni jądrowej w Czarnobylu, ale u nas wtedy, w połowie 1986 roku, wydawało się, że naprawdę nic się nie dzieje i już nie wydarzy. Nikt już w ten ustrój nie wierzył, a jednak PRL wydawał się zabetonowany, nie do ruszenia.
– Historia się dzieje, nawet jeśli z pozoru nic nie dzieje. Jej tryby pracowały, cały czas podejmowane były jakieś decyzje, różne mniejsze zdarzenia składały się na pewną sumę, która, jak ta lawina, w końcu ruszyła... Masz rację, rok 1986 był czasem oczekiwania.

Pan Wojciech wspominał, że właśnie ten bezwład rodził napięcie. Nie zanosiło się na zmianę, ale to oznaczało zarazem, że wszystko może się zdarzyć. Wtedy w Polsce tak tego nie odczuwano, ale dziś już wiemy, że właśnie katastrofa w Czarnobylu była jednym z momentów przełomowych dla całego bloku wschodniego. ●

Krzysztof Banach

- kierownik Działu Organizacji Wystaw i Wydarzeń w Muzeum Historii Polski i kurator wystawy kurator wystawy „Za czym kolejka ta stoi?". Historyk, muzealnik, badacz metodologii wystawiennictwa oraz powojennych narracji w polskich muzeach historycznych. W wolnych chwilach basista w zespole metalowym.
- **„Za czym kolejka ta stoi? PRL w muzycznym zwierciadle"** – wystawa czasowa w Muzeum Historii Polski w Warszawie (do 6 grudnia). Przedstawia historię PRL-u przez pryzmat muzyki rozrywkowej, z perspektywy jej twórców i fanów, ale też wpływu życia politycznego, na to, co w Polsce Ludowej było grane i śpiewane.

OGŁOSZENIE

Kraj/34454207

KONFERENCJA
Długowieczni.
Jak się odnaleźć w czasach zmiany demograficznej

- Czy jesteśmy przygotowani do zmiany demograficznej?
- Aktywizacja seniorów. Dobre praktyki miast i regionów.
- Transformacja społeczna. W jakim kierunku zmierzamy?
- Aktywność nie ma wieku.

13 października 2026 r.,
Elektrownia Powiśle, Warszawa

Wiecej szczegółów:
Wyborcza.pl/KonferencjaDlugowieczni

SUPER MIASTA REGIONY
DŁUGOWIECZNI | wyborcza.pl

REKLAMA

PATRONAT HONOROWY
Pełnomocnik Rządu do spraw Polityki Senioralnej

PARTNERZY GŁÓWNI
DOLNY ŚLĄSK
Warszawa

PARTNERZY
Mazowsze. serce Polski
WARMIA MAZURY
BB 2026 Bielsko-Biała Polska Stolica Kultury
KATOWICE dla odmiany
Kraków
PRZEBOJOWE OPOLE
Sopot
WAŁBRZYCH

1 RP

eprasa.pl f264b8a1d0

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

POLITYKA NA EMOCJACH

– **Przyjęliśmy kilka wersji śledztwa.** Główna zakłada, że sprawca działał sam, a jego zachowanie mogło mieć związek z zaburzeniami psychicznymi. Sprawdzamy jednak także inne hipotezy – mówi prokurator Małgorzata Taciuch-Kurasiewicz z Prokuratury Okręgowej w Przemyślu.

Ihor M. zaatakował pięć osób na terenie Opactwa Sióstr Benedyktynek w Jarosławiu
FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

AGATA KULCZYCKA

Opactwo w Jarosławiu to teren ogrodzony ceglanym murem. Enklawa ciszy i spokoju tuż przy ścisłym centrum niespełna 35-tysięcznego powiatowego miasta. Między zabytkowymi budynkami rosną stare drzewa, kwitną kwiaty, a nastrojowe alejki zachęcają do spacerów.

W czwartek 24 września na ten teren wszedł niezatrzymywany przez nikogo młody mężczyzna w krótkich spodenkach, białym T-shircie, o zadbanej fryzurze i przyciętym zaroście. Poszedł do kuchni kawiarenki działającej przy opactwie. Tam zastał go ks. Adrian. Mężczyzna tłumaczył, że przyszedł po wodę. Próby wyproszenia go z kuchni, gdzie wstęp mają tylko pracownicy, wywołały u niego agresję. Zaczął strącać naczynia z mebli i wszystko niszczyć. Duchowny próbował go powstrzymać. W końcu napastnik sięgnął po kuchenny nóż. Wtargnął do kościoła, gdzie ludzie czekali na mszę o godz. 10. Ranił cztery kolejne osoby: ks. Marka, ks. Stanisława i dwie osoby świeckie: kobietę oraz mężczyznę.

Powstrzymała go policja, nie stawiał oporu.

Karetki zabrały rannych. Ks. Stanisław zmarł od razu od ran zadanych nożem. Dwie inne osoby, ks. Marek i zaatakowany mężczyzna, przeszły operacje. Ich stan jest ciężki, ale ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Ks. Adrian jeszcze tego samego dnia opuścił szpital.

NASTROJE BLISKIE LINCZU

Natychmiast po ataku nożownika, którym okazał się Ihor M., 31-letni Ukrainiec, nastroje antyukraińskie zaczęły eskalować, zwłaszcza w sieci. Zespół Analizy Trendów Narracyjnych i Fact-checkingu NASK, który na co dzień monitoruje treści pojawiające się w sieci, natychmiast zauważył pik. Na anonimowych kontach już wcześniej szerzących dezinformację oraz profilach sympatyków i polityków Konfederacji pojawiły się odwołania do rzezi wołyńskiej, a atak był przedstawiany jako dowód na wzrost przemocy ze strony Ukraińców. Mediom i policji zarzucano stosowanie innych standardów wobec Ukraińców (sugerowano, że ukrywana jest jego narodowość oraz że napastnik nie został zakuty w kajdanki).

Internauci wypomnieli pomoc, jaką Ukraińcy otrzymali w Polsce, i zarzucali im brak wdzięczności. Żądali: „Natychmiast zamknąć granicę Polski z Ukrainą, wstrzymać wszelką pomoc i deportować stąd przestępców".

Marcin Piotrowski, socjolog, od początku wojny pracujący na wschodniej granicy na rzecz Ukraińców, mówił o nastrojach bliskich linczu. Władze, bojąc się działań odwetowych, skierowały dodatkowe siły do ochrony miasta.

Mieszkający w Polsce Ukraińcy zaczęli się bać o bezpieczeństwo swoje i swoich dzieci. Już tego samego dnia w jarosławskich szkołach uczniowie z Ukrainy słyszeli od swoich rówieśników, że są odpowiedzialni za to, co się wydarzyło. Pani Katia z Ukrainy, mieszkająca i pracująca w jarosławskim opactwie, zapowiadała, że ona i druga z matek pracujących w opactwie przestaną posyłać dzieci do szkoły, by nie narażać ich na agresję ze strony rówieśników.

Działacze Ruchu Narodowego wykorzystali tragedię, by w sobotę, dwa dni po ataku, zorganizować w Jarosławiu marsz. Wzięli w nim udział narodowcy i ich zwolennicy. Ale na marsz przyszli przede wszystkim mieszkańcy Jarosławia – ze znajomymi, z dziećmi, całymi rodzinami. Mówili o szoku po tym, co się stało, o potrzebie uczczenia pamięci zmarłego ks. Stanisława, który dla wielu z nich był w ostatnich latach spowiednikiem, o wsparciu dla osób rannych w ataku.

Organizatorzy uszanowali te nastroje, sami apelowali, by marsz, którego trasa wiodła z jarosławskiego rynku do opactwa, odbywał się w całkowitej ciszy.

W niedzielę na wszystkich mszach w opactwie homilię głosił zraniony przez nożownika ks. Adrian. Na ambonę wszedł z obandażowaną głową, z sińcem pod nabiegłym krwią okiem. W imieniu swoim, zmarłego ks. Stanisława i ciężko rannego ks. Marka przebywającego w szpitalu mówił o przebaczeniu sprawcy, prosił o nie także wiernych.

– Nie wińcie całego narodu za czyn jednego człowieka – apelował. Wzywał do szacunku, solidarności i wsparcia dla Ukraińców mieszkających w Polsce, przypominając o chrześcijańskim obowiązku troski o każdego człowieka oraz reagowania na przejawy prześladowania i dyskryminacji. Prosił o modlitwę za sprawcę: – Mówię to z głębi swojego serca. Jemu ta modlitwa jest najbardziej potrzebna. Zło, które się wydarzyło w naszym opactwie, musimy przezwyciężyć dobrem, miłością i przebaczeniem.

Słowa kazania były cytowane w ogólnopolskich mediach. Podobne stanowisko w tej sprawie zajął episkopat. Bp Krzysztof Zadarko, przewodniczący Rady KEP ds. Migrantów i Uchodźców, podkreślał, że przenoszenie odpowiedzialności za to, co stało się w Jarosławiu, na całą grupę etniczną czy narodowościową, jest „nadużyciem i skandalem".

– Apelujemy tylko o to, żeby nie iść w tym kierunku, bo to jest po pierwsze niegodne, po drugie niesprawiedliwe, a po trzecie, będzie wywoływało jeszcze więcej nieszczęść – mówił.

WRACAŁ Z NIEMIEC DO UKRAINY

Co wiadomo o sprawcy? To 31-latek z Ukrainy. Do Polski przyjechał z Niemiec. Przekroczył granicę w Świecku i jechał do Ukrainy, ale na granicy w Korczowej zatrzymała go straż graniczna. Nie miał ubezpieczenia OC, nie mógł przekroczyć granicy, jego samochód został odholowany na parking. Choć teoretycznie po opłaceniu kary na Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny i załatwieniu wszystkich formalności jeszcze tego samego dnia mógł wyruszyć w dalszą drogę, nie zrobił tego. Poprosił o podwózkę z granicy do najbliższego miasta przypadkowe osoby. Rano przyjechał do opactwa.

Wynik badania alkomatem tuż po ataku pokazał, że był trzeźwy. Wyników badań krwi na obecność środków psychoaktywnych dotąd nie ma. Prokuratura poinformowała o przygotowanych dla niego zarzutach: zabójstwa, usiłowania zabójstwa i spowodowania ciężkich obrażeń ciała. Grozi za to dożywocie.

Tyle że dotąd nie można mu było tych zarzutów przedstawić. Bezpośrednio po zdarzeniu został przewieziony do szpitala. Był w złym stanie fizycznym, ale przede wszystkim psychicznym. Badali go biegli psychiatrzy, stwierdzili u niego objawy choroby psychicznej. Miały one postać ostrych wielopostaciowych zaburzeń psychotycznych.

– Stan ten nie pozwala na jego udział w czynnościach procesowych z uwagi na nasilone objawy psychotyczne, silne pobudzenie psychoruchowe, rozkojarzenie toku myślenia, brak logicznego kontaktu. Podejrzany wymaga bezwzględnie leczenia przeciwpsychotycznego – tłumaczyła prokuratura.

28 września Prokuratura Okręgowa w Przemyślu przejęła śledztwo od Prokuratury Rejonowej w Jarosławiu. Prokurator prowadząca śledztwo raz jeszcze zwróciła się do biegłych, by zbadali stan zdrowia Ihora M.

– Chcieliśmy zaktualizować informacje na temat stanu zdrowia w związku z tym, że podejrzany jest leczony farmakologicznie – tłumaczy prokurator Małgorzata Taciuch-Kurasiewicz.

1 października biegli wydali opinię, że wprawdzie stan zdrowia 31-latka nieznacznie się poprawił, bo nie przejawia takiej wrogości jak wcześniej, a jego reakcje emocjonalne oraz aktywność fizyczna powoli wracają do normy. Ale ciągle nie jest to stan, który pozwalałby go przesłuchać i mieć pewność, że zrozumie przedstawiane mu zarzuty.

– W dalszym ciągu ma objawy psychotyczne. Te objawy manifestują się pod postacią dezorganizacji myślenia i urojeniowej interpretacji wydarzeń. Podejrzany manifestuje również bezkrytyczne przekonanie o prawdziwości swoich doznań psychotycznych – mówi prokurator Taciuch-Kurasiewicz.

Nie ma też żadnych wątpliwości, że Ihor M. musi nadal pozostać w szpitalu, na oddziale psychiatrii sądowej o wzmocnionym nadzorze ze względu na to, że wymaga dalszego leczenia.

Badanie biegłych ma zostać powtórzone za 1,5-2 tygodnie. – Prokurator prowadzący sprawę jest w stałym kontakcie z lekarzami oddziału, na którym przebywa Ihor M. Jeśli jego stan się istotnie poprawi, zostanie o tym powiadomiony – informuje prokuratura.

1 RP

eprasa.pl f264b8a1d0

Natychmiast po ataku nożownika nastroje antyukraińskie zaczęły eskalować, zwłaszcza w sieci

– Założyliśmy różne wersje śledztwa, które weryfikujemy. Główny to ten, że sprawca działał sam i być może było to wynikiem zaburzeń psychicznych. Ale sprawdzamy też inne wersje, o udziale osób trzecich. Nie mogę jednak w tym momencie zdradzać założeń i planu śledztwa. Rutynowo badane są różne wersje i rozpisywane czynności dowodowe, żeby wykluczyć różne ewentualności, a potwierdzić najbardziej prawdopodobną, aby dojść do tego, co naprawdę się zdarzyło. Zabezpieczyliśmy okoliczny monitoring, przesłuchujemy świadków. Przed nami mnóstwo żmudnej pracy – mówi prokurator Taciuch-Kurasiewicz.

MATKA NIE ROZPOZNAŁA GO NA ZDJĘCIU

Po tragedii w Jarosławiu z matką Ihora M. kontaktowała się przedstawicielka wicekonsulatu Ukrainy w Rzeszowie.

– To była bardzo trudna dla mnie rozmowa. Matka jest w szoku. Przesłaliśmy jej zdjęcie, a ona nawet nie była pewna, czy to jest jej syn. Ciężko jej było rozpoznać go na tym zdjęciu. Pytała tylko, w jakim on jest stanie, co ona może teraz zrobić, jak pomóc. Ze strony konsulatu przekazałam jej informacje o tym, że musi poszukać adwokata, ale jeżeli jej syn ma problemy psychiczne, konieczne będzie leczenie, czym teraz już zajmuje się strona polska – mówiła „Wyborczej".

Ihor M. wyjechał z Ukrainy w 2022 roku tuż przed wybuchem wojny. – Jaką trasą, tego nie wiemy, ale ostatecznie zatrzymał się w Niemczech. Widywali się z matką, o ile ją dobrze zrozumiałam, była kilka razy u niego w Niemczech. Ostatnio jakieś pół roku temu. To był taki krótki, kilkudniowy pobyt. Teraz przed jego przyjazdem do Ukrainy też mieli kontakt, wiedziała, że jedzie do domu, bo dzwonił. Ale nie wiedziała, jaką dokładnie trasą będzie jechał – mówi przedstawicielka wicekonsulatu Ukrainy.

Ukraiński konsul będzie mógł odwiedzić osadzonego, ale pod warunkiem, że będzie na to zgoda prokuratury prowadzącej śledztwo. – Ale przede wszystkim, jeśli on będzie w stanie zrozumieć, kto z nim rozmawia i kto go odwiedza – wyjaśnia konsulat.

– Jeśli będzie taka potrzeba, udzielimy pomocy w ramach naszych kompetencji. Nie możemy wynająć mu adwokata, bo tego nie przewiduje Konwencja wiedeńska o stosunkach konsularnych. Konsul, jako przedstawiciel państwa ukraińskiego, może jedynie śledzić, czy prawa zatrzymanego są respektowane. Na tym etapie jednak nie zamierzamy podejmować żadnych działań. Przyglądamy się jedynie tej sprawie, śledzimy komunikaty właściwych organów państwowych – mówi przedstawicielka konsulatu i w imieniu wszystkich w Ukrainie przeprasza za to,co się zdarzyło.

Z ustaleń prokuratury, która kontaktowała się z Interpolem, wynika, że Ihor M. w sierpniu był notowany przez niemiecką policję po tym, jak nie podporządkował się poleceniom funkcjonariuszy. Był znany też czeskim służbom, bo nielegalnie przekroczył granicę tego kraju.

Prokuratura chce sprawdzić, czy i gdzie Ihor M. leczył się wcześniej psychiatrycznie.

Małgorzata Taciuch-Kurasiewicz wyjaśnia: – Ewentualna dokumentacja medyczna ma duże znaczenie dla wydania opinii o poczytalności sprawcy.

Sąd wydał zgodę na aresztowanie Ihora M., ale odbywa się to w szczególnych warunkach. Ihor M. jest w szpitalu psychiatrycznym na oddziale psychiatrii sądowej o wzmocnionym zabezpieczeniu.

MANIFESTACJE W JAROSŁAWIU

Prokuratura dla bezpieczeństwa nie podaje, gdzie leczony jest Ihor M. Mimo to przed szpitalem psychiatrycznym w Jarosławiu wieczorem przeszła grupka osób z okrzykami. Nagranie z tego incydentu zostało wrzucone do sieci. – Na miejscu była policja. Nie wydarzyło się nic, co wymagałoby większej interwencji – mówi Marcin Nazarewicz, burmistrz Jarosławia.

Nastroje w Jarosławiu się uspokoiły. – Mieszkańcy o tym rozmawiają, ale nie manifestują nastrojów antyukraińskich. Jestem przekonany, że największy na to wpływ miała postawa księży z opactwa – mówi burmistrz Nazarewicz.

Jedyne, co teraz niepokoi władze miasta, to zgłoszona na 10 października przez narodowców manifestacja pod hasłem: „Żądamy bezpieczeństwa! Żądamy odpowiedzialnej polityki imigracyjnej!".

Zgłosił ją służbom Marcin Kowalski, były przewodniczący Młodzieży Wszechpolskiej na Podkarpaciu, lider Ruchu Narodowego w południowej części Podkarpacia. Jak czytamy w zgłoszeniu, celem zgromadzenia jest publiczne wyrażenie stanowiska uczestników w sprawach dotyczących bezpieczeństwa obywateli i polityki migracyjnej. Uczestnicy chcą wezwać polskie władze do „prowadzenia odpowiedzialnej, przejrzystej i uwzględniającej interes obywateli polityki imigracyjnej".

Wiec ma się odbywać na jarosławskim rynku. Początek jest planowany o godz. 15, zakończenie o godz. 18. Uczestnicy zapowiedzieli udział 400 osób.

Burmistrz: – Nie wiemy, w jaki sposób organizatorzy będą realizować swoje cele, jakie hasła padną i czy w wiecu wezmą udział nasi mieszkańcy, czy działacze z całej Polski. Tylko na podstawie tego, kto zgłosił manifestację, mogę się domyślać, jaki charakter będzie miało to zgromadzenie.

Obawiam się, że Jarosław stał się idealnym miejscem, by uprawiać politykę na emocjach.

Na wiec narodowców w Jarosławiu przygotowana jest policja i inne służby. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455307

Burmistrz Krynicy-Zdroju

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki ew. 879/2 o pow. 1,7939 ha, obj. Kw. Nr NS1M/00020490/5 i działki ew. 881/3 o pow. 4,3443 ha, obj. Kw. Nr NS1M/00020293/4, położone w obrębie 0001 Krynica Zdrój, jednostce ewidencyjnej Krynica-Zdrój. Cena nieruchomości: 23.985.000,00 zł. brutto.

Działki ew. nr 881/3 i 879/2 o łącznej powierzchni 61382m² położone są w miejscowości Krynica-Zdrój. Działki posiadają kształt nieregularny, korzystny do zainwestowania. Teren nieruchomości urozmaicony topograficznie ze spadkiem w kierunku południowo-wschodnim, porośnięty roślinnością zielną, częściowo zadrzewiony i zakrzaczony. Przez dz. nr 881/3 z północy na południe przebiega sieć wysokiego ciśnienia gazu (istnieje strefa ochronna gazociągu ustalona odrębnymi przepisami budowlanymi). Po dz. nr 879/2 zostanie ustanowiona służebność gruntowa istniejącej sieci wodociągowej w celu jej dystrybucji i przesyłu. Teren nie uzbrojony, media znajdują się w bliskim sąsiedztwie nieruchomości. Dostęp do drogi publicznej od strony południowej ul. Św. Włodzimierza po dz. 844 oraz od strony północnej ul. Polnej po dz. ew. nr 897/9.

Działki objęte są miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego i leżą w terenach usług turystyki - symbol terenu 67UT. Przedmiotowe nieruchomości nie posiadają obciążeń prawnych i nie są przedmiotem żadnych zobowiązań.

Przetarg odbędzie się w dniu 14.12.2026 r. o godzinie 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju ul. Kraszewskiego 7, parter pok. Nr 14.

Wadium w wysokości 2.400.000,00 zł. (słownie: dwa miliony czterysta tysięcy złotych), należy wpłacić do dnia 10.12.2026 r. na konto bankowe 26 8802 0002 2001 0000 1401 0002 Bank Spółdzielczy Ziem Górskich Karpatia.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego. Wszelkie koszty związane z nabyciem przedmiotu przetargu ponosi nabywca. Ogłoszenie podaje się do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, stronie internetowej www.krynica-zdroj.pl i BIP na okres dwóch miesięcy. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Inwestycji i Mienia Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju ul. Kraszewskiego 7 (pok. nr 34) tel. (18) 4725543.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455559

OBWIESZCZENIE O WNIESIENIU ODWOŁANIA OD DECYZJI

Na podstawie art. 10 ust. 5 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych* (Dz.U.2024.1199) oraz art. 49 i 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2025.1691),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że **zostało wniesione odwołanie od decyzji Wojewody Małopolskiego znak: WI-IV.747.4.3.2026 z 14 września 2026 r.** o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla zamierzenia pn.: *Budowa linii kablowej 220kV wraz z kanalizacją światłowodową i infrastrukturą towarzyszącą relacji Magazyn Energii Klikowa – SE 220/110 kV Klikowa*.

Odwołanie wraz z aktami sprawy, zostały przesłane w celu rozpatrzenia do Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34448638

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:
https://si2pem.gov.pl/
oraz
https://lbs.networks.pl/planowane-pomiary/

publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych.

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku.

Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455652

Sąd Rejonowym w Grajewie I Wydział Cywilny na podstawie art. 609 § 2 k.p.c. wzywa do udziału w sprawie w sprawie sygn. akt I Ns 210/26 z wniosku Bronisławy Wądołowskiej, Wiesławy Kosiorek oraz Krzysztofa Wądołowskiego o zasiedzenie nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów numerem 1025, położonej w obrębie 3 Brzeziny, gmina Trzcianne, powiat moniecki, stanowiącej grunty zalesione, łąki i nieużytki o łącznej powierzchni 0,98 ha, dla której to nieruchomości nie ma założonej księgi wieczystej - ewentualnych zainteresowanych w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34455814

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

eprasa.pl f264b8a1d0

Kończy się proces Sebastiana M.

Spory, skargi, zwroty akcji

Od wypadku na A1 do mów końcowych minie 1117 dni. Przypominamy najważniejsze zdarzenia w sprawie.

Robert Grześkowiak

Najpierw mediacje i przeprosiny, później wielogodzinne spory. Sebastian M. z początkowo skruszonego przeszedł do kontrofensywy: przedstawiał własną wersję wypadku, zasypywał pytaniami świadków i ekspertów. I skarżył się na warunki w areszcie.

Jego proces trwa od ponad roku. 21 września sąd zamknął przewód, a dziś strony wygłoszą mowy końcowe.

Przypominamy najważniejsze momenty tej sprawy.

• **Na początku przeprosił, potem przeszedł do kontrataku. Proces Sebastiana M. od ponad roku toczy się przed piotrkowskim sądem**
FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Areszt w Dubaju

16 września 2023 roku Patryk, Martyna i ich pięcioletni syn Oliwier wracali z wakacji do Myszkowa. W rejonie Sierosławia w tył ich Kii z ogromną siłą uderzyło BMW, które prowadził Sebastian M. Kia, wyrzucona w stronę barier, stanęła w ogniu. Cała rodzina zginęła.

Sebastian M. nie został wtedy zatrzymany. Policja potraktowała go jako świadka, a pierwsze komunikaty nie wspominały nawet o udziale BMW. Dopiero gdy w internecie zaczęły krążyć nagrania, a sprawą zainteresowały się media i internauci, śledczy zaczęli dokładniej badać rolę drugiego auta.

Kilka dni później prokuratura postawiła Sebastianowi M. zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Nie było go już jednak w Polsce. Śledczy ustalili, że wyjechał przez Niemcy i Turcję do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Wydano za nim list gończy i czerwoną notę Interpolu. 4 października został zatrzymany w Dubaju.

Potem zaczęła się batalia o jego ekstradycję. W maju 2025 r., po ponad 20 miesiącach od tragedii, Sebastian M. wrócił do Polski. Nie przyznał się do winy. 10 lipca prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia.

Sebastianowi M. grozi do ośmiu lat więzienia.

Najpierw były przeprosiny

Proces miał zacząć się 9 września 2025 roku w Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Trybunalskim. Jednak obrona zawnioskowała o mediację z rodziną ofiar. Pełnomocnik bliskich się zgodził, a sędzia Renata Folkman postanowiła dać stronom szansę na rozmowę. – Sąd zawsze patrzy wstecz, natomiast mediatorzy na bazie tego, co się stało, patrzą do przodu, próbując pomóc stronom w pojednaniu – tłumaczyła.

Akt oskarżenia sąd odczytał 22 października, co oznaczało formalnie rozpoczęcie procesu. Sebastian M. po raz pierwszy publicznie przeprosił bliskich Patryka, Martyny i Oliwiera. Zadeklarował też, że chciałby dobrowolnie poddać się karze. Pełnomocnik rodziny Łukasz Kowalski zwracał jednak uwagę, że termin procesowy na złożenie takiego wniosku już minął. Podkreślał zarazem, że dla bliskich ważne było samo usłyszenie przeprosin.

21 września sąd zamknął przewód, a dziś strony wygłoszą mowy końcowe

Pod koniec listopada było już jasne, że mediacje się załamały. A Sebastian M. i jego obrończyni Katarzyna Hebda coraz wyraźniej próbowali przesuwać ciężar procesu na zachowanie kierowcy Kii, sposób przeprowadzenia policyjnych oględzin oraz błędy, które zarzucali biegłym.

Płonąca Kia

Pierwsze tygodnie procesu upłynęły na odtwarzaniu tego, co wydarzyło się 16 września. Świadkowie opisywali BMW pojawiające się nagle w lusterkach i mijające z ogromną prędkością kolejne samochody. Jedna z kobiet mówiła, że auto jej „po prostu mignęło". Chwilę później na autostradzie zobaczyła kurz, porozrzucane części i płonącą Kię.

Kierowca, który jako jeden z pierwszych zatrzymał się przy płonącej Kii, opowiadał, że pobiegł w jej stronę z gaśnicą i łomem. Gdy znalazł się przy samochodzie, ze środka usłyszał wołanie: – Niech nam ktoś pomoże.

Ogień obejmował już jedną stronę auta, więc próbował dostać się do środka z drugiej. Drzwi były zablokowane. Szarpał za klamkę tak długo, aż ją wyrwał. Inni kierowcy próbowali wybijać szyby i gasić samochód. Wewnątrz wciąż ktoś się poruszał. Świadkowie widzieli osobę siedzącą z tyłu, która próbowała osłaniać dziecko. Jeden z pomagających, dusząc się dymem, zaczął tracić przytomność. Chwilę później ogień był już zbyt duży, żeby ktokolwiek mógł się zbliżyć.

Z kolejnych zeznań wyłaniał się też obraz chaosu na miejscu tragedii. Ruch na autostradzie nie został od razu zatrzymany, samochody przejeżdżały po rozsypanych elementach, po jezdni chodziły osoby postronne, części świadków nie przesłuchano od razu, a niektórych nagrań początkowo nie zabezpieczono.

Obrona szybko uczyniła z tego jeden z głównych punktów zaczepienia: domagała się kolejnych przesłuchań, przede wszystkim policjantów zabezpieczających miejsce wypadku, a Sebastian M. dopytywał ich o ślady i dokumentację.

„Dobry kierowca"

W BMW – razem z Sebastianem M. – jechali pasażerowie. Obaj chcieli zeznawać bez publiczności, ale sąd się na to nie zgodził. Gdy jednak zaczęło się przesłuchanie, okazało się, że z wypadku pamiętają niewiele. Pierwszy przekonywał, że był nietrzeźwy i nie potrafi oddzielić własnych wspomnień od tego, co później zobaczył w mediach. Pamiętał imprezę w Łodzi, pojedyncze obrazy, a pełną świadomość miał odzyskać dopiero po wypadku. Drugi również zasłaniał się niepamięcią. Twierdził jednak, że Sebastiana M. to dobry kierowca.

Więcej o stylu jazdy oskarżonego powiedział jego były pracownik. Zeznał, że tym samym BMW jechał kiedyś z Sebastianem M. Na liczniku było 304 km/h. – Nigdy wcześniej nic takiego nie przeżyłem, później też nie – mówił. Według jego relacji jazda ponad 200 km/h na autostradzie zdarzała się „jak tylko się dało". Mimo to podkreślał, że ufał Sebastianowi M. i uważał go za pewnego kierowcę.

Dzień po tragedii obaj pojechali służbowo na Węgry. Sebastian M., choć po wypadku kulał, prowadził samochód. Pracownik zapytał go wtedy, czy w ogóle może wyjechać z Polski. Usłyszał, że tak, bo Sebastian M. „nie jest sprawcą". Oskarżony miał też mówić, że to Kia wyjechała na jego pas.

Osobnym wątkiem było samo BMW. 25 listopada przed sądem zeznawali informatycy zajmujący się jego tuningiem. Potwierdzili, że na życzenie Sebastiana M. zdjęli fabryczny ogranicznik prędkości ustawiony na 250 km/h i zmienili parametry silnika, zwiększając jego moc o około 100 KM.

Oskarżony kontratakuje

Pewną cezurą był 8 stycznia. Sebastian M. po raz pierwszy poprosił o głos i odczytał ośmiostronicowe oświadczenie, w którym podważył kluczowe ustalenia śledztwa. Twierdził, że przebieg wypadku błędnie odtworzono już podczas oględzin: wskazywał na przejeżdżające po miejscu tragedii samochody, podważał policyjny szkic, rozmieszczenie zabezpieczonych śladów, a także sposób odczytania danych elektronicznych z BMW.

Od tego momentu wyraźnie przeszedł do procesowego kontrataku – na kolejnych rozprawach sam przepytywał policjantów i biegłych.

Jednym z głównych punktów tej linii obrony stało się koło dojazdowe z rozerwaną oponą. Sebastian M. i jego obrończyni przekonywali, że pochodziło z Kii, a uszkodzenie opony mogło doprowadzić do utraty panowania nad samochodem jeszcze przed zderzeniem. – Kierowca z takim kołem nigdy nie powinien poruszać się po autostradzie – mówił oskarżony.

– Nie czułem się winny śmierci trzech osób, dlatego wyjechałem – stwierdził 19 stycznia. A 12 marca poszedł krok dalej i po raz pierwszy przedstawił swoją wersję wypadku. Twierdził, że jechał lewym pasem A1, kiedy samochód z prawej strony nagle zjechał przed jego BMW. – Nie mogłem już nic zrobić – mówił.

200 pytań do biegłego

Sebastian M. coraz ostrzej podważał ustalenia śledczych, wskazywał na możliwą winę kierowcy Kii, a 10 lutego stwierdził wręcz, że Patryk, Martyna i Oliwier zginęli „wskutek pożaru, a nie samego zderzenia". – Poziom żenady przekroczył zenit na tej sali – skomentował pełnomocnik rodziny ofiar Łukasz Kowalski.

Niedługo potem głos zabrali bliscy osób, które ginęły w wypadku. Matka Martyny przypomniała ostatnią rozmowę z córką. Kilkanaście minut przed tragedią usłyszała, że zostały im około dwóch godzin drogi i niedługo będą w domu. – Odebrał nam pan to, co najcenniejsze – zwróciła się do oskarżonego.

Rodzina podkreślała, że rozumie prawo Sebastiana M. do obrony, ale nie akceptuje prób przenoszenia odpowiedzialności na kierowcę Kii.

Momentami proces grzązł w szczegółach. Obrona pytała o kąty skrętu kierownicy, ślady na asfalcie, szerokość opon, odczyty z elektroniki. Mecenas Katarzyna Hebda przyznała, że do jednego z biegłych przygotowała około 200 pytań.

W tle cały czas pozostawała prędkość, z jaką jechało BMW. Rejestrator zapisał 253 km/h, biegli przekonywali jednak, że wcześniej samochód mógł jechać ponad 300 km/h. Przy takich wartościach – tłumaczyli – nawet zachowanie opon mogło być nietypowe. Jeden z ekspertów przyznał, że przez 25 lat badania wypadków nie spotkał się z podobnym przypadkiem.

Skarga na warunki w areszcie

Przez kolejne miesiące wracał temat aresztu – obrona domagała się zwolnienia Sebastiana M. Jesienią 2025 roku jednym z argumentów stał się jego stan zdrowia. Oskarżony, który wcześniej przeszedł rekonstrukcję stawu kolanowego, miał ponownie odczuwać dolegliwości po tym, jak podczas zakładania kajdanek „krzywo stanął".

Później Sebastian M. zaczął skarżyć się na warunki w areszcie: prysznic tylko dwa razy w tygodniu, brak ciepłej wody, limit wody mineralnej, jedzenie składające się głównie z chleba, margaryny i herbaty oraz braku zajęć. Służba Więzienna odpowiadała, że warunki są zgodne z regulaminem.

Osobna historia rozgrywała się wokół rodziny oskarżonego. Podczas jednej z telefonicznych rozmów z aresztu matka Sebastiana M. przekazała aparat jakiemuś mężczyźnie. Ten zapewniał oskarżonego, że jego zwolnienie jest już niemal załatwione, powołując się na dyplomatów, ministerstwo i kontakty zagraniczne. – Maksymalnie wtorek, środa wyjdziesz na wolność – miał mówić.

Ta sprawa trafiła do osobnego śledztwa.

Proces na ostatniej prostej

Przed piotrkowskim sądem Sebastiana M. reprezentowała Katarzyna Hebda. Gdy proces zbliżał się do końca, zespół obrony został poszerzony. Na wrześniową rozprawę oskarżony przyszedł już z trzema prawnikami. Do Hebdy dołączyli Radosław Niecko i Marcin Jakubowski ze Szczecina.

21 września, po blisko dziewięciogodzinnej rozprawie i kolejnym przesłuchaniu biegłych, sąd zamknął przewód. To oznacza, że nie będzie już kolejnych świadków ani nowych opinii.

Dziś zaplanowano mowy końcowe, potem sąd uda się na naradę. Wyrok może zapaść od razu, ale sąd może też odroczyć jego ogłoszenie maksymalnie o dwa tygodnie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Łódź/34455831

OGŁOSZENIE

o przyjęciu dokumentu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi obejmującej dolinę rzeki Miazgi, położonej w rejonie ulic Macieja Rataja i Tadeusza Gajcego oraz wschodniej granicy miasta Łodzi.

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670, 875, 1097 i 1157) **podaję do publicznej wiadomości informację** o przyjęciu uchwałą Nr XXXIV/1035/26 Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 26 sierpnia 2026 r. **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi obejmującej dolinę rzeki Miazgi, położonej w rejonie ulic Macieja Rataja i Tadeusza Gajcego oraz wschodniej granicy miasta Łodzi.**

Z ustaleniami ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz z uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 i podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, można zapoznać się w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi przy al. Tadeusza Kościuszki 19 oraz na stronie internetowej: www.mpu.lodz.pl.

PIERWSZY WICEPREZYDENT MIASTA ŁODZI
Adam PUSTELNIK

1S2

eprasa.pl f264b8a1d0

Ucieczka z badania i konflikt z adwokatem

Jak neonazista próbował zatrzymać własny proces

Poznański neonazista Tomasz K. paradował po ulicach i korytarzach w koszulce z krzyżem celtyckim i kodem „1488”. Gdy prokurator wniósł akt oskarżenia, zaczęły się problemy.

Piotr Żytnicki

• **20 sierpnia 2024 r. Poznań, Urząd Miasta. Tomasz K. po spotkaniu z dyrektorem gabinetu prezydenta Patrykiem Pawełczakiem**
FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W poniedziałek 5 października ława dla oskarżonych była pusta. Sędzia Marta Zaidlewicz poinformowała, że nieobecność neonazisty uznaje za nieusprawiedliwioną. Wytknęła mu roszczeniową postawę i celowe utrudnianie procesu.

Prokurator Michał Strzelecki oskarża Tomasza K. o publiczne propagowanie ideologii nazistowskiej w sierpniu i listopadzie 2024 roku w trzech miejscach: centrum Poznania, urzędzie miasta i gmachu Sądu Okręgowego.

Neonazista blokował rozpoczęcie procesu od kilku miesięcy, przedstawiając zwolnienia lekarskie. Twierdził, że stan zdrowia nie pozwala mu na udział w rozprawach. Sędzia Zaidlewicz postanowiła to zweryfikować. Skierowała oskarżonego do zakładu medycyny sądowej w Poznaniu.

Badanie się nie odbyło. Tomasz K. najpierw domagał się, by lekarze przyjechali do jego mieszkania. Gdy sąd wyznaczył kolejny termin i zarządził doprowadzenie przez policję, niespodziewanie stawił się sam. Na tym jednak jego współpraca się zakończyła.

W poniedziałek sędzia poinformowała, że oskarżony odmówił poddania się badaniu bez obecności swojego adwokata. Zadzwonił do niego, a potem przekazał, że adwokat przyjdzie. Poproszono go, by wyszedł z gabinetu i zaczekał na korytarzu.

– Pracownik ZMS poinformował sąd, że oskarżony po pewnym czasie zniknął. Nie poddał się badaniom, a obrońca nie przyjechał – powiedziała sędzia Zaidelewicz.

Podczas rozprawy wyszło na jaw, że adwokat wyznaczony do obrony z urzędu odmówił przyjazdu do zakładu medycyny sądowej. Uznał, że żaden przepis nie wymaga jego obecności podczas badania oskarżonego, a ponadto stałoby to „w sprzeczności z samą istotą badania objętego tajemnicą lekarską”.

W poniedziałek okazało się, że właśnie na tym tle doszło do konfliktu między obrońcą a oskarżonym. Tomasz K. uznał, że adwokat powinien uczestniczyć w jego badaniu. Zarzucił mu niewłaściwe wykonywanie obowiązków.

Sąd nie może się uginać

Kilka dni przed rozprawą do sądu wpłynęły dwa pisma. Pierwsze złożył obrońca z urzędu. Poinformował, że utracił zaufanie niezbędne do dalszego reprezentowania oskarżonego i wniósł o zwolnienie go z obowiązku obrony.

Drugie napisał Tomasz K. Domagał się zmiany obrońcy i odroczenia rozprawy. Zarzucał adwokatowi brak kontaktu i niewłaściwe prowadzenie sprawy.

Sędzia Zaidlewicz odrzuciła oba wnioski. Poinformowała, że przepisy pozwalają na zmianę obrońcy w szczególnie uzasadnionych przypadkach. – Ten przypadek taki nie jest – stwierdziła sędzia.

– Oskarżony prezentuje roszczeniową postawę, a jego argumenty są gołosłowne. Wymiar sprawiedliwości nie może uginać się przed takimi nieuzasadnionymi roszczeniami – dodała.

Nie uwzględniła wniosku o odroczenie rozprawy i rozpoczęła proces pod nieobecność Tomasza K.

Trzy zarzuty dla neonazisty z Poznania

Pierwszy zarzut dotyczy neonazistowskiego marszu, który przeszedł przez centrum Poznania 8 sierpnia 2024 r. Według prokuratora Tomasz K. publicznie propagował ideologię nazistowską, odtwarzając piosenkę zespołu Konkwista 88 z refrenem: „Jedna ojczyzna! Jeden wódz! Jedna kultura! Jeden wróg!”.

Prof. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i antyrasistowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej, wyjaśniał nam, że „jeden wódz” odnosi się do Adolfa Hitlera. Cały refren nawiązuje natomiast do nazistowskiego hasła propagandowego z czasów III Rzeszy: „Ein Volk, ein Reich, ein Führer” („Jeden Naród, jedna Rzesza, jeden Wódz”).

Neonaziści przeszli przez centrum Poznania przez nikogo niezatrzymywani. Sfilmował ich dziennikarz Maciej Szefer.

Za propagowanie ideologii nazistowskiej prokurator uznał również eksponowanie przez Tomasza K. krzyża celtyckiego i napisu „1488” na koszulce, a także niesienie biało-czerwonej flagi z krzyżem celtyckim.

Drugi zarzut dotyczy wizyty w urzędzie miasta 20 sierpnia 2024 r. Tomasz K. przyszedł wtedy na spotkanie z dyrektorem gabinetu prezydenta Poznania Patrykiem Pawełczakiem ubrany w tę samą koszulkę i z taką samą flagą. Pawełczak szybko zakończył rozmowę i zawiadomił prokuraturę.

Po raz trzeci Tomasz K. miał złamać prawo 8 listopada 2024 roku w budynku Sądu Okręgowego w Poznaniu. Ponownie pojawił się w koszulce z krzyżem celtyckim i napisem „1488”.

Prokurator Michał Strzelecki oskarża Tomasza K. o publiczne propagowanie ideologii nazistowskiej w sierpniu i listopadzie 2024 r. w trzech miejscach: centrum Poznania, urzędzie miasta i gmachu Sądu Okręgowego

Nie przyznał się do propagowania nazizmu

W poniedziałek sędzia Marta Zaidlewicz odczytała protokoły przesłuchań ze śledztwa. Tomasz K. nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. Na drugim przesłuchaniu odniósł się tylko do zdarzenia w sądzie. Stwierdził, że koszulkę z krzyżem celtyckim założył celowo, bo miała stanowić dowód w postępowaniu dotyczącym wydanego przez miasto zakazu organizacji zgromadzenia.

– Zaprezentowałem koszulkę przed sędzią jako środek dowodowy – stwierdził.

Przekonywał również, że krzyż celtycki nie znajduje się w żadnym wykazie symboli zakazanych przez polskie prawo. – Nie został zakazany żadnym aktem normatywnym na obszarze RP, więc nie mogłem powziąć wiedzy o naruszeniu ustawy karnej – argumentował.

Z informacji ujawnionych w trakcie rozprawie wynika, że Tomasz K. jest bezdzietnym kawalerem, nie ma dochodów, majątku ani pracy. Podczas przesłuchania odmówił podania informacji o swoim wykształceniu.

Neonaziści i krzyż celtycki

Działalność Tomasza K. opisywaliśmy w „Wyborczej” dwa lata temu. Przedstawiał się jako skinhead, nacjonalista i „Polak pochodzenia polskiego”. Zgłosił w urzędzie miasta zgromadzenie pod hasłem „Światowego Dnia Nacjonalizmu”. Wyznaczył je na 8 sierpnia, czyli datę zapisywaną jako 8.8.

Zdaniem prof. Rafała Pankowskiego nie był to przypadek. W środowiskach neonazistowskich liczba 88 funkcjonuje jako zakamuflowany zapis pozdrowienia „Heil Hitler”, ponieważ litera H jest ósmą literą alfabetu.

Nieprzypadkowy był też umieszczony na koszulce kod „1488”. Dwie pierwsze cyfry są odwołaniem do „14 słów” amerykańskiego suprematysty Davida Lane'a. Dwie ostatnie do Hitlera.

Neonaziści wykorzystują również krzyż celtycki, który jest symbolem dominacji białej rasy.

Na kolejnej rozprawie w grudniu sąd chce przesłuchać świadków. Za propagowanie nazizmu Tomaszowi K. grożą trzy lata więzienia.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34455790

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

1 S2

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34455720

czerwonak zobacz więcej

WÓJT GMINY CZERWONAK

działając na podstawie art. 35, ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 i 912) informuje, że w dniu 07.10.2026 r. został wywieszony do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródlana 39, oraz opublikowany na stronie internetowej Gminy Czerwonak wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Czerwonak, przeznaczonej Zarządzeniem Wójta Gminy Czerwonak Nr 303/2026 z dnia 05.10.2026 r. do oddania w dzierżawę na cel lokalizacja dwóch tymczasowych przyłączy kablowych SN -15 kV na części dz. 371/38 obr. Bolechowo.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak - pok. 201, tel. 61/ 65-44-282.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34455785

Z ogromnym żalem przyjąłem wiadomość o śmierci
drogiego przyjaciela, wspaniałego szlachetnego człowieka
i niebywałego przedsiębiorcy

Jarosława Hraba

Łączę się w bólu z całą Rodziną
pozostawiając w pamięci i sercu wspaniałe o nim wspomnienia

Wiktor Askanas

eprasa.pl f264b8a1d0

PKW nadal podaje niewłaściwy wynik

Głosy na Trzaskowskiego przypisali Nawrockiemu

W komisji wyborczej nr 17 w Gdańsku większość głosów zdobył Rafał Trzaskowski, ale dziewięcioro członków komisji błędnie przypisało je Karolowi Nawrockiemu. Prokurator skierował wniosek o warunkowe umorzenie postępowania.

Krzysztof Katka

• **Warszawa, Pl. Krasińskich, Sąd Najwyższy. 16 czerwca ub.r. był ostatnim dniem składania protestów wyborczych** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Gdańska prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe wniosek o warunkowe umorzenie postępowania karnego prowadzonego przeciwko członkom komisji nr 17 w Gdańsku, którzy błędnie ustalili wynik głosowania.

– Po przeanalizowaniu zgromadzonego materiału dowodowego prokurator uznał, że wina i społeczna szkodliwość czynu, jakiego dopuścili się podejrzani, nie są znaczne. Okoliczności popełnienia zarzucanego im czynu nie budzą wątpliwości, na co wskazują wyjaśnienia złożone przez podejrzanych – informuje prok. Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Jak podaje dalej prokuratura, „członkowie komisji zgodnie podali, że w ich okręgu wybory wygrał Rafał Trzaskowski, a błąd musiał powstać przy wpisywaniu wyników do systemu informatycznego, natomiast protokołu wydrukowanego z systemu, przed jego podpisaniem, nie sprawdzali ufając, że wprowadzone wyniki będą zgodne z ich obliczeniami".

Niekarani wyrażają skruchę

Prokurator wniósł o wyznaczenie rocznego okresu próby od uprawomocnienia się orzeczenia oraz o orzeczenie wobec podejrzanych grzywny na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości od 500 zł do 3 tys. zł

– Prokurator uznał, że postawa podejrzanych, którzy dotychczas nie byli karani za przestępstwa umyślne, a po ujawnieniu błędu w wynikach wyborów zgłosili to, wskazuje, że wyrażają oni skruchę oraz będą w przyszłości przestrzegali porządku prawnego, w szczególności nie popełnią ponownie przestępstwa. Warunkowemu umorzeniu postępowania w tej sprawie nie sprzeciwiają się także właściwości, warunki osobiste oraz dotychczasowy tryb życia podejrzanych – dodaje Mariusz Duszyński.

Komisja wyborcza nr 17 w Gdańsku (Krakowiec-Górki Zachodnie) była jedną z tych, w których ponownie przeliczono głosy oddane w drugiej turze wyborów prezydenckich. Z protokołu wynikało, że 585 głosów otrzymał Karol Nawrocki (62,84 proc.), zaś 346 głosów oddano na Rafała Trzaskowskiego (37,16 proc.).

Rok później

Sygnały o błędach w liczeniu głosów pojawiły się zaraz po drugiej turze wyborów prezydenckich w 2025 r. Gdy upoważniony przez ministra Adama Bodnara prokurator w pierwszym etapie zapoznał się z dokumentacją 10 komisji w kraju, po ponownym zliczeniu głosów oddanych w drugiej turze okazało się, że w komisji wyborczej nr 17 w Gdańsku wygrał jednak Rafał Trzaskowski. Otrzymał 585 głosów, które błędnie przypisano Nawrockiemu. Na Karola Nawrockiego oddano nie 346 głosów, lecz 344, bo w jego pakiecie znalazły się również głosy nieważne.

Łącznie tego typu zamiana głosów wystąpiła w 7 z tych 10 komisji. We wszystkich błędnie podano, że większą liczbę głosów uzyskał Karol Nawrocki. Później, po sprawdzeniu 250 komisji, okazało się, że błędy różnej natury wykryto w co trzeciej z nich.

Śledztwo w gdańskim wątku rozpoczęło się w czerwcu 2025 r. Rok później Prokuratura Okręgowa w Gdańsku przedstawiła zarzuty członkom Obwodowej Komisji Wyborczej nr 17 w Gdańsku dotyczące „nieumyślnego niedopełnienia obowiązków związanych z ustaleniem wyników głosowania oraz weryfikacją danych wprowadzonych do systemu informatycznego PKW".

W serwisie PKW nadal podawany jest błędny wynik z komisji nr 17 w Gdańsku.

Kłopoty członkini komisji

Zarzuty przedstawiono także członkini komisji Iwonie K., która ujawniła nieprawidłowości. Tuż po ogłoszeniu wyników pisała:

„Właśnie odczytałam oficjalny protokół PKW z naszej komisji, w której na pewno wygrał Pan Trzaskowski. Zaraz po przeliczeniu głosów [za pomocą] SMS podzieliłam się tą informacją z moimi bliskimi. Protokół głośno czytając, wypisywał pan przewodniczący w naszej obecności, następnie poszedł do informatyka. Z gotowymi wydrukowanymi protokołami wrócił do podpisu i komisja podpisała. Może to pomyłka.".

– Według ustaleń śledczych błędy były następstwem braku weryfikacji danych wprowadzonych do systemu oraz niesprawdzenia poprawności sporządzonego protokołu głosowania. W efekcie nieprawidłowo ustalono, który kandydat uzyskał większą liczbę głosów w obwodzie – informował prok. Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Na czele komisji stał Zbigniew C., zgłoszony przez komitet wyborczy Sławomira Mentzena. Pracowały także osoby zgłoszone przez komitety Sebastiana Rossa, Rafała Trzaskowskiego, Włodzimierza Rynkowskiego, Magdaleny Biejat, Karola Nawrockiego, Wiesława Lewickiego, Marka Jakubiaka. Na protokole głosowania, w którym wpisano zwycięstwo Nawrockiego, widnieją podpisy wszystkich dziewięciorga członków komisji. Na dwóch stronach są parafki, a na trzeciej pełne podpisy.

„Celebrujmy ten zwyczaj" kontra „powstrzymajmy korozję mostu"

Kłódki znikają z gdańskiego mostu miłości

Miasto usuwa kłódki z Mostu Chlebowego. Urzędnicy jednak zastanawiają się nad rozwiązaniem, które pozwoli zakochanym symbolicznie upamiętnić swoją miłość bez obciążania mostu.

• **Z Mostu Chlebowego znikną kłódki** FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tradycja mocowania kłódek na mostach i wrzucania kluczyka do rzeki jest popularna w wielu miejscach na świecie. Takie miejsca – zwane mostami miłości – są w większości miast. Niektóre miasta dostrzegły jednak szybko zagrożenia, które niosą kłódki rozwieszone na mostach. Na przykład w Olsztynie było ich tak dużo, że zaczęły zagrażać mostowi u stóp słynnego zamku Mikołaja Kopernika. Mimo to także Gdańsk postanowił się dołączyć do tej tradycji. Za sprawą inicjatywy portalu Trójmiasto.pl, w 2011 r. powstał gdański „most miłości". Został tak nazwany Most Chlebowy przy Ratuszu Staromiejskim. Gdy tu miejsca było za mało, zakochani przypinali kłódki w innych miejscach, np. na mostku Łagiewniki na Kanale Raduni.

Gdański Zarząd Dróg czyścił jednak mosty z kłódek. – W przestrzeni publicznej mamy tyle nieusuwalnych tradycji nienawiści, że czas najwyższy, abyśmy celebrowali symbole pozytywne, jakimi są właśnie kłódki miłości – komentował przed laty na łamach „Wyborczej" prof. Jacek Dominiczak, architekt i wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Proponował on pozostawianie kłódek miłości na wszystkich mostach w mieście i nieusuwanie ich, a wręcz przeciwnie – był za tym, aby służby miejskie i prasa co tydzień podawały, ile nowych kłódek miłości w Gdańsku przybyło.

– Myślę, że ZDiZ powinien podchodzić do kłódek z większą wrażliwością i nie oddawać wyciętych na złom, ale informować, że zakochani mogą je odebrać. Powinniśmy ten zwyczaj celebrować – przekonywał także.

Sprawa kłódek wróciła po latach w marcu tego roku za sprawą Łukasza Świackiego, radnego z klubu Wszystko dla Gdańska, który w interpelacji przekonywał, że kłódki powinny zniknąć. „Ta swoista tradycja budzi różne reakcje zarówno wśród Gdańszczan, jak i napotkanych turystów. Wielu zauważa, że ten zwyczaj szpeci most i powoduje, że balustrady nie spełniają swojej roli, nie można się o nie nawet oprzeć. Trudno się z tym nie zgodzić. Kłódek jest dzisiaj zbyt dużo, nie ma już miejsca na kolejne" – przekonywał. I dalej: „Mamy w centrum Gdańska wiele obiektów przepięknie odrestaurowanych, a obok jest ten nieszczęsny Most Chlebowy. Porozmawiałem o tym z innymi uczestnikami spaceru – osobami zainteresowanymi Gdańskiem, jego historią i tradycją – i każdy powiedział to samo: kłódki szpecą i powinny zostać zdjęte. Stąd moja interpelacja w tej sprawie".

Gdański Zarząd Dróg podjął wówczas decyzję o usunięciu kłódek. Zdaniem urzędników kłódki całkowicie zasłoniły urokliwą, kutą balustradę, odtworzoną w 2003 r. w formie zgodnej z historycznymi przekazami. Oprócz kwestii estetycznych doszły praktyczne – przeglądy mostu wskazały konieczność usunięcia kłódek, bo korodowały balustradę.

Prace związane z renowacją i wykonaniem nowej powłoki antykorozyjnej balustrady Mostu Chlebowego przy ul. Korzennej zaczęły się pod koniec września i potrwają do 16 października. – Żeby przeprowadzić renowację balustrady, trzeba było usunąć kłódki zawieszone na niej. Wszystkie zostały zebrane. Zostaną zważone i wtedy do publicznej informacji podamy, ile kilogramów dowodów miłości zostało zawieszonych na moście – wyjaśnia Weronika Korol z Gdańskiego Zarządu Dróg.

Przedstawicielka GZD dodaje, że wieszanie kłódek na balustradzie nie jest dozwolone także dlatego, nadmiernie obciążają konstrukcję mostu. – Trwa obecnie analiza rozwiązania, które pozwoli zakochanym symbolicznie upamiętnić swoją miłość bez wieszania kłódek na moście – mówi Korol. **Joanna Wiśniowska**

eprasa.pl f264b8a1d0

GAZETA wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia

KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 2 października 2026 roku odszedł od nas

ŚP

Jan Sikora

nasz ukochany Mąż, Tata, Dziadek i Bliski.

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
w piątek, 9 października 2026 roku o godzinie 11.00
w kościele pw. Chrystusa Dobrego Pasterza przy ul. Nowina 3 w Poznaniu.

Po mszy świętej, o godzinie 11.45, odbędzie się ceremonia pogrzebowa
na cmentarzu parafialnym przy kościele.

Prosimy o nieskładanie kondolencji na cmentarzu po ceremonii.
Będziemy wdzięczni za obecność, pamięć i ciche pożegnanie.

Pogrążona w smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34455673

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
o śmierci

Janusza Dłużewskiego

pracownika
Wydziału Infrastruktury
Urzędu Miejskiego w Gdańsku

W trudnych chwilach
wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Prezydent Miasta Gdańska

oraz

koleżanki i koledzy
z Urzędu Miejskiego w Gdańsku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34455694

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Taty

Małgorzaty Matejkowskiej

w tym trudnym czasie składamy Pani Prezes Kujawsko-Dobrzyńskiego Banku Spółdzielczego

wyrazy głębokiego współczucia

Rada Zrzeszenia, Rada Nadzorcza
oraz Zarząd SGB-Banku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34455722

„Przeszłość – to jest dziś, tylko cokolwiek dalej…"

Z głębokim bólem przyjęliśmy wiadomość,
że w wieku 102 lat odeszła na Wieczną Wartę

ŚP

kpt. w st. spocz.

Krystyna Cembrzyńska-Piłat

ps. „Janka"

Wiceprezes Okręgu Pomorskiego ŚZŻAK,
w czasie wojny niezłomna łączniczka AK
2 Pułku Piechoty Legionów AK Okręgu „Jodła" na Kielecczyźnie,
oddany historyk i filar naszej społeczności.
Jej ziemska warta dobiegła końca w sposób tak poetycki i godny,
jaki pisany jest tylko największym postaciom w historii, w sposób niezwykle
symboliczny – 27 września, w trakcie uroczystości przy pomniku
Armii Krajowej w Gdyni, do ostatniej chwili przekazując młodzieży swój
najcenniejszy testament. Tracimy w Niej niedościgniony wzór rzetelności,
strażniczkę naszej pamięci i wielkiego Przyjaciela dzieci.

Rodzinie Zmarłej

składamy najszczersze wyrazy współczucia.

Koleżanki i Koledzy - Przyjaciele z Okręgu Pomorskiego ŚZŻAK

www.nekrologi.wyborcza.pl/34455495

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

W sprzedaży!

TEMAT NUMERU:

JAK SIĘ DOGADAĆ Z DORASTAJĄCYM DZIECKIEM

oraz:
- Agresja nastolatka. Co za nią stoi
- Matki z ADHD
- Orzeczenia i opinie. Sprawdź, co należy się w szkole
- Fakty i mity o diecie dziecka

SPONSOR WYDANIA
MÖLLER'S OMEGA-3

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na **wysokieobcasy.pl/zyclepiej**

eprasa.pl f264b8a1d0

OBWIESZCZENIE WOJEWODY KUJAWSKO-POMORSKIEGO z dnia 1 października 2026 r. o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej specustawa drogową oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) zwanej dalej kpa

zawiadamiam,

że dnia 1 października 2026 r. została wydana decyzja nr 24/2026, znak: WI.V.7820.13.2026.JBo o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 646 Turzno – Brzeźno poprzez budowę drogi dla rowerów na odcinku od km 0+040 do km 2+805", usytuowana na działkach ewidencyjnych o numerach:

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:
– przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi,
– w nawiasach podano numery działek po podziale,
– w nawiasach pogrubioną czcionką zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji.

1. Numery działek objętych inwestycją:

Powiat toruński, jednostka ewidencyjna 041504_2 Lubicz,
Obręb 0002 Brzeźno: **87**, 59/10 (**59/13**, 59/14), 84/15 (**84/27**, 84/28), 84/8 (**84/25**, 84/26), 61/3 (**61/8**, 61/9), 61/1 (**61/4**, 61/5), 61/2 (**61/6**, 61/7), 89/15 (**89/21**, 89/22), 59/8 (**59/11**, 59/12), 36/11 (**36/13**, 36/14), 60 (**60/1**, 60/2), 65/9 (**65/11**, 65/12), 56/1 (**56/4**, 56/5), **54/3**, **54/5**, 89/16 (**89/23**, 89/24).

Powiat toruński, jednostka ewidencyjna 041506_2 Łysomice,
Obręb 0012 Turzno: 182/23 (**182/34**, **182/35**, 185/36), 185/2 (**185/6**, 185/7), 182/22 (**182/32**, 182/33), **182/4**, **182/24**, 182/20 (**182/30**, 182/31), 182/5 (**182/28**, 182/29), 185/4 (**185/8**, 185/9), 185/5 (**185/10**, 185/11).

2. Numer działki, dla której ustanawia się ograniczone korzystanie z nieruchomości dla realizacji inwestycji:

Powiat toruński, jednostka ewidencyjna 041504_2 Lubicz,
Obręb 0002 Brzeźno: 59/10 (59/13, **59/14**), 42/27, 84/15 (84/27, **84/28**), 42/28, 84/8 (84/25, **84/26**), 84/9, 61/2 (61/6, **61/7**), 42/16, 86, 52/11, 52/10, 42/15, 52/14, 42/19, 52/3, 42/13, 42/12, 46, 42/2, 52/9, 42/11, 53, 60 (60/1, **60/2**), 52/7, 42/1, 52/13, 84/2, 52/16, 65/9 (65/11, **65/12**).

Powiat toruński, jednostka ewidencyjna 041506_2 Łysomice,
Obręb 0012 Turzno: 182/25, 182/26, 182/27, 186/1, 182/22 (182/32, **182/33**), 182/18, 182/17, 182/16, 182/12, 182/14, 182/13, 182/20 (182/30, **182/31**), 182/6, 182/5, 182/8, 182/7, 169/13, 182/23 (182/34, 182/35, **185/36**).

3. Działki przewidziane na realizację inwestycji, dla których uzyskano oświadczenie o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane:

Powiat toruński, jednostka ewidencyjna 041504_2 Lubicz,
Obręb 0002 Brzeźno: 65/10, 54/1.

Powiat toruński, jednostka ewidencyjna 041506_2 Łysomice,
Obręb 0012 Turzno: 181/1, 182/2, 181/2.

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania zakończonego wydaniem w/w decyzji mogą zapoznać się z jej treścią w Wydziale Infrastruktury Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 3 (budynek B), pokój 113b na XI piętrze (tel. 52 349 74 23) w dniach pracy Urzędu, w godz. 10.00-14.00 **wyłącznie po uzgodnieniu terminu.**

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Kujawsko-Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. Odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie. Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy drogowej, w związku z art. 49 kpa zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w prasie lokalnej, na tablicach ogłoszeń w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Kujawsko-Pomorskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Ponadto, jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania niniejsza decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

Znak sprawy: WI.V.7820.13.2026.JBo

Z up. WOJEWODY
KUJAWSKO-POMORSKIEGO
Agnieszka Waszak
Kierownik
Oddziału Budownictwa Specjalnego
w Wydziale Infrastruktury
/podpisano kwalifikowanym podpisem elektronicznym/

Bydgoszcz-Toruń/34455406

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA WŁOCŁAWEK

I przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu użytkowego, stanowiącego własność Miasta Włocławek, położonego we Włocławku przy ul. Związków Zawodowych 2 o powierzchni użytkowej 54,20 m2.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Włocławek przy ul. Kościuszki 12, pokój nr 102 w dniu 12 listopada 2026 r. o godzinie 12°°.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 137,45 zł, stanowiącego 20% ceny wywoławczej netto, w kasie Urzędu Miasta Włocławek lub przelewem

na konto Urzędu Miasta Włocławek, BANK PKO BP S.A. Oddział Centrum we Włocławku nr 61 1020 5170 0000 1402 0009 0357 w terminie do dnia 4 listopada 2026 r. do godz. 13 °°. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Włocławek. Ponadto oznaczenie lokalu użytkowego wraz z podaniem adresu i powierzchni użytkowej do licytacji którego uczestnik przetargu zamierza przystąpić, musi być jednoznacznie i wyraźnie określone w przelewie.

Ogłoszenie zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Włocławek przy Zielonym Rynku 11/13 oraz przy ul. Kościuszki 12 a także na stronie internetowej.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Gospodarowania Mieniem Komunalnym Urzędu Miasta Włocławek przy ul. Kościuszki 12 pok. 102, po uprzednim telefonicznym (tel. 54 414 41 22), ustaleniu terminu spotkania.

Bydgoszcz-Toruń/34455570

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Tulcon SA we Wrocławiu (KRS 0000183664), informuje o **rozpoczęciu procedury sprzedaży po obniżonej cenie**:

Prawa wieczystego użytkowania nieruchomości działek nr 4014/4, 4014/5, 4014/7, 4014/8 położonych w Ostrzeszowie przy ul. Kościuszki 20, KW nr KZ1O/00039645/7, **za kwotę nie niższą niż 1.300.000,00 zł netto.**

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży oraz regulamin sprzedaży można uzyskać w kancelarii syndyka przy ul. Akacjowej 4N lok. 2/13, 55-040 Ślęza, lub pod numerem tel. kom. 536 377 707, stacjonarny 71 715 11 37 oraz drogą elektroniczną: *msz@mbkkancelaria.pl*, *biuro@mbkkancelaria.pl*

Oferty z dopiskiem „Sprzedaż – TULCON teren bazy" należy składać w kancelarii syndyka w terminie do 28 października 2026 roku do godziny 12.00.

Oferta winna zostać złożona zgodnie z regulaminem sprzedaży. Powinna zawierać:
- dokładne oznaczenie oferenta wraz z danymi teleadresowymi;
- oferowaną cenę;
- oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem sprzedaży;
- oświadczenie o akceptacji korzystania z części nieruchomości wskazanej przez syndyka na potrzeby prowadzonej działalności w ramach upadłego przedsiębiorstwa, przez okres do 12 miesięcy;
- oświadczenie o związaniu ofertą przez czas określony w regulaminie i zobowiązaniu się do zawarcia w terminie i w miejscu określonym przez syndyka umowy sprzedaży;
- oświadczenie o nie wnoszeniu zastrzeżeń, co do stanu faktycznego i prawnego przedmiotu oferty;
- oświadczenie oferenta, iż zobowiązuje się pokryć wszelkie koszty związane ze sprzedażą przedmiotu oferty, w tym również należny podatek oraz że dokona wpłaty całości ceny przed zawarciem umowy sprzedaży;
- wpłacenia wadium, które ulega przepadkowi na rzecz masy upadłości w sytuacji, niestawienia się do umowy sprzedaży w miejscu i terminie wyznaczonym przez syndyka.

Wadium w terminie składania ofert powinno być zaksięgowane na rachunku bankowym wskazanym przez syndyka. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto należy wpłacić na rachunek bankowy masy upadłości o nr.: **67 1600 1462 0006 5403 6221 2001** prowadzony w BGŻ BNP Paribas.

Syndyk w celu uzyskania jak najwyższej ceny sprzedaży, zastrzega sobie możliwość przeprowadzenia dodatkowej licytacji ustnej pomiędzy oferentami.

Syndyk zastrzega sobie prawo odwołania sprzedaży bez podania przyczyny, a także wyboru którejkolwiek oferty. **Uprawnienie to przysługuje** syndykowi do czasu otwarcia ofert. **Sprzedaż może zostać** jednak unieważniona również po otwarciu ofert, jeżeli w obwieszczeniu był błąd uniemożliwiający przeprowadzenie sprzedaży.

Poznań/34455618

WÓJT GMINY ŚWIECIE NAD OSĄ

na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.)

informuje, że **na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Świecie nad Osą**, na stronie BIP Urzędu Gminy Świecie nad Osą www.swiecienadosa.4bip.pl oraz na stronie internetowej www.swiecienadosa.pl, a także w poszczególnych sołectwach na terenie gminy Świecie nad Osą został wywieszony na okres 21 dni **od dnia 07 października 2026 roku do dnia 28 października 2026 roku** następujący wykaz:

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO ODDANIA W DZIERŻAWĘ NA OKRES DO 3 LAT:

- **w obrębie 0011 Świecie nad Osą:** część działki nr 43 o pow. 9 m². Przedmiot dzierżawy wykorzystywany pod ustawienie automatu paczkowego (Allegro One Box).
- **w obrębie 0005 Lisnowo:** część działki nr 98/1 o pow. 9 m². Przedmiot dzierżawy wykorzystywany pod ustawienie automatu paczkowego (Allegro One Box).

Bliższe informacje dotyczące zbywanych nieruchomości można uzyskać telefonicznie pod numerem 56 466 16 13 lub bezpośrednio w Urzędzie Gminy Świecie nad Osą – Referat Inwestycji, Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Bydgoszcz-Toruń/34455771

Wójt Gminy Cedry Wielkie informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy zostało wywieszone na 21 dni Zarządzenie nr 95/2026 Wójta Gminy Cedry Wielkie z dnia 7 października 2026 r. w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym. Zarządzenie zamieszczono również na stronie internetowej urzędu (www.cedry-wielkie.pl/komunikaty) oraz dodatkowo na stronie BIP.

Gdańsk/34455773

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

Wojewoda Zachodniopomorski

Znak AP-4.747.15.2026.JR(6) Szczecin, 02 października 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 9q ust. 2 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r., poz. 1234) zawiadamia się, że na wniosek z 17.08.2026 r. (uzupełniony 08.09.2026 r.) Pana Marcina Krakowiaka – właściciela nieruchomości nr 378/20 obręb 0004 Grzędzice, 02.10.2026 r. Wojewoda Zachodniopomorski wydał decyzję nr 16/2026 r. stwierdzającą wygaśnięcie w części decyzji nr 4/2018 z 14.11.2018 r. o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji pn.: *„Wykonanie dokumentacji projektowej i uzyskanie decyzji administracyjnych dla linii kolejowej E59 na odcinku Poznań Główny – Szczecin Dąbie dla projektu: „Prace na linii kolejowej E59 na odcinku Poznań Główny – Szczecin Dąbie" – część 3, odcinek Dobiegniew – Szczecin Dąbie, tj. od km 105,820 do km 197,540, polegającej na przebudowie, rozbudowie i budowie obiektu budowlanego pn.: „Linia kolejowa nr 351 Poznań Główny – Szczecin Główny od stacji Stargard do stacji Szczecin Dąbie tj. LOT G", w zakresie od km 171,120 do km 197,540"*, w zakresie dotyczącym ww. nieruchomości.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 10 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) zawiadamia się, że z zebranymi materiałami dotyczącymi tego postępowania można zapoznać się w Wydziale Architektury i Gospodarki Przestrzennej Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie.

Zapoznanie się przez strony postępowania z zebranymi dokumentami dotyczącymi prowadzonego postępowania może nastąpić w formie podania na piśmie, jak również za pośrednictwem platformy eDoręczenia. Zgodnie z art. 63 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

W przypadku gdy realizacja prawa czynnego udziału stron w postępowaniu za pośrednictwem ww. środków nie będzie możliwa, zapoznanie się z zebranymi dokumentami dotyczącymi postępowania może nastąpić na miejscu, tj. w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie (ul. Wały Chrobrego 4) od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8:00 do 13:00 po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym daty wizyty. Dane do kontaktu: (91) 43-03-476 lub (91) 43-03-470.

Wskazuje się 22.10.2026 r. jako rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji. Odwołanie od decyzji Wojewody wnosi się w terminie 14 dni od 22.10.2026r. do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Zachodniopomorskiego, Wały Chrobrego 4, 70-502 Szczecin.

Zgodnie z art. 49 § 2 Kpa wskazuje się 07.10.2026 r. jako dzień, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

Szczecin/34455483

Wojewoda Zachodniopomorski

Znak: AP-2.7840.193.2026.JD

Szczecin, 01 października 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że po rozpatrzeniu odwołania od decyzji Starosty Goleniowskiego Nr 2/2026 znak: WAB/D/6746.02.07.2026.MC z dnia 08.06.2026r o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, polegającej na przebudowie odcinka drogi powiatowej 4269Z Jarszewko – Przybiernów na odcinku Przybiernów - Zabierzewo wraz z budową ciągu pieszo-rowerowego wraz z instalacjami: wodociągową, elektryczną i teletechniczną na terenie nieruchomości oznaczonych jako działki nr: 1, 35/2, 36, 37, 711/4, 711/5 (obręb geodezyjny Zabierzewo); nr: 39/1, 39/2, 40, 43,44 45/1, 45/2, 47, 49, 50, 42, 65, 52, 436 (obręb geodezyjny Przybiernów -1) oraz nr 38/5, 38/4, 29, 10, 9/1, 27/1 (obręb geodezyjny Przybiernów -2), **Wojewoda Zachodniopomorski wydał w dniu 30 września 2026r. decyzję znak: AP-2.7840.193.2026.JD, w której orzekł o utrzymaniu w mocy decyzji organu I instancji.**

Jednocześnie, zgodnie z art. 11f ust. 4 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, zawiadamia się, że z treścią decyzji Wojewody Zachodniopomorskiego można zapoznać się w siedzibie Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie w Wydziale Architektury i Gospodarki Przestrzennej, ul. Wały Chrobrego 4, pokój 224, II piętro (tel. 91-43-03-744), od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00 (po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym).

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) wskazuje się **07 października 2026r.** jako dzień, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Zawiadomienie uważa się z dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

Pouczenie:

Stronie niezadowolonej z rozstrzygnięcia podjętego w przedmiotowej decyzji przysługuje prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie w **terminie 30 dni po upływie 14 dniowego terminu obwieszczenia**. Skargę wnosi się za pośrednictwem Wojewody Zachodniopomorskiego, ul. Wały Chrobrego 4, 70-502 Szczecin. Wniesienie skargi wymaga uiszczenia wpisu w kasie lub na rachunek Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie w wysokości wg norm przepisanych. Strona, która nie jest w stanie ponieść kosztów sądowych w całości bądź w części, może zwrócić się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z wnioskiem o częściowe bądź całkowite zwolnienie od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych. Z tych samych przyczyn strona może zwrócić się o ustanowienie adwokata albo radcy prawnego – prawo pomocy.

Szczecin/34455336

eprasa.pl f264b8a1d0

I właśnie dlatego trener może zostać

Jan Urban powinien odejść

Gdy już coraz bardziej przychylam się do opinii, że Jan Urban powinien zostać zwolniony, w głowie rodzi mi się pytanie: „Ale co dalej?”

Ferszter

„Co dalej z Janem Urbanem?” – to pytanie, które dziś zadaje sobie prawdopodobnie większość kibiców reprezentacji Polski. Pytanie naturalne, bo sam selekcjoner mówił, że „gdy nie ma wyników, zaczyna się jazda”. A wyników Urban – zwłaszcza w tym roku – nie ma.

Z ośmiu tegorocznych meczów reprezentacja Polski wygrała tylko dwa i aż cztery przegrała. W tym ten najważniejszy, w marcu w Szwecji, o awans na mistrzostwa świata. Mogło być jeszcze gorzej, bo w półfinale baraży przeciwko Albanii (2:1) mieliśmy mnóstwo szczęścia, a remis 2:2 w czerwcowym, towarzyskim spotkaniu z reprezentacją Nigerii, grającą w eksperymentalnym składzie, uratowaliśmy w 95. minucie.

Wrześniowo-październikowe zgrupowanie i mecze Ligi Narodów miały być dla kadry nowym otwarciem, kibice mieli zapomnieć o porażce ze Szwecją i zmarnowanym czasie w trakcie czerwcowego zgrupowania. Jednak kolejne cztery mecze tylko tę atmosferę pogorszyły. Cztery punkty i trzecie miejsce w tabeli Ligi Narodów oznaczają, że Polacy będą się bronili przed spadkiem do europejskiej trzeciej ligi i mocno utrudnili sobie drogę na Euro 2028.

A przecież nie tylko wyniki nie przemawiają za Urbanem. Najbardziej bije po oczach brak postępu w grze w obronie. I nie chodzi tylko o indywidualne błędy, jak ten Jana Bednarka w poniedziałek, który Bośni i Hercegowinie dał zwycięstwo 1:0, czy Przemysława Wiśniewskiego w ostatnim spotkaniu ze Szwecją. Akurat na to Urban wielkiego wpływu nie ma, a i piłkarze muszą w końcu wziąć na siebie większą odpowiedzialność. Przegrany mecz w Zenicy kolejny raz uwypuklił jednak, jak łatwo postraszyć i zranić polską defensywę. Wystarczy tylko więcej agresji i zdecydowania w pressingu bliżej naszej bramki. Polska gra bez piłki wciąż bardzo kuleje.

Frustrujące jest też zarządzanie meczem i wpływ selekcjonera, a raczej jego brak. W poniedziałek, po niezłej pierwszej połowie, w drugiej Polacy nie istnieli. Urban jednak, aż do straty gola w 84. minucie, dokonał tylko dwóch zmian, w tym jednej wymuszonej kontuzją Matty'ego Casha. Mimo że Bośniacy wysłali nam dwa mocne sygnały ostrzegawcze, po których ratowały nas spalone, selekcjoner nie reagował. A jak już to zrobił, dokonał zmian wątpliwych, ściągając z boiska jedynego – jak sam mówił – napastnika, jakiego miał. A przecież do listy grzechów Urbana można dodać kontrowersyjną selekcję czy wypowiedzi podważające poziom i jakość polskich piłkarzy.

• **Ivan Basic strzela z rzutu karnego zwycięską bramkę dla Bośni i Hercegowiny w poniedziałkowym meczu z Polską**
FOT. REUTERS / AMEL EMRIC

I kiedy to wszystko przybliża mnie do opinii, że Urban powinien zostać zwolniony, w głowie rodzi mi się pytanie: „OK, ale co dalej?”. I nie znajduję odpowiedzi, a przyszłość reprezentacji Polski staje się jeszcze bardziej wątpliwa. Wydaje się, że brak odpowiedzi na to pytanie to dziś najmocniejszy argument za tym, by Urban jednak pozostał na stanowisku.

W końcu nowego selekcjonera wybierałby prezes PZPN, Cezary Kulesza, który trenerów zmienia średnio raz do roku i koszmarnie pomylił się przy poprzednich nominacjach Michała Probierza i Fernando Santosa. Strach pomyśleć, na kogo postawiłby tym razem, skoro realnych kandydatów w Polsce nie widać, a o zagranicznym skautingu lepiej nie mówić. Pisząc o realnych, krajowych kandydatach, mam na myśli Macieja Skorżę, który raczej nie chce mieć już nic wspólnego z polskim futbolem; Marka Papszuna, który odbudowuje Legię Warszawa; czy Adriana Siemieńca, który łączony był z wyjazdem na Zachód. Wątpliwe, by którykolwiek z wymienionych potrzebował teraz reprezentacji Polski.

Od razu zaznaczę, że dla mnie kandydatem nie jest Jerzy Brzęczek. On już kadrę prowadził i mimo że wyniki miał dobre, nie został zwolniony za nic. Poza tym o Brzęczku nie można powiedzieć, że jest trenerem dużo lepszym od Urbana i z miejsca rozwiąże palące problemy. Obecny selekcjoner kadry U-21 nie gwarantuje pierwszej kadrze żadnego postępu.

Przypominając sobie lichy proces wyboru poprzednich selekcjonerów, strach pomyśleć też o zagranicznej nominacji. W końcu Santos robotę selekcjonera reprezentacji Polski dostał tylko za nazwisko, a kilka miesięcy jego pracy było kompletną katastrofą. Nie mogło być jednak inaczej, skoro Portugalczyk nawet nie próbował pokazać, że w ogóle mu na naszej kadrze zależy.

Może więc warto dać Urbanowi jeszcze jedną szansę? Zwłaszcza że nie jest tak, że nie broni go zupełnie nic. Dziś, patrząc na kadrę, nie mam poczucia beznadziei, jak w czerwcu zeszłego roku, kiedy po porażce w Helsinkach stało się jasne, że Kulesza zwolni Probierza. Zakończone właśnie zgrupowanie dało kilka odpowiedzi: Urban zmienił ustawienie obrony, odkrył dla kadry Wiktora Nowaka, grę oparł bardziej na lewej stronie, a przy okazji stało się jasne, że wciąż bardzo potrzebujemy Roberta Lewandowskiego, nawet jeśli nie jest w najwyższej dyspozycji. I, co najważniejsze, murem za selekcjonerem – przynajmniej w mediach – stanęli piłkarze. Tego poprzednicy Urbana nie doświadczyli.

Może więc warto zostać z Urbanem jeszcze na kolejne zgrupowanie? Może przy okazji warto wzmocnić jego sztab, który zmusiłby selekcjonera do większej dyskusji wewnątrz kadry i pomógł mu lepiej reagować na boiskowe wydarzenia? Może byłby to trener analityk? Może specjalista od stałych fragmentów gry, które są naszą zmorą? Pytań wciąż jest sporo, a odpowiedzi na nie musi znaleźć Kulesza. I to rodzi we mnie największe obawy. ●

Konrad Ferszter

SPORT.PL
- **Kolejny mecz Igi Świątek w Pekinie – relacja, analizy, komentarze**
- **Robert Lewandowski kontra Thomas Mueller w meczu MLS**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455853

Miasto Szczecinek sprzedaje atrakcyjną nieruchomość

W dniu 29 października Miasto Szczecinek przeprowadzi II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej oznaczonej jako działka nr 287/4 o pow. 0,3959 ha, położonej w Szczecinku w obrębie 13 przy ul. Kościuszki 22 wpisanej do księgi wieczystej nr KO1I/00009622/1 prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Szczecinku. Nieruchomość zabudowana jest budynkiem biurowym czterokondygnacyjnym, dobudowanym do niego budynkiem dwukondygnacyjnym o łącznej pow. użytkowej 1616,40 m2 oraz budynkiem magazynowym o pow. użytkowej 371,90 m2. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „PARKOWA III” działka położona na terenie oznaczonym symbolem 3MW-U przeznaczonym pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną lub usługi.

Dodatkowym atutem zbywanej nieruchomości jest możliwość wydzielenia z terenu działki nr 287/4 odrębnej, niezabudowanej działki budowlanej o minimalnej powierzchni 0,10 ha, na której może powstać nowy budynek wielorodzinny lub usługowy.

Link do ogłoszenia o przetargu: https://szczecinek.pl/przetarg-na-zbycie-nieruchomosci-polozonej-przy-ulic-kosciuszki-22.html

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34455879

Sygn. akt I Ns 907/24
OGŁOSZENIE
Sąd Rejonowy w Nowej Soli - Wydział I Cywilny ogłasza, iż przed tutejszym Sądem toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Edwardzie Kitlas, zmarłym w dniu 22 sierpnia 2021 r. w Nowej Soli, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Nowa Sól.
Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34455623

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl f264b8a1d0

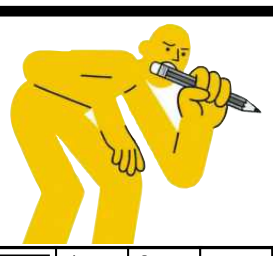

krzyżówka

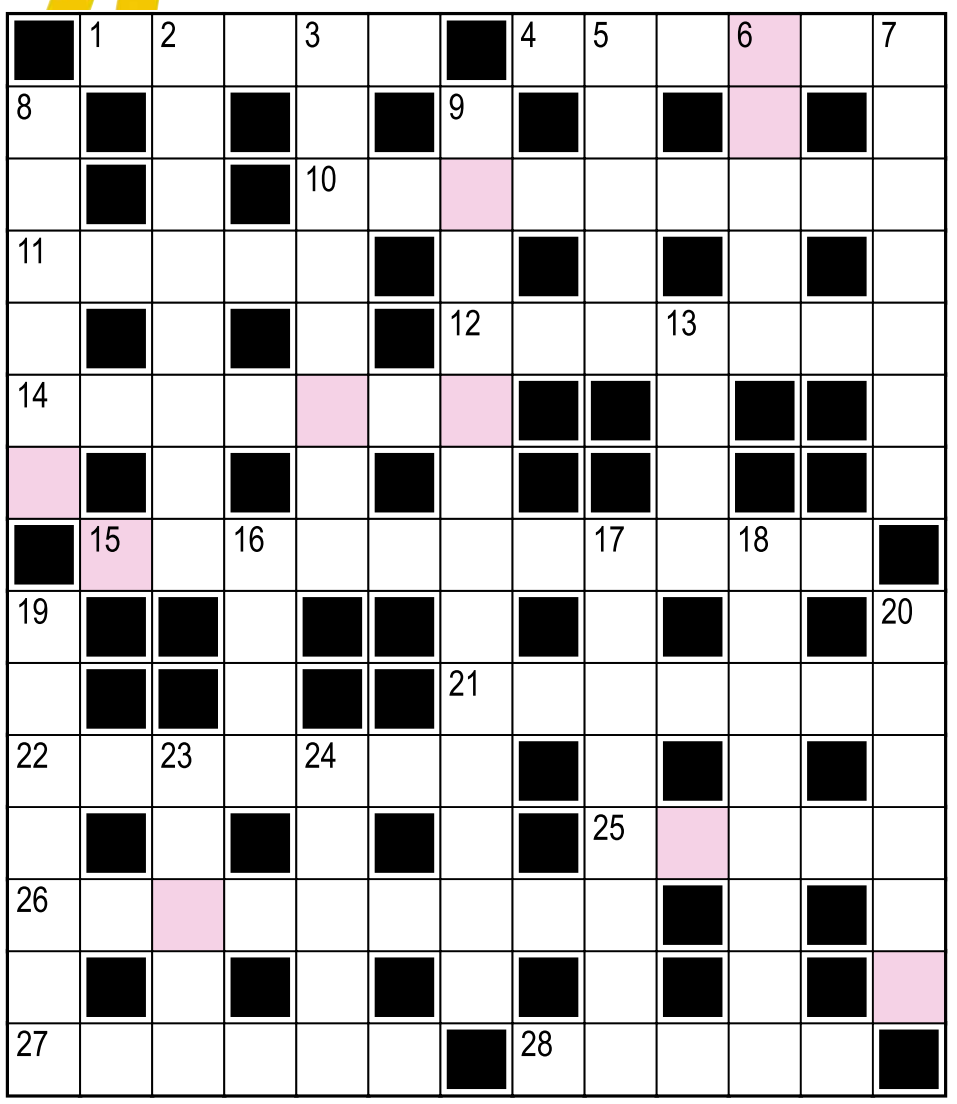

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) kura wysiadująca jaja
4) niewielka rola w sztuce, filmie
10) Wojciech, autor piosenki „Jeszcze w zielone gramy"
11) z agawy lub klonowy, w sam raz do naleśników na słodko
12) przyprawa bliska smakoszom pizzy
14) tamowany opaską lub opatrunkiem uciskowym
15) łamigłówka, w której trzeba odszukać wskazane wyrazy w gąszczu liter
21) wymagające zawody triatlonowe
22) błyskotliwy porucznik policji, którego zagrał Peter Falk
25) wyporność statku
26) wojskowy w stopniu kaprala albo chorążego
27) dawniej: kopiec kryjący miejsca pochówku
28) psy prowadzone na polowanie

Pionowo:
2) zatrzymali się w górskim schronisku
3) pecet
5) kadry i ..., dział przedsiębiorstwa
6) W „Panu Tadeuszu" mówi: „Wsi nie lękam się"
7) „... serca", film Davida Lyncha
8) potocznie o triumfatorce konkursu piękności
9) kilkudziesięciopiętrowe budynki
13) AI
16) drewniana łódź indiańska
17) znak graficzny w nazwisku O'Brian
18) oficer w marynarce wojennej albo kierownik rajdu motocyklowego
19) ser – podhalański produkt regionalny
20) bonifikata przy zakupie
23) uplasował się na czele rankingu
24) ta rodzina nie zapomina...

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 133 z 6.10:
Poziomo: 1) Osaka **4)** ćwikła **10)** rozdarcie **11)** sztab **12)** epopeja **14)** tramwaj **15)** kondygnacja **21)** zębodół **22)** zadanie **25)** laluś **26)** monarchia **27)** Najdek **28)** islam
Pionowo: 2) Santiago **3)** korbowód **5)** wiano **6)** kucie **7)** Abelard **8)** baszta **9)** Dzieje grzechu **13)** plac **16)** Nysa **17)** ambulans **18)** jadalnia **19)** egzamin **20)** włości **23)** Dunaj **24)** Narie
Hasło: Korzenie dębu.

sudoku

	6	4		2				1
			6	3	5		2	
2	9		4	7			6	
6	2			8	4	3		
		5	9	1	2	4		
			3	6		2	1	5
	7		2			1		3
3	5	2	1	4	6	8	7	
4							5	2

						9		
4			8		9			1
	6			7		3	8	
8	3					1		6
	9	2			7	8		
					2			5
	4	6			8			
	1	5	6	9			3	

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

M	O	Ń	A	B	Y	Z
A	Y	C	R	B	G	A
R	Y	N	A	R	Z	R
O	M	E	D	O	D	T
K	R	A	C	I	Ó	S
I	E	D	Ą	Ó	L	Z
N	E	Z	Ł	B	W	E
O	P	E	R	Z	K	P
T	E	I	N	A	Y	T

gazy, brańcy, marynarz, szepty, nietoperz, lód, demokraci, błądzenie

Hasło z 6.10: szaraki

skojarzenia

Bermudy	Szczęka	Mucha	Bal
Plac Broni	Zdrada małżeńska	Pitagoras	Las
Delta	Kuracja	Książę	Liverpool
Złe siostry	Ferajna	Dawka	Kareta

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 6.10:
Najcenniejsze kamienie szlachetne: Szafir, Diament, Rubin, Szmaragd. **Znane Polki o imieniu Anna:** Polony, German, Rubik, Jantar. **Metale w tablicy Mendelejewa:** Seaborg, Rubid, Mangan, Polon. **Marki piw:** Bosman, Tuborg, Guinness, Perła

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl f264b8a1d0